



FOT. REUTERS/GONZALO FUENTES GETTY IMAGES

Białoruś

REŻIM WYPUŚCIŁ WIĘŹNIÓW, ALE NIE POCZOBUTA

Z więzienia wyszli w m.in. liderka białoruskiej opozycji Maria Kalesnikawa i noblista Aleś Białacki (na zdjęciu z opozycjonistką Swiatłaną Cichanouską). Wśród 123 uwolnionych w sobotę nie ma Andrzeja Poczobuta, naszego redakcyjnego kolegi. Zwolnienie więźniów politycznych poprzedziły negocjacje Aleksandra Łukaszenki z delegacją, na której czele stał specjalny wysłannik USA ds. Białorusi John Coale. W wyniku spotkania Stany Zjednoczone zniosły sankcje na białoruski potas. ► 9; **Komentarz ► 2**

Tajne leki szefa BBN

Co brał Cenckiewicz?

„Wyborcza” poznała nazwy leków, których przyjmowanie Sławomir Cenckiewicz zataił przed służbami w ankiecie bezpieczeństwa, przez co stracił dostęp do informacji niejawnych. W dodatku szef BBN publicznie kłamie w tej sprawie.

Wojciech Czuchnowski

Od miesiąca Cenckiewicz stoi na czele Biura Bezpieczeństwa Narodowego bez kluczowych uprawnień. Zdaniem Kancelarii Prezydenta to polityczny spisek wymierzony w głowę państwa. W opinii rządu i służb specjalnych szef BBN po prostu nie daje ręką bezpieczeństwa.

Dlaczego stracił certyfikat?

Problem Cenckiewicza z dostępem do tajnych informacji to jeden z najważniejszych punktów konfliktu między prezydentem Karolem Nawrockim a premierem Donaldem Tuskiem.

Do października 2025 r. nie były znane powody odebrania Cenckiewiczowi poświadczenia bezpieczeństwa przez Służbę Kontrwywiadu Wojskowego. Proces wydawania certyfikatu, postępowania sprawdzającego i samą treść ankiety wypełnianej przez weryfikowaną osobę są tajne. „Wyborcza” i TVN24.pl podawały jedynie, że zastrzeżenia SKW dotyczyły tego, że Cenckiewicz zataił w ankiecie fakt leczenia psychiatrycznego. Szef BBN nigdy się do tego nie odnosił.

Ważny interes społeczny

Ale 20 października br. „Rzeczpospolita” opublikowała artykuł o kulisach odebrania Cenckiewiczowi certyfikatu. Dziennik zastrzegł, że „sytuacja jest wyjątkowa, gdyż dotyczy ważnego interesu społecznego”, ale też „danych wrażliwych” o stanie zdrowia, których zwyczajowo nie powinno się podawać do wiadomości publicznej. Tekst omawiał wyrok sądu pierwszej instancji, którego zdaniem zatajenie faktu zażywania leków psychiatrycznych przez szefa BBN nie powinno być podstawą do odebrania dostępu do tajnych informacji.

Cenckiewicz był zachwycony artykułem. 21 października był o sprawę pytany w wywiadzie dla TV Republika. Prowadzący rozmowę Michał Rachoń oznajmił: – Okazuje się, że w tekście [„Rzeczpospolitej”] pada coś zupełnie szokującego, że Służba Kontrwywiadu Wojskowego leki z tej samej grupy co Apap nazwała lekami psychotropowymi i zarzuciła ci, że zataiłeś to przed służbą specjalną.

Cenckiewicz nie zaprzeczał: – Ty już o tym wiesz od długiego czasu. I co w tej historii cię dziwi? Przecież to była sprawa

robiona na zlecenie polityczne, szukanie jakichkolwiek argumentów po to, żeby odebrać mi to poświadczenie.

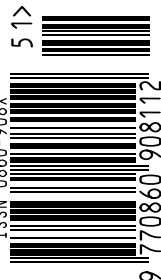
Dwa tajne lekarstwa

Pod koniec października do redakcji „Wyborczej” zgłosił się informator. Twierdził, że zna szczegóły wypełnionej przez Cenckiewicza ankiety bezpieczeństwa. Podał nazwy dwóch leków, których przyjmowanie szef BBN zataił. – Zażywanie leków zakończył w listopadzie 2020 r. – na tyle czasu miał przepisane recepty, a ankietę bezpieczeństwa składał wiosną 2021 r. Nie sposób w tak krótkim czasie zapomnieć o tak ważnym fakcie – zaznaczył.

Nie podajemy nazw leków. Oba działają na ośrodkowy układ nerwowy, jeden jest zaliczany do psychotropów, drugi ma charakter psycholeptyczny i przy przedawkowaniu jest groźny dla życia. – W procedurach poświadczenia bezpieczeństwa chodzi o to, żeby pisać prawdę. Nadużywanie w przeszłości alkoholu, leczenie psychiatryczne, leki psychotropowe, lekkie narkotyki, co może być zwerfikowane przez lekarza – to wszystko może, ale nie musi mieć charakteru wykluczającego – mówi „Wyborczej” Piotr Niemczyk, jeden z założycieli polskich służb specjalnych.

Cenckiewicz nie rozmawia z „Wyborczą”. W piątek wysłaliśmy do niego i do BBN kilka pytań. W jego imieniu odpisała radca prawny Alicja Kurek, za czasów rządów PiS dyrektor Biura Prawnego SKW. ► 4-6

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



DUŻYFORMAT

KOŚCIÓŁ MNIE ODRZUCIŁ

• Reportaż
Pauli Gustowskiej



REKLAMA

Kraj/34410434

Najpiękniejsze Świąta

w Klubie dla Przyjaciół W.KRUK

SILVER

-15%

GOLD

-17%

PLATINIUM

-20%

przy zakupie zegarka za min. 699 zł



W.KRUK
1 8 4 0

Rabat dla nowych i obecnych członków KDP W.KRUK.
Trwa do 24.12.2025. Nie łączy się z innymi promocjami.
Szczegóły w regulaminie na wkruk.pl

Białoruski dyktator nie uwolnił dziennikarza „Gazety Wyborczej”

Poczobut – osobisty więzień Łukaszenki

Reżim zwolnił Marię Kalesnikawą i Wiktara Babarykę. Wolność odzyskał noblista Aleś Białacki, a Andrzej Poczobut ciągle siedzi.

Wielński



123 białoruskich więźniów politycznych, bardziej i mniej znanych bohaterów, odzyskało w sobotę wolność. To dobra wiadomość. Dobrzy ludzie wyszli z lagru, uniknęli powolnej śmierci, część z nich po latach rozłąki zobaczy żyjących na wygnaniu krewnych czy znajomych. Ale nie zapominajmy, że 123 wyzwoleńców stało się banitami. Łukaszenka wysłał ich do Wilna z biletem w jedną stronę. Będą żyli w obcych krajach, na cudzej łasce.

Przeglądam listę uwolnionych. Jest na niej Aleś Białacki, niezłomny obrońca praw człowieka z Centrum Wiasna, laureat Pokojowej Nagrody Nobla. Jest Maria Kalesnikawa i Wiktar Babaryka, rywale Łukaszenki w sfałszowanych przez reżim wyborach prezydenckich w sierpniu 2020 r. Babaryka w wyborach nie wziął udziału, bo aresztowano go dwa miesiące przed głosowaniem. Kalesnikawą reżim usiłował wyrzucić do Ukrainy,

gdy władza tłumila rewolucję, która wybuchła po wyborczym fałszerstwie. Kalesnikawa jednak na przejściu granicznym podała paszport. Wróciła za kraty, wiemy, że cudem przeżyła uwięzienie.

Wolności nie odzyskał natomiast Andrzej Poczobut, białoruski korespondent „Gazety Wyborczej”, aresztowany pod sfałszowanymi zarzutami 25 marca 2021 r. i skazany na osiem lat więzienia. Najwyraźniej dla Łukaszenki polski dziennikarz jest cenniejszy niż dawni polityczni rywale. Nie wiemy, jakiej ceny Łukaszenka żąda za jego życie i czy w ogóle chciał z amerykańskimi dyplomatami rozmawiać o jego uwolnieniu. Z nieoficjalnych informacji dotyczących rozmów wynika, że białoruskiemu dyktatorowi zależy na pełnym zniesieniu zachodnich sankcji i na uznaniu go za pełnoprawnego prezydenta Białorusi. To ostatnie miałyby podkreślić wizyta

Poczobut to dziennikarz niepokorny. Odmówił ukorzenia się przed Łukaszenką i nie prosił go o zgodę na wyjazd do Polski. Jest nieugięty, nie będzie się kłaniać dyktatorowi

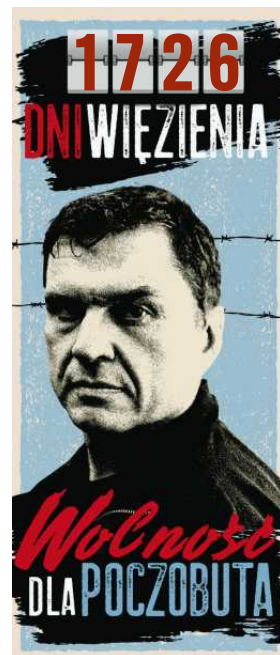
w Białym Domu. Na razie udało mu się jedynie porozmawiać z Trumpem przez telefon.

Być może Poczobut stał się osobistym więźniem Łukaszenki. Jest wszak niepokornym dziennikarzem i do tego Polakiem. Należy do grup, których białoruski dyktator szczególnie nienawidzi i zwalcza. A do tego kilka miesięcy po aresztowaniu w 2021 r. odmówił ukorzenia się przed nim i poproszeniu o zgodę na wyjazd z Polski. Bo Poczobut jest nieugięty i nie będzie dyktatorowi się kłaniać. Jak znam Andrzeja, decyzję Łukaszenki o pozostawieniu go w lagrze poczytałby sobie za nobilitację.

A może Łukaszenka wie, jakie emocje wywołuje w Polsce sprawa naszego korespondenta i się z nami drażni. Dziwnym trafem po Warszawie od tygodnia krążyły opowieści, że Poczobut w piątek lub w sobotę na pewno wyjdzie na wolność. Opowieści niepoważne, bo lista ludzi do zwolnienia nie była przecież gotowa. To nauczka, by na przyszłość zachować wstrzeźliwość. Operacji zwalniania więźniów będzie jeszcze kilka. W białoruskich więzieniach siedzi ponad 1000 więźniów politycznych, a ich liczba – mimo negocjacji z USA i wysyłania ludzi autokarami do Wilna – rośnie.

Czy uda się uwolnić Andrzeja Poczobuta? To, że nie udało się to do tej pory nie znaczy, że się nie uda w przyszłości. Łukaszenka jak na razie zyskał niewiele, sam zresztą nie kryje rozczarowania. Będzie musiał położyć na stół mocniejsze karty. O ile Andrzej tego momentu doczeka. Wieści o stanie jego zdrowia niestety nie są dobre.

Bartosz T. Wielński



Redakcja „Gazety Wyborczej” ubolewa, że informacje, zawarte w artykule pt. „Tak pisano ustawę by sprzedać Lotos”, opublikowanym w dniu 20 grudnia 2022 r. na pierwszej stronie papierowego wydania „Gazety Wyborczej”, mogły sugerować w nieuprawniony sposób, że zaangażowanie eksperckie prof. UAM dr. hab. Macieja Mataczyńskiego w prace nad projektem nowelizacji ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o kontroli niektórych inwestycji nie było motywowane interesem publicznym, a miało na celu realizację interesów p. Daniela Obajtki oraz ORLEN S.A.

Andrzej rysuje



Unia mrozi Rosję

210

MLD EURO
Tyle aktywów rosyjskiego Banku Centralnego przechowywanych w Europie zamroziła bezterminowo Unia Europejska, usuwając tym samym przeszkodę w wykorzystaniu tych środków do pomocy Ukrainie w obronie przed Rosją. Zamrożone aktywa mają być wykorzystane do udzielenia Ukrainie pożyczki w wysokości do 165 mld euro na pokrycie jej potrzeb budżetowych – zbrojnych i cywilnych – w latach 2026 i 2027.

► Wyborcza.pl

Wojtkowi Bartkowiakowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

przyjaciele z „Gazety Wyborczej”

Naszemu koledze

Tomkowi Urzykowskiemu

wyrazy współczucia i otuchy po śmierci

Mamy

koleżanki i koledzy z „Gazety Wyborczej”



25
For Women
in Science

unesco FONDATION L'OREAL

137

wybitnych kobiet
w nauce otrzymało
wsparcie od 2021 roku

KLIKNIJ I POZNAJ
WIĘCEJ NASZYCH
OSIĄGNIĘĆ



L'Oréal w Polsce: wspieramy społeczność

Oprócz wkładu gospodarczego, firma L'Oréal działa na rzecz społeczeństwa realizując programy wspierające kobiety, zwalczające molestowanie i przemoc oraz niosąc pomoc osobom cierpiącym na nowotwory i choroby skóry.

Program L'Oréal-UNESCO Dla Kobiet i Nauki promuje osiągnięcia naukowe utalentowanych badaczek oraz zapewnia im wsparcie finansowe. Stypendystki inspirują kolejne pokolenia, a firma L'Oréal wraz z partnerami programu, wzmacnia równość płci w środowisku naukowym w Polsce.

L'ORÉAL
GROUPE

TWORZYMYPİĘKNO,
KTÓREPORUSZĄŚWIAT

Leki szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego

Wiemy, co brał i zataił Cenckiewicz

„Wyborcza” poznała nazwy leków, których przyjmowanie Sławomir Cenckiewicz zataił przed służbami w ankiecie bezpieczeństwa, przez co stracił dostęp do informacji niejawnych. W dodatku szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego publicznie kłamie w tej sprawie.

Wojciech Czuchnowski

Leki opisujemy w dalszej części tekstu, nie podając jednak nazwy. Oba działają na ośrodkowy układ nerwowy, jeden jest zaliczany do psychotropów, drugi ma charakter psycholeptyczny i przy przedawkowaniu jest groźny dla życia. Ich przyjmowanie, podobnie jak leczenie psychiatryczne, nie jest niczym wstydliwym i piętnującym. Ale starając się o dostęp do informacji niejawnych, nie można tego zataić.

O co idzie w tej grze?

Sprawa Cenckiewicza i jego dostępu do tajnych informacji to jeden z najważniejszych punktów sporu pomiędzy prezydentem Karolem Nawrockim a premierem Donaldem Tuskiem.

Objęmując w sierpniu 2025 r. urząd, Nawrocki mianował Cenckiewicza szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Wiedział, że historyk ma odebrany certyfikat bezpieczeństwa. I że ciąży na nim prokuratorskie zarzuty za pomoc w ujawnieniu planów obronnych polskiej armii. Cenckiewicz był wtedy dyrektorem Wojskowego Biura Historycznego – na potrzeby kampanii wyborczej PiS. Pokazując odtajnione dokumenty, ówczesny szef MON Mariusz Błaszczak kłamał, że w przypadku agresji rząd PO-PSL chciał bez walki oddać Rosjanom całą wschodnią Polskę do linii Wisły, choć był to tylko jeden z wariantów – i to ostatecznych. Dziś sprawa jest już w sądzie – 21 sierpnia prokuratura wysłała akt oskarżenia.

W rezultacie Cenckiewicz od miesięcy pełni swoją funkcję bez kluczowych uprawnień. Zdaniem Kancelarii Prezydenta jest to polityczny spisek wymierzony w głowę państwa. W opinii rządu i służb specjalnych szef BBN po prostu nie daje rękojmi bezpieczeństwa.

I nie ma to związku z jednoznacznymi konotacjami politycznymi Cenckiewicza. To obsesyjny tropiciel relacji Lecha Wałęsy z komunistyczną bezpieką, wyznawca tezy o „zdradzie Okrągłego Stołu”, bliski współpracownik Antoniego Macierewicza, likwidator Wojskowych Służb Informacyj-

nych w latach 2006-07, gdy PiS rządził po raz pierwszy. To wreszcie szef tzw. komisji ds. rosyjskich wpływów (tzw. lex Tusk), która miała wyeliminować Donalda Tuska z wyborów w 2023 r. i w ogóle z życia politycznego, promując tezę o rzekomej uległości rządu PO-PSL w latach 2008-15 wobec putinowskiej Rosji.

Jednocześnie Cenckiewicz od dawna był promotorem kariery prezydenta Nawrockiego, który – za rządów PiS z pracownika średniego szczebla w gdańskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej – awansował na dyrektora Muzeum II Wojny Światowej, a potem prezesa całego IPN. Nawrocki uważa Cenckiewicza za swój autorytet i jednego z najbardziej zaufanych doradców.

Cenckiewicz: Mnie to nie rusza

W ostatnich tygodniach spór o szefa BBN wszedł już na poziom dyskusji o lekach, które Cenckiewicz przyjmował, a których nie ujawnił, wypełniając ankietę bezpieczeństwa. I to on sam mówi publicznie o swoim leczeniu. – Ja mam do tego taki dystans, że mnie to w ogóle nie rusza – stwierdził 21 października w wywiadzie dla TV Republika.

Wcześniej prowadzący rozmowę Michał Rachoń, powołując się na artykuł „Rzeczpospolitej” z poprzedniego dnia, oznajmił: – Okazuje się, że w tekście pada coś zupełnie szokującego, że Służba Kontrwywiadu Wojskowego leki z tej samej grupy co Apap nazwała lekami psychotropowymi i zarzuciła ci, że zataiłeś przed służbą specjalną.

Cenckiewicz nie zaprzeczał: – Po pierwsze – ty już o tym wiesz od długiego czasu, a po drugie – co cię tutaj w tej całej historii dziwi? Przecież to była sprawa robiona na zlecenie polityczne, szukanie jakichkolwiek, w cudzysłowie „argumentów”, po to, żeby odebrać mi to poświadczenie i tak to zrealizowali i ten artykuł wczorajszy jakby to fajnie pokazał.

A w trakcie wywiadu na pasku telewizyjnym wyświetlała się taka informacja: „SKW nazywa paracetamol lekiem psychotropowym”.

Problem w tym, że w artykule „Rzeczpospolitej” nie pojawia się słowo Apap

i Paracetamol. A Cenckiewicz nie mówi prawdy i rzuca ciężkie oskarżenia wobec Służby Kontrwywiadu Wojskowego: – Tam nie ma żadnych zasad, wszystkie kwestie dotyczące intymności, prywatności są od lat i były zawsze narzędziem walki z przeciwnikami i ja jestem tego ofiarą.

Dlatego redakcja „Wyborczej” zdecydowała się ujawnić, z jakiej kategorii są to leki i sprostować słowa Cenckiewicza. Sprawa dotyczy bowiem bardzo ważnego urzędnika, który w dodatku sam tę sprawę publicznie omawia.

Ale po kolei.

Audyt w służbach specjalnych

Jesienią 2023 r. po odsunięciu PiS od władzy w służbach specjalnych zarządzony został audyt. Cel: wykrycie nieprawidłowości, nadużyć oraz sprawdzenie, czy doszło do politycznego wykorzystania tych służb.

W audycie przeprowadzonym przez SKW nazwisko Cenckiewicza pojawia się dwa razy. Za każdym razem z poważnymi konsekwencjami natury prawnej i służbowej. To dlatego 5 lipca 2024 r. szef tej służby, gen. Jarosław Stróżyk, cofnął poświadczenie bezpieczeństwa, które wojskowy kontrwywiad wydał Cenckiewiczowi trzy lata wcześniej.

Stróżyk złożył też do prokuratury zawiadomienie o przestępstwie, którego dopuścił się Cenckiewicz razem z Błaszczakiem oraz byłą urzędniczką MON – Agnieszką Glapiak. Jak pisaliśmy wielokrotnie, według SKW, a potem prokuratury, Cenckiewicz przekroczył swoje uprawnienia, wydając latem 2023 r. zgodę na odtajnienie planów strategicznych Wojska Polskiego na potrzeby kampanii PiS.

Odtajnione plany wykorzystał też sam Cenckiewicz i włączył je do propagandowego serialu TVP pt. „Reset”, mającego udowodnić bliską współpracę rządu PO-



-PSL z Putinem. Serial, którego drugim współautorem był Rachoń, był emitowany w 2023 r. w szczycie kampanii wyborczej. Jak wynika z dokumentacji telewizyjnej publicznej, Cenckiewicz zarobił na nim ok. 500 tys. zł. Sam zainteresowany zaprzeczał, że serial otrzymał taką kwotę.

Zupełnie inny charakter miała kwestia poświadczenia bezpieczeństwa. Tu o wszystkim decyduje SKW, która takie poświadczenie przyznaje i cofa. Bez poświadczenia nie można pełnić (lub jest to bardzo utrudnione) wielu funkcji publicznych.

Cenckiewicz odwołał się od decyzji SKW i w sierpniu 2025 r. sąd administracyjny przyznał mu rację, uznając zastrzeżenia SKW za niewystarczające do cofnięcia certyfikatu. To orzeczenie jest nieprawomocne i premier (bo to on przed sądem reprezentuje służby) złożył od niego odwołanie.

Koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak uważa, że Cenckiewicz nie ma prawa dostępu do informacji niejawnych. Zwraca też uwagę, że bez względu na wyrok, który zapadnie w apelacji, Cenckiewicz nie będzie miał poświadczenia ze względu na akt oskarżenia, jaki posłała do sądu prokuratura.

Szef BBN, a za nim prezydent i cała jego Kancelaria utrzymują, że wyrok pierwszej instancji przywraca dostęp do tajemnic. Wątku oskarżenia o przekroczenie uprawnień, wysłanego już do sądu aktu oskarżenia, w tym kontekście nie komentują.

„Rzeczpospolita” ujawnia sprawę leków

Do października 2025 r. powody odebrania Cenckiewiczowi poświadczenia bezpieczeństwa nie były znane. Jest to zgodne z procedurami, bo cały proces wyda-



Podejrzenie co do wiarygodności osoby ubiegającej się o poświadczenie budzi sytuacja, gdy okaże się, że ktoś ukrywa fakty ze swojego życia. Wtedy powstaje pytanie, dlaczego ta osoba coś ukrywa i czy daje rękojmię zachowania powierzonych jej informacji niejawnych

PIOTR NIEMCZYK

jeden z założycieli polskich służb specjalnych

Leki szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego



• Kancelaria Prezydenta RP. Desygnowany na szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego Sławomir Cenciekiewicz (z prawej) podczas konferencji prasowej, na której prezydent elekt Karol Nawrocki przedstawił skład BBN. Warszawa, 3 lipca 2025 r. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wania certyfikatu, postępowania sprawdzającego i sama treść ankiety wypełnianej przez sprawdzaną osobę są tajne. Niemal nie zdarza się, by jakiegokolwiek szczegóły wyciekły do opinii publicznej. „Wyborcza” i TVN24.pl podawały jedynie, że zastrzeżenia służb dotyczyły tego, że Cenciekiewicz zataił w ankiecie fakt leczenia psychiatrycznego. W ankiecie bezpieczeństwa pytania na temat leczenia psychiatrycznego zajmują osobną sekcję.

Szef BBN nigdy się do tego nie odnosił. Ale 20 października br. „Rzeczpospolita” opublikowała obszerny artykuł o kulisach odebrania Cenciekiewiczowi certyfikatu. Dziennik zastrzegał, że sytuacja jest wyjątkowa: „Kierując się ważnym interesem społecznym i rangą sprawy, ujawniamy – z poszanowaniem danych wrażliwych – kulisy walki o certyfikaty między Sławomirem Cenciekiewiczem, dziś kierującemu prezydenckim Biurem Bezpieczeństwa Narodowego, a szefem Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen. Jarosławem Stróżykiem”.

Tekst przytacza uzasadnienie wyroku sądu pierwszej instancji i omawia zastrzeżenia SKW, które sąd podważył. Artykuł podaje wiele szczegółów, również tych dotyczących spraw zdrowotnych szefa BBN.

Oto niektóre fragmenty: „W kontrolnym postępowaniu sprawdzającym wszczętym wobec Cenciekiewicza SKW badała, czy są wątpliwości dotyczące m.in. uzależnienia od alkoholu, środków odurzających lub substancji psychotropowych”. Analizując ten wątek, SKW – jak wynika z ustaleń »Rzeczpospolitej« – uznała, że historyk zataił przyjmowanie leku działającego na ośrodkowy układ nerwowy.

Jak wyglądała sekwencja zdarzeń? Sławomir Cenciekiewicz w 2020 r. dwukrotnie (wiosną i latem) skorzystał z konsultacji lekarza specjalisty i w ciągu kilku miesięcy wykupił pięć recept na dwa leki mające działać na ośrodkowy układ nerwowy przepisane mu przez lekarza. Przy drugiej wizycie lekarz wypisał mu większą ilość jednego z medykamentów – z zapasem na cztery miesiące. Na tej podstawie SKW uzna-

ła, że [Cenciekiewicz] leczył się przez prawie osiem miesięcy.

Kontrwywiad ocenił, że Sławomir Cenciekiewicz w ankiecie bezpieczeństwa osobowego z 2021 r. podał nieprawdę – celowo zataił odbyte konsultacje u specjalisty i zaprzeczył, by zażywał w przeszłości »środek odurzający lub substancję psychotropową«. A kto taki fakt z życiorysu ukrywa, może być podatny na szantaż lub presję i – co za tym idzie – powstaje wątpliwość, czy daje on tzw. rękojmię zachowania tajemnicy (...). Według naszych źródeł Cenciekiewicz powiedział o konsultacji medycznej podczas rozmowy z SKW w 2021 r. Każda służba, która sprawdza osoby ubiegające się o dostęp do informacji niejawnych, ma pełny dostęp do bazy ZUS i podgląd leków wykupywanych na recepty.

SKW odebrała mu poświadczenia bezpieczeństwa do wszystkich posiadanych przez niego poziomów (...). Uznano, że skoro zażywał leki działające na ośrodkowy układ nerwowy i był u specjalisty, to powinien podać to w ankiecie. (...) Co ustalił sąd? Że dolegliwość, z powodu której Sławomir Cenciekiewicz udał się do specjalisty, nie ogranicza sprawności umysłowej i nie zakłóca psychiki. Potwierdził także, że żaden z dwóch przepisanych skarżącemu leków nie jest substancją psychotropową, a »podciąganie« pod tę kategorię leków działających na ośrodkowy układ nerwowy jest sprzeczne z pytaniem ankiety (...). Sąd uznał, że Sławomir Cenciekiewicz nie wprowadził SKW w błąd, bo w ankiecie bezpieczeństwa odpowiedział zgodnie z prawdą, że substancji psychotropowych nie zażywał. A twierdzenie SKW o celowym zatajeniu brania przez osiem miesięcy leków działających na ośrodkowy układ nerwowy – według sądu – »nie ma racjonalnego uzasadnienia«. (...) W konsekwencji WSA uchylił decyzję premiera”.

Cenciekiewicz mówi o Łubiance i grozi

Cenciekiewicz był po tej publikacji zachwycony. Na portalu X polecał artykuł „Rz”, komentował i groził: „Jak się komuś Oczki z Łubianką i SKW z FSB pomyli, to ma-

my takie bezprawie! Ale tu jest Polska! A za czyny bezprawne przebrane w decyzje administracyjne państwa polskiego – odpowiecie!”.

Na ul. Oczki w Warszawie jest siedziba SKW. Łubianka to ponurej sławy gmach w Moskwie służb sowieckich, a dziś rosyjskich.

Dzień po publikacji „Rz” prezydencki minister wystąpił u Rachonia w TV Republika. – Ja mam do tego taki dystans, że mnie to w ogóle nie rusza, ale ze względu na pewne naruszenie mojej intymności pani redaktor nie napisała wszystkiego – mówił Cenciekiewicz. – Ale rzeczywistość jest jeszcze gorsza, dlatego że na przykład wywiad medyczny, który poprzedził to krótkotrwałe leczenie moje, został wkomponowany przez Jarosława Stróżyka i podległą mu panią z Zarządu V SKW do ośmiu decyzji cofających mi poświadczenie bezpieczeństwa. I to jest dopiero hit. To są ludzie pozbawieni wszelkich skrupułów. Charakterystyczne dla ludzi byłej WSI, tam nie ma żadnych zasad, wszystkie kwestie dotyczące intymności, prywatności są od lat i były zawsze narzędziem walki z przeciwnikami i ja jestem tego ofiarą.

Wywiad kończy groźna zapowiedź: – Wiem, co było, wiem, jak jest, wiem, co oni zrobili, wiem więcej niż oni myślą, że ja wiem i czekam spokojnie na kolejny wyrok, a potem zobaczysz i zobaczysz państwo, co się będzie działo.

Rozmowę Cenciekiewicza z Rachoniem z obszernymi fragmentami reklamuje strona BBN i prezydent.pl.

W podobnym tonie szef BBN wypowiadał się publicznie w innych mediach – chwalił tekst „Rz” i atakował szefów SKW.

Takie leki zażywał Cenciekiewicz

Pod koniec października do naszej redakcji zgłosił się informator, twierdząc, że zna szczegóły wypełnionej przez Cenciekiewicza ankiety bezpieczeństwa. Podał nam nazwy dwóch leków, których zażywanie szef BBN zataił i teraz porównuje je z Apapem.

Mówił też: – Zażywanie leków zakończył w listopadzie 2020 r. – na tyle czasu miał przepisane recepty, ankiety bezpieczeństwa składał wiosną 2021 r. Nie sposób w tak krótkim czasie zapomnieć o tak ważnym fakcie.

Przez kilka tygodni sprawdzaliśmy wiarygodność tych informacji i mamy stuprocentową pewność, że właśnie o te leki chodzi. I że Cenciekiewicz świadomie kłamał w publicznych wypowiedziach. Nie podajemy nazw leków, ale opisy ich działania (cytaty na podstawie stron medycznych):

• Lek X: „Zastosowanie: depresja, zaburzenia lęku napadowego, zaburzenia obsesyjno-kompulsywne. Wydawany na receptę. Klasyfikowany jest w grupie leków antydepresyjnych, wykorzystywanych głównie w psychiatrii. Substancja czynna za-

Ciąg dalszy ► 6

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34412142



WÓJT GMINY USTRONIE MORSKIE
ogłasza na dzień 20 luty 2026 roku

**Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej**
położonej w Ustroniu Morskim przy ul. Granicznej, stanowiącej działkę numer 265/10 o powierzchni 0,1330 ha będącej własnością Gminy Ustronie Morskie, znajdującej się ok. 230 m od plaży, przeznaczonej pod zabudowę usług turystycznych z możliwością zabudowy mieszkaniowej i usługowej.
Cena wywoławcza: 2 460 000,00 zł; **Wadium:** 123 000,00 zł
Przetarg odbędzie się w dniu 20 lutego 2026 roku o godz. 12:00 w siedzibie Urzędu Gminy Ustronie Morskie, ul. Rolna 2 w Sali Narad (I piętro). Wadium należy wpłacić do dnia 16 lutego 2026 roku.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Zagospodarowania Przestrzennego i Rolnictwa Urzędu Gminy w Ustroniu Morskim, ul. Rolna 2 (pok.nr 5), tel. 94 35 14 188.
Ogłoszenie wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędy Gminy, opublikowano na stronach internetowych: www.ustronie-morskie.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ustronie Morskie

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34412060



GKN.6821.2.22.2025
**Ogłoszenie o zamiarze wszczęcia postępowania
w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości**
Starosta Zamojski, działając na podstawie art. 114 ust. 3-4 oraz art. 113 ust. 5 i ust. 7 w zw. z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)
Informuje
o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działki: nr 80 o pow. 0,09 ha, nr 100 o pow. 0,01 ha, nr 113 o pow. 0,07 ha, nr 133 o pow. 0,07 ha, nr 148 o pow. 0,07 ha i nr 171 o pow. 0,25 ha położone w **obr. 0015 Szur**, jedn. ewid. **062004_5 Krasnobród – obszar wiejski** poprzez udzielenie zezwolenia na budowę linii kablowej niskiego napięcia – realizacja inwestycji pt: „Przebudowa linii napowietrznej nN ze stacji „Szur 1” na linię kablową nn wraz z przyłączami kablowymi w m. Szur, realizowane w systemie „zaprosjektuj i zbuduj”.
W toku czynności wyjaśniających ustalono, że właściciel wskazanej wyżej nieruchomości tj. Wspólnota Gruntowa wsi Szur nie posiada uregulowanego stanu prawnego jak również powołanego w drodze uchwały zarządu, a ponadto dla przedmiotowej nieruchomości nie ma założonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów.
W związku z powyższym wzywa się osoby i podmioty (Wspólnotę Gruntową wsi Szur), którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości o pisemne poinformowanie o tym fakcie Starosty Zamojskiego, w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia (tj. od dnia 10.12.2025 r.). Informację adresowaną do Starosty Zamojskiego należy składać drogą pocztową na adres: **Starostwo Powiatowe w Zamościu, ul. Przemysłowa 4, 22-400 Zamość.**
W informacji należy powołać się na znak niniejszego ogłoszenia: GKN.6821.2.22.2025 oraz dołączyć oryginał lub poświadczoną za zgodność z oryginałem decyzję ustalającą jakie grunty stanowią własność Wspólnoty Gruntowej wsi Szur, decyzję ustalającą wykaz osób uprawnionych do udziału w powyższej wspólnotcie, jej statut oraz uchwałę o wyborze zarządu.
Dodatkowe informacje oraz wyjaśnienia w niniejszej sprawie udzielane są telefonicznie, pod nr tel.: **(84) 530 09 78**, w godzinach pracy urzędu tj. pn.-pt. w godz. 7:30 do 15:30.
Starosta Stanisław Grzeško

warta w preparacie jest selektywnym inhibitorem wychwytu zwrotnego serotoniny, który charakteryzuje się wysokim stopniem powinowactwa w odniesieniu do pierwotnego miejsca wiązania. Przedawkowanie może doprowadzić do śpiączki i wymaga interwencji lekarskiej”.

Formalnie X jest psychotropem, bo tak określa się leki stosowane w psychiatrii i działające na ośrodkowy układ nerwowy, czyli „przekraczające barierę krew-mózg”. Zapewne taką definicją kierowali się biegli z SKW. Jednak lek X nie znajduje się na liście substancji narkotycznych, bo nie ma działania uzależniającego. Tym kryterium mógł kierować się sąd.

• **Lek Y**, też na receptę, jest bardzo popularny i ma zastosowanie w stanach lękowych oraz przy bezsenności. To tzw. „psycholeptyk”. Nie jest zaliczany do psychotropów, bo ma zastosowanie nie tylko w psychiatrii. „Odwracalnie blokuje receptory histaminowe H1. Działanie skupia się głównie na hamowaniu aktywności określonych obszarów podkorowych w OUN (ośrodkowym układzie nerwowym). Działa uspokajająco, zmniejszając aktywność ośrodkowego układu nerwowego. Lek ten może powodować sennność, dlatego nie zaleca się prowadzenia pojazdów ani obsługi maszyn po jego zażyciu”. Lek Y przyjęty w większej dawce ma działanie otepiające i zaburzające podstawowe czynności organizmu, a w skrajnych przypadkach jego nadużycie może spowodować śmierć z powodu zatrzymania akcji serca.

Co ważne – oba leki należą do najczęściej przepisywanych pacjentom skarżącym się na współczesne choroby cywilizacyjne: depresję, lęk, bezsenność, wypalenie. Ich przyjmowanie nie jest niczym wstydliwym.

– Leczę się od lat preparatem podobnym do X. Wpisałem to do ankiety bezpieczeństwa. Przed wydaniem poświadczenia odbyłem miłą rozmowę z lekarzem psychiatrą wyznaczonym przez służby i bez problemów dostałem poświadczenie – wspomina w rozmowie z „Wyborczą” urzędnik, który musiał wystąpić o dostęp do informacji niejawnych.

– W procedurach poświadczenia bezpieczeństwa chodzi o to, żeby pisać prawdę. Nadużywanie w przeszłości alkoholu, leczenie psychiatryczne, leki psychotropowe, lekkie narkotyki, co może być zweryfikowane przez lekarza – to wszystko może, ale nie musi mieć charakteru wykluczającego – mówi „Wyborczej” Piotr Niemczyk, jeden z założycieli polskich służb specjalnych i wieloletni ekspert sejmowej speckomisji. – Natomiast podejrzanie co do wiarygodności osoby ubiegającej się o poświadczenie, a co za tym idzie odmowę wydania poświadczenia lub jego cofnięcie, budzi sytuacja, gdy okaże się, że ktoś ukrywa takie fakty ze swojego życia. Wtedy powstaje pytanie, dlaczego ta osoba coś ukrywa i czy daje rękojmię zachowania powierzonych jej informacji niejawnych.

Przed wypełnieniem ankiety bezpieczeństwa osoby ubiegające się o dostęp do tajemnic są dokładnie pouczone, że podstawą jest mówienie prawdy. Wiedzą też, że podane w ankiecie informacje nie wyjdą poza tę procedurę. – Ktoś taki jak pan Cenckiewicz, który chwali się znajomością zasad obowiązujących w służbach specjalnych, powinien to wiedzieć, bo to jest wiedza podstawowa – podkreśla Niemczyk.

Cenckiewicz „nie wyraża zgody”

Cenckiewicz nie rozmawia z „Wyborczą”. Jeszcze w sierpniu napisał do mnie: „Uprzejmie proszę do mnie nigdy nie pisać, bo ze złem nie chcę mieć nic wspólnego”. Przed publikacją obecnego tekstu wysłałem jednak do niego i do BBN kilka pytań:

• Dlaczego w odpowiedziach udzielanych SKW w ankiecie bezpieczeństwa nie podał pan nazw leków przepisanych panu przez lekarza psychiatrę?

• Dlaczego występując publicznie w sprawie cofnięcia panu poświadczenia bezpieczeństwa przez SKW (21 października 2025 w TV

Republika) potwierdził pan, że „SKW nazwała lekami psychotropowymi leki z grupy tej samej co Apap”, podczas gdy jest to nieprawda?

• Według informacji, które uzyskała nasza redakcja, zatajone przez pana leki to X i Y. Czy pan to potwierdza?

• Kto panu doradził, by nie wpisywać tych leków w ankietę; na jakiej podstawie pan uznał, że pytanie ankiety nie dotyczy tych leków?

• Dlaczego w tej sprawie oskarża pan SKW o „polityczne działania” przeciwko panu, zamiast postarać się skorygować błąd popełniony przy wypełnianiu ankiety?”.

Tym razem odpowiedź przyszła. W imieniu Cenckiewicza odpisała nam radca prawny Alicja Kurek, za czasów rządów PiS dyrektor Biura Prawnego SKW. Z jej stanowiska wynika, że Cenckiewicz zabrania pisać o sprawie, o której sam chętnie mówił.

Odpowiedź mecenas Kurek (pisownia oryginalna): „Treść przedstawionych przez Pana pytań i zawartych w nich sugestii wskazuje, że pozyskane przez Pana informacje są niekompletne. Przypominam, że Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie orzekł na podstawie całokształtu materiału, w tym niejawnego, zgromadzonego przez SKW oraz Prezesa Rady Ministrów i uchylił wszystkie decyzje tych organów dotyczące cofnięcia poświadczeń bezpieczeństwa wydanych Panu Profesorowi Sławomirowi Cenckiewiczowi. Wobec faktu, że przedmiotowe wyroki nie są prawomocne, gdyż Prezes Rady Ministrów wniósł skargi kasacyjne, nie wypowiadam się na temat merytorycznych kwestii dotyczących niniejszego postępowania. Ponadto stosownie do art. 152 par. 1 p.p.s.a. Pan Profesor Sławomir Cenckiewicz posiada dostęp do informacji niejawnych. Jednocześnie informuję, że Pan Profesor Sławomir Cenckiewicz nie wyraża zgody na publikowanie, rozpowszechnianie informacji dotyczących jego prywatnej sfery życia, w tym kwestii zdrowotnych, pod rygorem pociągnięcia do odpowiedzialności cywilnej i karnej”.

Odpisując mecenas Kurek przypomniałem publiczne wypowiedzi Cenckiewicza o jego stanie zdrowia i przyjmowanych lekach. I zapytałem: „Skoro Pani klient składa tego rodzaju publiczną deklarację i sam dzieli się informacjami z zakresu swojego zdrowia, to jak traktować zastrzeżenie zawarte w Pani stanowisku?”

Do czasu publikacji tego artykułu odpowiedzi nie dostałem.

Wzmożenie szefa BBN

Za to szef BBN w ciągu weekendu jeszcze mocniej radykalizował swoje już i tak radykalnie krytyczne stanowisko wobec obecnego rządu. Na portalu X zaatakował Władysława Kosiniaka-Kamysza, wicepremiera i ministra obrony narodowej. Powodem był spór o to, czy Kancelaria Prezydenta otrzymała od rządu informacje o przekazaniu Ukrainie samolotów MIG-29. Prezydent twierdzi, że nie był o tym informowany. Kosiniak-Kamysz temu zaprzeczył, za co Cenckiewicz go zbesztal pisząc o rządzie PO-PSL z lat 2007-15: „Wasz rząd – w którym był Pan ministrem – był rządem prorosyjskim a jednocześnie rządem walki właśnie z „kierunkiem” polityki wschodniej braci Kaczyńskich! Proszę zatem nas nie pouczać (...) i nie obrażać Pana Prezydenta RP Karola Nawrockiego!”.

Wcześniej Cenckiewicz w swojej krytyce obecnej ekipy omijał szefa MON i wykonywał wobec niego pojednawcze gesty. Teraz to się skończyło.

Z kolei wczoraj na oficjalnej stronie BBN pojawił się raport kierowanej przez Cenckiewicza komisji „lex Tusk”. To tam autorzy (zatrudnieni dziś w BBN) pisali, że Tusk, Sikorski i inni politycy KO byli „prorosyjscy” i nie mogą pełnić funkcji publicznych. W 2024 r. Sejm usunął ten raport z oficjalnych stron, a teraz Cenckiewicz podjął decyzję by „przywrócić raport do obiegu publicznego”. Wykorzystał przy tym datę 13 grudnia (tego dnia w 1981 wprowadzono stan wojenny, a w 2023 powołano rząd Tuska) i napisał: „Tak! Rocznicą to rocznica!”. •

Jakie potrzeby Polaków zaspokajają UE?

Powinna dawać poczucie militarnego bezpieczeństwa, przekazywać pieniądze na rozwój Polski, czy umożliwiać podróżowanie bez europejskich granic? Sprawdziliśmy i zapytaliśmy Polaków: co im się kojarzy z Unią Europejską.

**Agnieszka Kublik
Andrzej Machowski**

Prezentujemy dziś kolejne wyniki sondażu, który na początku grudnia dla „Wyborczej” przeprowadziła pracownia Opinia24.

Co Polakom kojarzy się z Unią Europejską?

W dzisiejszym tekście pokazujemy, co Polakom się kojarzy z Unią Europejską. Czy jeszcze dobrze? To pytanie zasadne, bo podczas Marszu Niepodległości opinię publiczną zelektryzowały hasła Polexitu.

– W wydarzeniu uczestniczył prezydent Karol Nawrocki, chociaż przed 11 listopada nacjonaliści chwalili się, że właśnie polexit chcą wciągnąć na sztandary Marszu Niepodległości.

Ale prezydentowi to nie przeszkadzało. Nawrocki okrzyknął się prezydentem prawicowego obozu, a tam antyeuropejskie hasła są szalenie głośne i nośne.

Potem poznaliśmy wyniki wielkiego sondażu Eurobazooka, który na zlecenie francuskiego magazynu „Le Grand Continent” przeprowadzono pod koniec listopada w Niemczech, Francji, Polsce, Hiszpanii, Portugalii, Belgii, Holandii i Chorwacji. Wynika z niego, że 74 proc. chce być członkiem Unii, 19 proc. chciałby ją opuścić, a 7 proc. nie ma zdania.

A w Polsce? Za pozostaniem członkiem UE opowiada się 69 proc., za polexitem – aż 25.

Włodzimierz Czarzas

Czarzasty ponownie został liderem Nowej Lewicy. Tym, którzy mogli z nim rywalizować, zaproponował fotele wiceprzewodniczących. Oferta została przyjęta.

Czarzasty został szefem Nowej Lewicy w trakcie obrad niedzielnego Kongresu, który był zamknięty dla mediów. O wyborze partia poinformowała w internecie. Potem rozpoczęły się przemówienia.

W ścisłym kierownictwie partii – poza Czarzastym – znaleźli się ministrowie Agnieszka Dziemianowicz-Bąk i Krzysztof Gawkowski oraz poseł Tomasz Treła. Wszyscy oni rozważali możliwość startu w wyborach, ale ostatecznie wycofali się z tego pomysłu, kiedy Czarzasty zaproponował im funkcje wiceprzewodniczących. Właśnie taki scenariusz – w końcówce minionego tygodnia – ogłosili wspólnie. Bo Czarzasty ogłosił start na chwilę przed partyjnymi wyborami.

Poza tym – na niedzielnym Kongresie – wiceprzewodniczącymi partii zo-



• **Włodzimierz Czarzasty**

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

stali: Katarzyna Kotula, sekretarz stanu w KPRM, europosłanka Joanna Scheuring-Wielgus, wiceszefowa MNiSW Karolina Ziolo-Pużuk, szefowa klubu Lewicy Anna Maria Żukowska, Aneta Złocka, wiceszef MSWiA Wiesław Szczepański oraz poseł Dariusz Wieczorek.

Sekretarzem generalnym Nowej Lewicy wybrano szefa MNiSW Marcina Kulaskę.

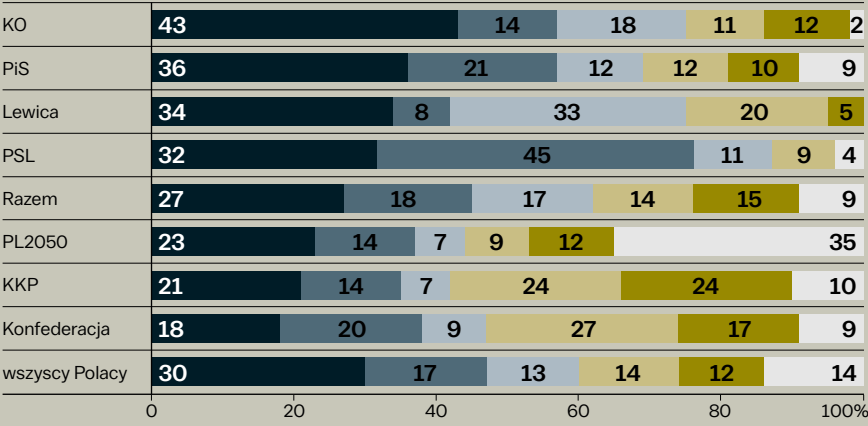


Gdy myśli pan/i o naszej obecności w UE – to na czym panu/i najbardziej zależy?

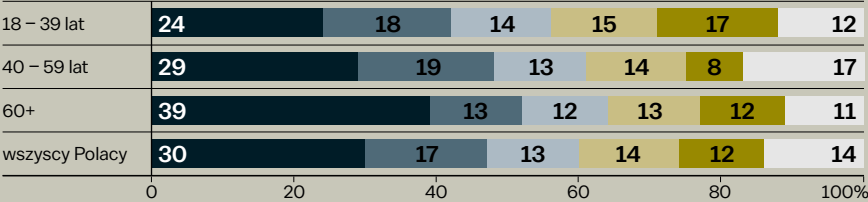
DANE W PROC.

■ bezpieczeństwo militarne ■ pieniądze na rozwój Polski ■ rosnący dobrobyt w całej UE ■ podróŜowanie i praca w całej UE ■ możliwości biznesowe dla polskich firm – wolny handel w całej UE ■ żadna z powyŜszych / nie wiem / trudno powiedzieć

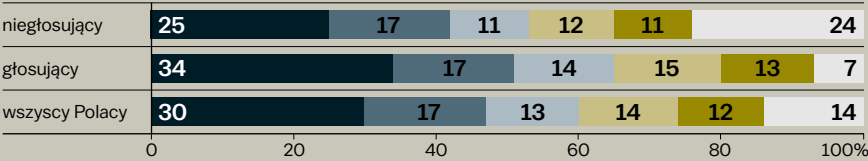
OPINIE W ELEKTORATACH PARTYJNYCH



OPINIE W GRUPACH WIEKOWYCH



OPINIE WŚRÓD GŁOSUJĄCYCH I NIEGŁOSUJĄCYCH



Badanie zrealizowane w dniach 4-7.12.2025 na reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków, za pomocą wywiadów CATI i CAWI. Ułamki zaokrąglono do jednego miejsca po przecinku.

AUTOR: PAWEŁ LUBOWICZ

ŹRÓDŁO: OPINIA24.PL

• **Drawsko. Wspólne ćwiczenia żołnierzy z Polski, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i Turcji**

FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Za pozosta-niem członkiem UE opowiada się 69 proc. ankietowanych Polaków, za polexi-tem – aż 25

Dla porównania: o wyjściu z UE nie chce słyszeć 90 proc. Portugalczyków i 89 proc. Hiszpanów, a także 78 proc. Niemców. Gorzej jest tylko we Francji, gdzie wyjść z UE chce 27 proc. badanych, a pozostać w Unii 67 proc.

Przybywało zwolenników Unii Europejskiej

Spójrzmy, jak rysowało się poparcie dla naszego członkowska w UE od 2003 r. To wtedy w unijnym referendum Polacy poparli nasze członkowska w UE. Zagłosowało 58,55 proc. 77,45 proc. na „tak”, na „nie” było 22,55 proc.

1 maja 2004 r. weszliśmy do Unii Europejskiej. Wraz z dziewięcioma innymi państwami: Cyprem, Czechami, Estonią, Litwą, Łotwą, Malta, Słowacją, Słowenią i Węgrami. – Od tamtej pory zwolenników Polski w UE przybywało, przeciwników ubywało. Największy unijny entuzjazm CBOS odnotował w czerwcu 2022 r. – 92 proc. Przeciwno był zaledwie co dwudziesty badany.

A w tegorocznym, lipcowym sondażu CBOS zwolennicy to 81 proc., przeciwnicy – 13 proc. Czy od tego czasu hasło Polexitu mogło się stać dla Polaków bardziej interesujące?

W naszym sondażu widać, że obie Konfederacje i PiS – gdy chodzi o poczucie bezpieczeństwa – stawiają na USA, a nie na UE. Te środowiska zaciekle krytykują UE i rzucają hasła polexitu. Sprawa jest bardzo zideologizowana, a podziały są głębokie.

Wyborcy popierający partie obecnej koalicji rządzącej (KO, Lewica, PSL i PL2050) twierdzą, że Polska powinna przede wszystkim budować jak najlepsze relacje z Unią Europejską – 87 proc., 8 proc. – że ze Stanami Zjednoczonymi. A wśród wyborców PiS, Konfederacji i Korony pierwszy wybór to USA – 55 proc., 26 proc. stawia na relacje z UE.

Jakie potrzeby zaspokaja UE

A jak to wygląda, gdy zapytaliśmy o konkrety, jakie nasze potrzeby zaspokaja UE? Zadaaliśmy pytanie: „Gdy myślisz o naszej obecności w UE, to na czym ci najbardziej zależy?”. Respondenci mogli wskazać jedną z kategorii:

- bezpieczeństwo militarne,
- podróŜowanie i praca w całej Europie bez wewnętrznych granic,
- pieniądze na rozwój Polski,
- możliwości biznesowe dla polskich firm, czyli wolny handel w UE,
- rosnący dobrobyt obywateli w całej UE
- żadna z nich.

Najwięcej badanych wskazało bezpieczeństwo militarne – 30 proc. Wiosną zeszłego roku, kiedy tak samo zapytaliśmy badanych, było to 28 proc. Dalej widać spore zmiany, gdyż wiosną 2024 r. 26 proc. osób wskazało na możliwość podróŜowania po Europie bez granic, teraz mniej – 14 proc. Ważniejsze dla badanych okazały się pieniądze na rozwój Polski – na tę korzyść wskazało 17 proc., przed rokiem – 15 proc.

Największe różnice opinii – przede wszystkim jeśli chodzi o częstotliwość wskazywania wiodącej kategorii jaką jest bezpieczeństwo militarne – występują w elektoratach partyjnych, w grupach wyróżnionych ze względu na wiek oraz między osobami aktywnymi i nieaktywnymi wyborczo.

Dla wyborców KO najważniejsze jest bezpieczeństwo militarne – aż 43 proc. Podobnie, choć nieco słabiej dla wyborców PiS (36 proc.), Lewicy (34 proc.) i PSL (32 proc.).

– I co ciekawe, dla wyborców ludowców zdecydowanie najważniejsze są pieniądze na rozwój Polski (45 proc.). Ale trzeba pamiętać, że w naszym badaniu PSL zdobywa zaledwie 2 proc., więc to mała grupka badanych.

Wyborcy obu Konfederacji najbardziej cenią sobie możliwość podróŜowania i pracy w UE (Konfederacja – 27 proc.; Korona – 24 proc.) oraz wolny handel i wolność prowadzenia biznesu w UE (Konfederacja – 17 proc.; Korona – 24 proc.). Bezpieczeństwo europejskie jest na dalszym planie (Konfederacja – 18 proc.; Korona – 21 proc.), co oczywiste, skoro oni patrzą na Amerykę.

Bezpieczeństwo militarne jest najważniejsze we wszystkich grupach wiekowych, ale widać, że jego znaczenie wyraźnie rośnie z wiekiem. Wskazuje je 24 proc. wyborców przed czterdziestką i aż 39 proc. wyborów mających 60 i więcej lat.

Wśród osób aktywnych wyborczo (głosujących) bezpieczeństwo militarne wskazuje jedna trzecia z nich; wśród niegłosujących – jedna czwarta. Niegłosujący relatywnie bardzo często wybierali kategorie „żadna z nich” lub „trudno powiedzieć” – 24 proc. (te kategorie wskazało tylko 7 proc. głosujących).

SondaŜ Opinia24 z 4-7 grudnia 2025 r., próba reprezentatywna 1001 dorosłych Polaków, badanie CATI i CAWI. SondaŜ powstał w ramach projektu Poznajmy naszą Europę współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach programu dotacji Parlamentu Europejskiego w dziedzinie komunikacji.

ty szefem Nowej Lewicy

W przemówieniu po wyborze Czarzasty podkreślał, że gdy dziesięć lat temu przejmował razem z przyjaciółmi stery Lewicy, to partia miała 2 proc. poparcia i była poza parlamentem. – Dzisiaj marszałek Sejmu jest z rekomendacji naszej formacji. Kiedyś udział Lewicy w rządzie był jednocześnie wspominieniem i marzeniem, a dzisiaj współrządzimy Polską i zmieniamy ją na lepsze – zaznaczał.

Mówił, że „Lewica w rządzie to ekipa, która dowozi, realizuje składane obietnice”. I wymieniał sukcesy rządu, m.in.: wprowadzenie renty wdowiej, program Aktywny Rodzic, rozwój aplikacji mObywatel, wprowadzenie wolnej Wigilii, budowę przez samorządy dostępnych mieszkań na wynajem.

– Wliczanie do stażu pracy umów śmieciowych i jednoosobowej działalności gospodarczej nie byłyby możliwe bez codziennej pracy lewicowych ministrów. Środki z KPO z których tak jesteśmy dumni nigdy by nie wpły-

nęły do Polski, gdyby Lewica za nimi w Sejmie nie zagłosowała – wyliczał.

Szef Lewicy otwarcie zapowiedział, że będzie prowadził twardą politykę wobec prezydenta. – Będę z walczył z Karolem Nawrockim, gdy zaatakuje naszą Konstytucję lub zarzuci Sejm populistycznymi ustawami służącymi skłóceniu społeczeństwa.

Jako marszałek Sejmu wolałbym mieć jako partnera bardziej koncyliacyjnego prezydenta. Wyciągnąłbym do niego dłoń jeżeli zobaczyłbym jakąkolwiek możliwość współpracy, ale Nawrocki rozumie tylko język siły. Trudno, będzie weto za weto i wet za wet – zapowiedział.

Polityk przestrzegał przed rządami prawicy i przekonywał, że w 2027 roku wygrana obecnej koalicji rządzącej jest realna.

– Koalicja PiS-u, Brauna i Mentzena z prezydentem Nawrockim to koalicja zła. Większość Polek i Polaków doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Nie chcą takiego rządu. Jeśli wleje-

my w ich serca nadzieję, jeśli pokażemy kilkunastu milionom Polaków, że prawicową falę da się zatrzymać – przekonywał.

I dodawał, że działając razem z Donaldem Tuskiem, Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem i przedstawicielami Polski 2050 są w stanie przeciwstawić się prawicy. – W koalicji musimy być jak jedna pięść! Jestem patriotą tej koalicji i jej częścią, Nowa Lewica będzie wspólnie z naszymi partnerami walczyć o zwycięstwo w wyborach 2027 roku – zaznaczał.

Przypomnijmy, że spekulacje w sprawie wyborów szefa Lewicy trwały miesiącami. Początkowo Czarzasty zapowiedział, że nie będzie starał się o fotel lidera. Wyjaśniał, że wszystko przez problemy ze zdrowiem. Ale wyszedł na prostą i uznał, że jest gotowy, choć nieco zwlekał z ogłoszeniem decyzji.

Wcześniej w partii spekulowano, że celem Czarzastego jest przede wszystkim stanowisko marszałka Sejmu. Na

starcie koalicji rządzącej polityk Nowej Lewicy ustalił z Szymonem Hołownią, że „podzielią się” marszałkowaniem, co zapisano w porozumieniu koalicyjnym. Jednak Czarzasty do końca nie był pewny, że dojdzie do zamiany. Przecież Hołownia kilka razy sugerował, że umowa z zapisem o rotacji to „nie Biblia i można ją renegocjować”.

Ostatecznie nie robił jednak problemów i od 18 listopada Sejmem rządzi Włodzimierz Czarzasty.

Ludzie z otoczenia Czarzastego od dawna podkreślali, że dla dobra i stabilności koalicji powinien utrzymać stanowisko lidera partii. Było jasne, że chce on sięgnąć po całą pulę, więc konkurenci odpuścili. Wyszli wspólnie do dziennikarzy i ogłosili, że popierają decyzję przewodniczącego. Thumaczyli, że uzgodniono to w przyjacielskich rozmowach z szefami regionów, a w niedzielę pomysł zaproponują wszystkim delegatom.

– Mamy świadomość czasów. Rozchwianie, kłótnie i dysputy zaostrza-

jące klimat nie są dla nas dobre – tłumaczył Czarzasty.

Podobnie mówili politycy typowani na wiceprzewodniczących partii. – Team, ekipa, drużyna. Dlatego zdecydowałem się wesprzeć Włodzimierza Czarzastego w kandydowaniu, bo mam poczucie odpowiedzialności za przyszłość – podkreślał Gawkowski.

Dziemianowicz-Bąk: – Potrzebujemy siły, jedności i odpowiedzialności. Dlatego wspólnie popieramy kandydaturę Włodzimierza Czarzastego. Lewica jest silna jako partia zjednoczona, ale też szanująca swoją różnorodność.

A Tomasz Treła mówił o „współpracy i przyszłości”, co zawsze wyróżniało lewicę. Zapowiedział, że partia zaczyna kampanię przed wyborami w 2027 r. – By nie doszli do władzy Braun z Kaczyńskim. Tylko silna, skonsolidowana lewica postawi tamę brunatnej prawicy – przekonywał. ●

Iwona Szpala



wóz też rower. Według Karoliny w sierpniu 2023 roku policja ustaliła, że ten sam pojazd po raz ostatni był zarejestrowany w maju przez kamery monitoringu w okolicy elektrowni Zaporozie. – To był ostatni komunikat, jaki dostaliśmy od służb – słyszymy. Na miejscu nie posługiwał się kartą bankomatową: zabrał ze sobą gotówkę.

Krótko wcześniej rodzina otrzymała tę informację także nieoficjalnie, od mieszkającego w Polsce zaprzyjaźnionego Ukraińca, który miał znajomości w ukraińskiej policji.

– Dla nas to był szok. Wujek nie był w żaden sposób związany z Ukrainą. Nikogo tam nie znał. Negował przez cały czas, że to nieprawda. Wiążemy to z depresją, na którą cierpiał od kilku lat – mówi siostrzenica Krzysztofa.

Od Małgorzaty, przyjaciółki Krzysztofa, słyszymy, że mężczyzna od kilku lat był w kryzysie. – Zwolnił się po bardzo wielu latach z pracy na poczcie. Nie mógł znaleźć stałej pracy, zerwał kontakt z wieloma przyjaciółmi i z niektórymi członkami rodziny. Nie rozumieliśmy, co się z nim dzieje. Niestety, nie chciał podjąć leczenia – opowiada Małgorzata.

Czy Polska będzie ścigać sprawców zabójstwa obywatela Polski?

W sprawie zabitego w rosyjskim więzieniu Polaka zwróciliśmy się do MSZ, MSW, Prokuratury, Straży Granicznej i na policję, przekazując im nasze ustalenia oraz informacje otrzymane od Memoriału.

„Wyborcza” spytała Prokuraturę Krajową, czy w sprawie zabójstwa Polaka w rosyjskim areszcie jest prowadzone śledztwo. Rzecznik PK Przemysław Nowak ustalił, że żadne takie postępowanie nie jest prowadzone. Nasze pytania przesłał do Biura Podawczego Prokuratury Krajowej z sugestią potraktowania ich jako zawiadomienia o przestępstwie. Jeśli tak się stanie, zostanie wyznaczona jednostka prokuratury do zbadania sprawy. Śledczy mogą uznać za konieczne ściganie sprawców bezprawnego pozbawienia wolności obywatela Polski, połączonego z jego szczególnym udurzeniem, oraz morderstwa. Za bezprawne pozbawienie wolności połączone ze szczególnym udurzeniem grozi od 5 do 25 lat więzienia. Za zabójstwo – do dożywocia.

O pomoc w ustaleniu szczegółów zwróciliśmy się również do niezależnych rosyjskich dziennikarzy śledczych i działaczy. Część z nich ma dostęp do baz danych więźniów osadzonych w rosyjskich zakładach karnych i aresztach.

Z pytaniem o raport Memoriału zwróciliśmy się do Sztabu Koordynacyjnego ds. Jeńców Wojennych w Kijowie, a także do organizacji zajmujących się ukraińskimi wojskowymi i cywilami, którzy przebywają w rosyjskiej niewoli. Rodziny ukraińskich jeńców oraz osób, które zaginęły bez wieści, szukają tam informacji o swoich bliskich wśród uwolnionych z rosyjskiej niewoli. Zajmują się w tej chwili sprawą Polaka, poszukując przebywających na wolności świadków.

Wystosowaliśmy też pismo do rosyjskiego MSZ, w którym powołaliśmy się na wypowiedź rzecznika MSZ Polski Marcina Wiewióra. Stwierdził on wcześniej, że na podstawie umów konsularnych Moskwa powinna była poinformować o zatrzymaniu, a potem o śmierci polskiego obywatela. Tak się jednak nie stało.

Zażądaliśmy od rosyjskiego MSZ udzielenia szczegółowych informacji na temat zatrzymania obywatela Polski, wyjaśnienia, gdzie i w jakich okolicznościach do niego doszło, a także, co doprowadziło do jego śmierci oraz gdzie znajduje się ciało. Zapytaliśmy też, dlaczego Rosja do tej pory nie poinformowała o tej sytuacji polskich władz.

Czekamy na odpowiedź. ●

„Nie mogę odebrać. Wszystko ok. Kocham cię”

Bliscy zaginionego wiosną 2023 roku mieszkańca Krakowa nie mają wątpliwości. – Wszystko wskazuje, że to jego zamęczyli Rosjanie – mówią „Wyborczej”.

Wiktoria Bielaszyn

Po naszych tekstach o Polaku zabitym w rosyjskim areszcie śledczym w Taganrogu zgłosiła się do nas rodzina oraz przyjaciele zaginionego wiosną 2023 roku mężczyzny. W pierwszej wiadomości, która dotarła do nas w piątek 12 grudnia od wieloletniej przyjaciółki zaginionego, otrzymaliśmy część jego danych z pytaniem, czy pasują do osoby, o której pisaliśmy.

„Czy to nasz Krzysztof?”, pyta pani Małgorzata. Chwilę później dzwoni syn zaginionego, pyta, co wiadomo o zabitym w rosyjskim więzieniu Polaku, jak się nazywał, ile miał lat, czy wiadomo, jak wyglądał. Nie jestem w stanie odpowiedzieć na wszystkie te pytania, mówię to, co wiem. W słuchawce zapada cisza. „To on” – slychać po chwili.

Rodzina Krzysztofa uważa, że to on mógł zginąć w rosyjskim więzieniu

W tekstach, które opublikowaliśmy, nie upubliczniliśmy dotąd imienia oraz szacowanego wieku zakatowanego w Rosji obywatela Polski. Wiedzieliśmy, że chodzi o Polaka o imieniu Krzysztof, który był torturowany w rosyjskim więzieniu wiosną 2023 roku i tam zmarł. Wiedzieliśmy też, że wiek ofiary określany był na około

50-55 lat. Nie mieliśmy jednak całkowitej pewności, na ile te informacje są precyzyjne. Nieoficjalnie przekazali nam je obrońcy praw człowieka z Memoriału, by pomóc nam w pracy.

Sami otrzymali je od informatora, Ukraińca, który nadal przebywa w jednym z rosyjskich więzień. W raporcie „Ukraina: zbrodnie wojenne rosyjskich agresorów”, który ukazał się pod koniec listopada, Memoriał, powołując się na źródło, opisywał, że Polak pojechał do Ukrainy już po pełnoskalowej inwazji, by „zobaczyć, co się tam dzieje”. Podczas podróży na wschód mężczyzna „skręcił w złą stronę i wjechał na posterunek wojskowy Federacji Rosyjskiej”. Dzięki tym informacjom udało nam się znaleźć osobę, która pasowała do informacji. Żeby uniknąć pomyłki, dane przekazaliśmy policji.

Rodzina Krzysztofa Galosa odnalazła nas sama. – To pasuje, wszystko układa nam się w całość – słyszymy od Pawła, syna mężczyzny, zaginionego w kwietniu 2023 roku w Krakowie, który na wiadomość o losie ojca czeka od ponad dwóch lat.

Paweł opowiada, że podczas spotkania rodzinnego z okazji Wielkanocy jego ojciec powiedział mu, że wyjeżdża na dwutygodniowe wakacje. Nie wyjaśnił jednak dokąd ani jak zamierza je spędzić. Kilka dni później wysłał synowi z polskiego numeru smsy, które rodzina przekazała redakcji „Wyborczej”.

Krzysztof zapewnia w nich, że wszystko w porządku, ale nie odbierał telefonu.

„Nie mogę odebrać. Wszystko ok. Kocham cię” – napisał 19 kwietnia 2023 roku. To była ostatnia wiadomość, którą wysłał do rodziny. Kiedy termin wspomnianych wakacji minął, a telefon mężczyzny nadal nie odpowiadał, rodzina udała się

na policję. – Zgłosiliśmy zaginięcie – opowiada Paweł.

Karolina, siostrzenica zaginionego, relacjonuje, że około tygodnia lub dwóch po zgłoszeniu rodzina otrzymała od policji informację, że mężczyzna przekroczył 20 kwietnia 2023 roku granicę z Ukrainą. Przemieszczał się własnym samochodem, na którym prze-

▲ **Więzenie w Taganrogu, Rosja**

FOT. VANDEX MAPS

Wiedzieliśmy, że chodzi o Polaka o imieniu Krzysztof, który był torturowany w rosyjskim więzieniu wiosną 2023 roku i tam zmarł. Wiedzieliśmy też, że wiek ofiary określany był na około 50-55 lat



◀ **Krzysztof Galos**

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Białoruś wypuściła 123 więźniów politycznych



• **Białoruska opozycjonistka Maria Kalesnikawa w autobusie z częścią zwolnionych więźniów politycznych** FOT. UKRAINIAN ARMED FORCES

Z więzienia wyszli m.in. liderka białoruskiej opozycji Maria Kalesnikawa i noblista Aleś Białacki. Wśród uwolnionych nie ma Andrzeja Poczobuta.

Anna Małasz

Uwolnienie więźniów politycznych zostało poprzedzone negocjacjami Aleksandra Łukaszenki z amerykańską delegacją, na której czele stał specjalny wysłannik USA ds. Białorusi John Coale. Rozmowy odbyły się w dniach 12–13 grudnia w Pałacu Niepodległości w Mińsku. W wyniku spotkania Stany Zjednoczone zniosły sankcje na białoruski potas.

Administracja Joeo Bidena wprowadziła sankcje wobec „Bielaruśkalija”, największego białoruskiego producenta nawozów potasowych, w sierpniu 2021 roku. Dotyczyły one transakcji z amerykańskimi spółkami, a także miały ograniczyć eksport białoruskiego potasu na rynki międzynarodowe, w tym pośrednio przez państwa trzecie. 2 grudnia 2021 roku sankcje rozszerzono na Białoruską Kompanię Potasową (BKK) – kluczowego eksportera produktów „Bielaruśkalija”, wyznaczając termin zakończenia transakcji do kwietnia 2022 roku.

Jednocześnie nadal obowiązują sankcje wobec białoruskiego sektora potasowego, wprowadzone przez Unię Europejską.

Łukaszenka wypuszcza więźniów politycznych

Wśród uwolnionych 13 grudnia więźniów politycznych są kluczowe postacie białoruskiej opozycji, zatrzymane podczas masowych protestów po wyborach prezydenckich w 2020 roku. Więzienie opuścili m.in. opozycjonistka Maria Kalesnikawa i przewodniczący Centrum Obrony Praw Człowieka „Wiasna”, noblista Aleś Białacki. A także Wiktar Babaryka, kandydat na prezydenta Białorusi z 2020 roku oraz Maksim Znak, prawnik i współpracownik Kalesnikawej i Babaryki.

Uwolniono też obrońców praw człowieka: Walancina Stefanowicza i Uładzia Labkowicza. Obaj zostali

skazani w tzw. „sprawie Wiasny” wraz z Bialackim na dziewięć i siedem lat więzienia.

Na liście uwolnionych jest też redaktorka naczelna białoruskiego niezależnego portalu TUT.BY, Marina Zolotawa. W białoruskim areszcie przebywała od maja 2021 roku.

Na wolności jest także politolog Alaksandr Fiaduta, skazany na 10 lat kolonii karnej. Został zatrzymany w Moskwie 12 kwietnia 2021 roku w ramach sprawy dotyczącej próby zamachu stanu na Białorusi.

Białoruś przekazała też Ukrainie pięciu ukraińskich więźniów.

Wśród uwolnionych jest też Polak Roman Gałuz. Nie ma natomiast Andrzeja Poczobuta.

Służby prasowe Łukaszenki ogłosiły uwolnienie więźniów w specjalnym komunikacie: „W ramach osiągniętych porozumień z prezydentem Stanów Zjednoczonych Donaldem Trumpem oraz na jego prośbę, w związku ze zniesieniem nielegalnych sankcji

Wśród uwolnionych jest też Polak Roman Gałuz

wobec sektora potasowego Republiki Białorusi, wprowadzonych przez administrację poprzedniego prezydenta USA Joeo Bidena, a także w związku z przejściem do fazy praktycznej procesu znoszenia innych nielegalnych sankcji wobec Republiki Białorusi prezydent państwa podjął decyzję o uwolnieniu 123 obywateli różnych państw, skazanych zgodnie z prawem Republiki Białorusi za popełnienie przestępstw o różnym charakterze – działalność szpiegowską, terrorystyczną oraz ekstremistyczną” – czytamy.

Wśród uwolnionych są także obywatele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Litwy, Ukrainy, Łotwy, Australii i Japonii.

Coale: Znosimy sankcje, uwalniamy więźniów

– W miarę normalizacji relacji między oboma krajami coraz więcej sankcji będzie znoszonych – powiedział w so-

botę Coale. Dodał, że negocjacje z Łukaszenką były „bardzo produktywne”. Zwrócił też uwagę na „czynniki wieloletnich dobrych relacji” między Łukaszenką a prezydentem Rosji Władimirem Putinem. Nawiązał do kwestii zakończenia wojny w Ukrainie.

– To jest w tej sytuacji bardzo pomocne. To wieloletni przyjaciele i mają odpowiedni poziom relacji, by omawiać tego typu kwestie (...). To jeden ze sposobów, by pomóc temu procesowi – oświadczył amerykański dyplomata.

Na pytanie, co jest potrzebne do dalszej normalizacji relacji między Białorusią a USA, Coale skwitował: – Dokładnie to, co już robimy. Znosimy sankcje, uwalniamy więźniów.

Po powrocie Donalda Trumpa do Białego Domu w 2025 roku stosunki między Białorusią a Stanami Zjednoczonymi ożyły. Mińsk, znajdujący się w dyplomatycznej izolacji od Zachodu z powodu nasilających się represji, wywołania kryzysu migracyjnego, a także wsparcia udzielanego Rosji w wojnie z Ukrainą, podjął kroki w kierunku wznowienia dialogu z Waszyngtonem. Próbując wyjść z dyplomatycznego impasu, Łukaszenka zaczął w ostatnim czasie stopniowo uwalniać więźniów politycznych. 12 lutego uwolnił obywatela USA oraz dwóch innych więźniów.

W kolejnych miesiącach Donald Trump kilkakrotnie osobiście zwracał się do Łukaszenki. Odbył z nim m.in. rozmowę telefoniczną w trakcie drogi na Alaskę na szczyt z Putinem oraz poświęcił mu kilka postów w serwisie Truth Social, w których wyrażał oczekiwanie „uwolnienia 1300 zakładników”. Podczas jednej z wizyt Coale przekazał Łukaszence list od prezydenta USA i jego żony Melanii, w którym pierwsza para USA napisała m.in., że modli się za jego zdrowie i dobrostan, a także za dalszy postęp w realizacji wspólnych celów w imieniu narodów USA i Białorusi.

Obecnie na Białorusi w więzieniach przebywa 1227 osób, oficjalnie uznanych za więźniów politycznych przez Centrum obrony praw człowieka „Wiasna”. Według nieoficjalnych informacji liczba ta może być nawet dwukrotnie większa. Jednocześnie liczba byłych więźniów politycznych figurujących na liście „Wiasny” sięga już kilku tysięcy. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34412281

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy



prof. dr. hab.
Jacka Semaniaka

rektora naszej Uczelni w latach 2012-2020,
który z Uniwersytetem Jana Kochanowskiego
związał całą swoją karierę naukową.

Zapamiętamy Go jako wybitnego naukowca, świetnego organizatora,
a przede wszystkim jako człowieka pełnego empatii
i wielkiej serdeczności dla współpracowników, studentów i wszystkich,
którzy mieli z nim kontakt.
Jego życzliwość, kultura osobista i chęć do pomocy
zostają na zawsze w pamięci,
jako przykład człowieczeństwa i życiowej wrażliwości.

Rodzinie i Bliskim

śp. Jacka Semaniaka

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Rektor,

Senat i społeczność akademicka

Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34412095

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Prezydent Miasta Oświęcim

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Oświęcimiu przy ul. Królowej Jadwigi obejmującej działkę 229/484 pow.0,4503ha użytek III, jedn. ewid. Oświęcim - miasto obręb Stare Sawy, stanowiącej własność Gminy Miasto Oświęcim.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta w Sądzie Rejonowym w Oświęcimiu.

Działka w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego znajduje się w jednostce strukturalnej: 6.UC-U – tereny przeznaczone pod obiekty handlowe o powierzchni sprzedaży powyżej 2000m²; zabudowa usługowa, w tym gastronomia.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.600.000,- zł netto (słownie: jeden milion sześćset tysięcy złotych).
Sprzedaż nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem VAT na podstawie ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz.775 z późn. zm.).

Przetarg odbędzie się w dniu 24 lutego 2026 r. o godz.10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Zaborskiej 2 sala nr 15.

Wadium w wysokości 150.000,- zł (słownie: sto pięćdziesiąt tysięcy złotych) należy wpłacić **do dnia 18 lutego 2026 r.** w pieniądzu przelewem na rachunek bankowy Urzędu Miasta Oświęcim nr 47 8136 0000 0031 0008 2000 0080. Za potwierdzenie wpłaty przyjmuje się datę wpływu wadium na podany rachunek.

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Oświęcim przy ul. Zaborskiej 2 i ul. Jagielly 23 oraz na tablicy przy ul. Dąbrowskiego, zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Oświęcim <https://oswiecim.pl/urzad-miasta/ogloszenia/> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dodatkowych informacji w sprawie przetargu można zasięgnąć w Wydziale Mienia Komunalnego Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Jagielly 23 tel. 33 84 29 218.

Pieniądze z KPO trafiają za Wielki Mur

W latach 2024-2025 polskie miasta zamówiły chińskie pojazdy za około 621 mln zł – wynika z naszych obliczeń. Często polscy i europejscy producenci przegrywali symboliczną kwotą. A miliony, zamiast do naszego przemysłu, wędrowały do Pekinu.

Karolina Chojnacka

Na początku grudnia w Białymstoku rozstrzygnięto największy w historii miasta przetarg na autobusy elektryczne – przedmiotem zamówienia była dostawa 60 niskopodłogowych wozów na prąd. Zwycięzca zaproponował cenę o ponad 56 mln zł niższą od zaplanowanego przez miasto budżetu.

Białystok planował przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia 210,3 mln zł. Firma Busnex Poland, która u nas w kraju reprezentuje chińskiego producenta autobusów marki Yutong, zaoferowała realizację kontraktu za 153,7 mln zł.

W 2025 r. Busnex Poland wygrał 10 przetargów na dostawy autobusów do polskich miast. Rok wcześniej – dwa. Więcej przetargów w latach 2024-2025 od chińskiej konkurencji wygrała tylko jedna firma – Solaris (35 wygranych przetargów).

Jedno z tych dwóch zeszłorocznych zwycięstw Busnex odniósł w Katowicach. Firma zaproponowała, że trzydzieści osiemnastometrowych pojazdów dostarczy do Katowic za 116 mln zł. Solaris proponował za swoje autobusy 123 mln zł, zaś turecka firma Karsan wyceniła swoją ofertę na niecałe 120 mln zł.

Drugie zwycięstwo Busnex odniósł w Warszawie – 18 autobusów elektrycznych z Chin Miejskie Zakłady Autobusowe (MZA) zamówiły za 58,2 mln zł. W tym roku Warszawa zamówiła 30 kolejnych Yutongów od chińskiego producenta za ponad 90 mln zł.

Zdalny dostęp do autobusu

Pod koniec października światło dzienne ujrzały wyniki testów wykonanych przez spółkę Ruter, która zarządza transportem publicznym w stolicy Norwegii i jej okolicach. O sprawie informowała agencja Associated Press.

Norwegowie postanowili przetestować dwa autobusy pod względem cyberbezpieczeństwa: chińskiego Yutonga i pojazd produkcji europejskiej – wybór padł na holenderskiego VDL. Wszystko odbyło się w wielkiej tajemnicy: pod pozorem sesji zdjęciowej, autobusy rozebrano i sprawdzono w specjalnym laboratorium izolującym sygnały radiowe.

Test wykazał, że chiński autobus może być sterowany zdalnie, a europejski – nie.

W autobusie z Chin został znaleziony moduł z kartą SIM, który umożliwia producentowi zdalny dostęp systemów sterowania w celu aktualizacji oprogramowania i diagnostyki. Ekspertzy uznali, że choć w teorii taki dostęp ma służyć przeprowadzaniu aktualizacji, to w praktyce pozwala też na unieruchomienie autobusu. W kryzysowej sytuacji mogłoby to sparaliżować ruch i wywołać chaos. Holenderskie autobusy nie miały możliwości bezprzewodowej aktualizacji oprogramowania.

Po pojawieniu się tej informacji „The Guardian” informował, że władze w Da-

nii – gdzie Movia, największa firma transportu publicznego, posiada 262 elektryczne autobusy wyprodukowane przez Yutonga – podjęły działania, by usunąć lukę w zabezpieczeniach chińskich autobusów elektrycznych.

Autobusy Yutong jeżdżą także od 2018 r. po drogach Wielkiej Brytanii. „Daily Mail” szacuje, że jest ich ok. 2500. Posłanka Partii Konserwatywnej Alicia Kearns w rozmowie z gazetą stwierdziła: „Rząd musi uznać zagrożenie i zablokować wszelkie dalsze zakupy autobusów Yutong. Nie ma takiej części naszej gospodarki ani społeczeństwa, której Komunistyczna Partia Chin nie próbowałaby zinfiltrować, a w swoich próbach podważenia naszego bezpieczeństwa narodowego nie cofnie się przed niczym”.

Norweskie testy wzbudziły też zaniepokojenie nad Wisłą. Rzecznik MZA w Warszawie Adam Stawicki wówczas uspokajał i wyjaśniał, że do udziału w postępowaniach przetargowych dopuszczani są wyłącznie producenci pojazdów posiadający odpowiednie homologacje, a także certyfikaty bezpieczeństwa i cyberbezpieczeństwa, obowiązujące na terenie Unii Europejskiej.

Chińska firma w oświadczeniu, które opublikował „The Guardian”, zapewniła, że „ściśle przestrzega” praw i przepisów obowiązujących w miejscach, w których działają jej pojazdy. Gazeta powołała się na anonimowego rzecznika firmy Yutong, który stwierdził, że dane są szyfrowane i „wykorzystywane wyłącznie do konserwacji, optymalizacji i udoskonalania pojazdów, aby sprostać potrzebom klientów w zakresie obsługi posprzedażowej”.

Busnex Poland w przesłanej nam informacji prasowej stwierdza, że system – nazywany Link+ – w który wyposażone są wybrane modele autobusów Yutong, „to rozwiązanie telemetryczne pozwalające na zdalną diagnostykę techniczną pojazdu i bieżący monitoring parametrów eksploatacyjnych”. Dzięki niemu właściciel floty ma otrzymywać w czasie rzeczywistym dane dotyczące m.in. zużycia energii, przebiegu, stylu jazdy kierowcy, temperatury opon, kondycji baterii czy historii ładowania. Głównym zadaniem systemu ma być zapobieganie awariom i zwiększanie bezpieczeństwa użytkowników poprzez wcześniejsze wykrywanie nieprawidłowości, zanim dojdzie do usterki.

„Warto podkreślić, że system nie umożliwia zdalnego sterowania pojazdem ani ingerencji w jego działanie. Karta SIM, z której korzysta oprogramowanie, służy wyłącznie transmisji danych diagnostycznych. Co istotne, korzystanie z usługi nie jest obowiązkowe – to opcja dostępna na życzenie klienta. Właściciel autobusu może w każdej chwili wyłączyć usługę Link+, np. poprzez dezaktywację lub fizyczne usunięcie karty SIM, bez wpływu na codzienną eksploatację pojazdu” – czytamy w informacji.

Busnex zapewnia też, że autobusy Yutong dostępne na polskim rynku spełniają wszystkie wymogi krajowe i unijne dotyczące bezpieczeństwa technicznego, cyberbezpieczeństwa oraz ochrony danych.

– Naszym priorytetem jest bezpieczeństwo – zarówno w wymiarze technicznym, jak i cyfrowym. Wszystkie systemy montowane w autobusach Yutong są zgodne z europejskimi regulacjami i transparentne wobec klienta. Technologia ma służyć kierowcom i pasażerom – nie ingerować w ich niezależność – podkreśla Marcin Kucharski, prezes zarządu Busnex Poland.

Coraz więcej chińskich autobusów na drogach

15 kwietnia 2024 r. wpłynęło do Polski z Komisji Europejskiej 27 miliardów złotych z pierwszego wniosku o płatność z Krajowego Planu Odbudowy (KPO). 2,7 miliarda złotych skierowane zostało na program „Zielony Transport Publiczny”. W skali całego kraju pozwoliło to podpisać umowy z samorządami na sfinansowanie 900 autobusów elektrycznych oraz 300 punktów ładowania.

Z danych, do których dotarła Wyborcza, biz wynika, że polskie samorządy w latach 2024-2025 kupiły 327 autobusów od Solarisa. W tym samym czasie chiński Yutong sprzedał 219 autobusów.

Zgodnie z przepisami, w całej Unii Europejskiej od 2030 r. nowe autobusy miejskie mają być zeroemisyjne (elektryczne lub wodorowe). W Polsce już od 2026 r. miasta powyżej 100 tys. mieszkańców będą musiały kupować wyłącznie autobusy zeroemisyjne.

**Miejski autobus elektryczny Yutong U12
jest tańszy od MAN-a Lion's City 12 E
o około 100 tysięcy euro netto**

Przejsie na prąd w autobusach jest dużo prostsze niż w przypadku samochodów osobowych. Tutaj z góry wiadomo, jaką ma trasę, ile kilometrów dziennie przejeżdża, kiedy i jak długie może mieć postoje na ładowanie. Choć elektryczne autobusy w zakupie są droższe niż ich spalinowe odpowiedniki, to koszty ich eksploatacji są dużo niższe; ich zakup w dłuższej perspektywie miastom się po prostu bardziej opłaca.

W ubiegłym roku w Europie już 49 proc. nowo zakupionych autobusów miejskich stanowiły autobusy zeroemisyjne, czyli bateryjne lub wodorowe.

Do tej pory, gdy po ulicach jeździły autobusy spalinowe i hybrydowe, dominowali na nim europejscy producenci, z których część miała swoje fabryki m.in. w Polsce. Gdy nastąpiła zmiana w kierunku elektromobilności, na scenie pojawili się producenci spoza Europy, przede wszystkim



z Chin. Gdy wiele dużych europejskich firm z dnia na dzień stało się swego rodzaju start-up'ami, jeśli chodzi o elektromobilność (bo wcześniej nigdy nie działało w tym obszarze), oni weszli na rynek z już gotową i rozwiniętą technologią.

W 2023 r. Scania podjęła decyzję o zakończeniu produkcji autobusów w zakładzie w Słupsku. Informowano, że decyzja „motywowana jest negatywnymi zmianami na globalnym rynku w segmencie autobusów”. W tym samym roku o zmianie swojego modelu biznesowego poinformowało też Volvo Buses, ogłaszając, że kończy z produkcją autobusów. Zmiana ta pociągnęła za sobą decyzję o zamknięciu fabryki we Wrocławiu. Restrukturyzację działu autobusowego musiał przeprowadzić także MAN, producent autobusów i ciężarówek również należący do Volkswagena. W listopadzie 2022. firma poinformowała o planach zwolnienia 860 z niemal 3 tys. pracowników w fabryce autobusów MAN w Starachowicach.

W 2024 r. europejski rynek został przytłoczony produkcją autobusów z Chin (598 mln euro, +64,1 proc. r/r, 22,7 proc. udziału w rynku) i Turcji (1,8 mld euro, -1,2% r/r, 68,6 proc. udziału w rynku). Z danych ACEA wynika, że podczas gdy wartość importu wzrosła o 6,4 proc., wartość eksportu spadła o 19,2 proc. W rezultacie deficyt handlowy w tym segmencie wzrósł o 21,3 proc.

Wygrywają ceną

Technologicznie chińskie i europejskie autobusy są do siebie bardzo zbliżone. W większości przetargów głównym kryterium jest jednak cena. I pod tym względem producenci z Chin mają niezaprzeczalną przewagę.

Przykład? Autobus miejski elektryczny Yutong U12 jest tańszy od MAN-a Lion's City 12 E (modele odpowiadają sobie klasyfikacyjnie i funkcjonalnie) o około 100 tysięcy euro netto.

Produkcja w Chinach jest po prostu tańsza. Kraj ten sam w sobie jest ogromnym rynkiem zbytu – nasi rozmówcy mówią, że jeden producent produkuje rocznie tyle autobusów, ile cały europejski rynek – efekt skali pozwala znacząco obniżyć koszty produkcji.

– Europejscy producenci funkcjonują w warunkach rygorystycznych norm sro-



• **Chiński autobus elektryczny Yutong w Warszawie**
FOT. MARYSIA ZAWADA/
REPORTER

dowiskowych, wysokich kosztów pracy oraz transparentnych zasad pomocy publicznej. Tymczasem chińskie firmy korzystają z szeroko zakrojonych subsydiów państwowych, tańszych surowców, innych standardów produkcji i często mniej wymagających regulacji – mówi Wyborcza.biz Marcin Grabowski, dyrektor ds. produk-

tu i sprzedaży autobusów w MAN Truck & Bus Polska.
I dodaje: – W efekcie pojazdy z Chin trafiają na europejski rynek z ceną, z którą europejskie koncerny nie mogą konkurować bez utraty jakości, inwestycji lub miejsc pracy. Z ekonomicznego punktu widzenia nie jest to więc konkurencja oparta na innowa-

cji i efektywności, lecz na nierównych warunkach gry. Długofalowo zagraża to stabilności całej europejskiej branży autobusowej, jej łańcuchom dostaw oraz tysiącom wysoko kwalifikowanych miejsc pracy.
– Europejski rynek autobusów stoi dziś przed jednym z największych wyzwań ostatniej dekady. Producenci z Chin wchodzi do Europy z ofertą, która na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo atrakcyjna cenowo. Jednak za tą przewagą stoją często mechanizmy, z którymi europejskie firmy nie są w stanie konkurować w sposób uczciwy – mówimy o znaczących subsydiach państwowych, innych standardach regulacyjnych oraz braku porównywalnych wymogów jakościowych i środowiskowych – podkreśla Marcin Grabowski.
W tej sytuacji zdaniem przedstawicieli branży nie da się mówić o uczciwej konkurencji.
– Konkurencja jest motorem rozwoju w każdej branży – również w autobusowej. Dzięki niej nasze produkty stają się coraz lepsze. Dziesięć lat temu autobus elektryczny pokonywał około 100 kilometrów, dziś potrafi przejechać nawet 600 kilometrów na jednym ładowaniu – i to na bateriach o mniejszej masie, większej żywotności i jednocześnie niższej cenie. Wykorzystujemy coraz nowocześniejsze materiały: lżejsze, o większej efektywności energetycznej, a jednocześnie bardziej wytrzymałe. Podnosimy komfort i bezpieczeństwo zarówno pasażerów, jak i kierowców. Konkurencja wymusza doskonalenie w każdym aspekcie – nie tylko w produkcji, ale także w dostawie i serwisowaniu pojazdów. Ważne jednak, by ta rywalizacja odbywała się na równych zasadach, bo tylko wtedy jest uczciwa – mówi Wyborcza.biz Mateusz Figaszewski z Solarisa.

I tłumaczy: – Wszystkie nasze pojazdy produkujemy w Europie, tu mamy centra badawczo-rozwojowe, współpracujemy z lokalnymi dostawcami i spełniamy wszystkie normy wymagane przez unijne regulacje. Również te z obszaru ochrony środowiska i redukcji śladu węglowego. W przetargach, które są finansowane z pieniędzy europejskich podatników, bazując na dofinansowaniu unijnym czy krajowym, konkurujemy z firmami, które swoje produkty wytwarzają w zupełnie innym ekosystemie gospodarczym. Są dotowane przez państwo i nie mają żadnych barier wejścia na rynek europejski. To nie jest zrównoważony sposób konkurowania. Taka firma wygrywa przetarg i transferuje zysk, czyli pieniądze europejskich podatników do swojego kraju, do swoich fabryk czy centrów badawczo-rozwojowych, co jeszcze bardziej w przyszłości może wpływać na pogłębienie tej nierównowagi.
W zeszłym roku po trwającym ponad rok dochodzeniu, któremu towarzyszyły przewlekłe negocjacje z Pekinem i spory wśród rządów państw UE, Komisja Europejska wprowadziła przepisy nakładające cła wyrównawcze na elektryczne samochody osobowe importowane z Chin. Cła mają wyrównać skutki nielegalnych dotacji, z jakich według KE korzystają producenci aut na prąd w Chinach.
Jak informowaliśmy w Wyborcza.biz, zwykle postępowania w sprawie nielegalnego dotowania importu są wszczynane przez Brukselę po skargach europejskich firm, zagrożonych przez takie praktyki ich zagranicznych rywali. W przypadku aut elektrycznych z Chin było inaczej. Dochodzenie to KE wszczęła ex-officio, czyli z urzędu. Nie objęto nim jednak elektrycznych autobusów. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34411676

NARODOWE CENTRUM NAUKI

OGŁASZA KONKURS:

■ **SONATINA 10** – na projekty badawcze realizowane przez osoby posiadające stopień doktora, uzyskany w okresie do 3 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem.

Szczegóły:
www.ncn.gov.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34412072

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu toczy się postępowanie z wniosku Ochotniczej Straży Pożarnej w Skoczkwie (sygn. akt I Ns 341/25) o **stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia zabudowanej nieruchomości położonej w Skoczkwie, gmina Zawidz Kościelny, składającej się z działki oznaczonej w ewidencji gruntów nr 57 o pow. 0,72 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta, ani zbiór dokumentów.**

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34412319

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34411879

PREZYDENT WROCŁAWIA ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego TERAZ NIŻSZA CENA

ul. generała Romualda Traugutta 141 m. 4

Powierzchnia lokalu	- 82,26 m ²
Powierzchnia piwnicy	- 2,79 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 528 000,00 zł
Wadium	- 52 800,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 5 280,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 10.02.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 11.02.2026 r., w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 12.02.2026 r., w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław tel.: 71 326-41-01, 71 323-57-38.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **25 lutego 2026 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 18 lutego 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148, tel. 71 777 88 92.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34411575

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU

Wyciąg z ogłoszenia nr 115/2025 o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej będącej własnością Skarbu Państwa - Agencji Mienia Wojskowego

Adres, oznaczenie, powierzchnia nieruchomości / zabudowa: **Zawadzkie, ul. Dębowa 5**, działka nr 592, AM-2, obręb 0094 Zawadzkie o pow. 0,1100 ha (OP1S/00061445/4). Działka zabudowana budynkiem administracyjnym, gospodarczym i garażowym. Cena wywoławcza netto: **650.000,00 zł**. Wysokość wadium i termin wpłaty: **65.000,00 zł, do 16.02.2026 r.** Termin i miejsce przetargu: **19.02.2026 r., godz. 10:00**, budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter). Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Sztabowa 32 i ul. Zwycięska 39, zamieszczona na stronie internetowej: www.amw.com.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać telefonicznie: 71/710-72-78.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

www.nekrologi.wyborcza.pl/34412227

Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Pana Profesora dr. hab. Jacka Semaniaka

Prezesa Głównego Urzędu Miar, wybitnego naukowca i nauczyciela akademickiego.

Pan Profesor zostanie w naszej pamięci jako człowiek o wyjątkowej kulturze osobistej i wrażliwości, wielkiej wiedzy i doświadczeniu zawodowym, oddany służbie państwu.

Łączę wyrazy współczucia dla

Rodziny oraz Współpracowników Pana Profesora

Minister Finansów i Gospodarki *Andrzej Domański*

www.nekrologi.wyborcza.pl/344122191

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Mariana Nowakowskiego

Przewodniczącego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników OHP

Wieloletniego, oddanego działacza związkowego i naszego dobrego Kolegi.

Jego zaangażowanie i życzliwość na zawsze pozostaną w pamięci pracowników OHP.

Łączymy się w bólu z

Rodziną i Bliskimi

Pracownicy Komendy Głównej Ochotniczych Hufców Pracy

Dobrze wiedzieć, co wlewamy do spryskiwaczy

Pióra wycieraczek, uszczelki szyb czy samochodowy lakier są najbardziej narażone na szkodliwe działanie fatalnej jakości płynów do spryskiwaczy. Dotarliśmy do raportu, który mówi wprost: nawet 8 na 10 produktów na polskim rynku nie spełnia norm.

Karolina Chojnacka

Wyborcza.biz jako pierwsza dotarła do wyników badań, które powinny zaniepokoić kierowców. Z przeprowadzonych przez Instytut Transportu Samochodowego (ITS) testów wynika, że ok. 80 proc. płynów do mycia i spryskiwania szyb oraz reflektorów, dostępnych na rynku nie spełnia deklaracji jakościowych podanych na opakowaniach.

Stopnie robią różnicę

W ciągu ostatniego roku badacze przebadali 126 płynów pod kątem różnych parametrów. Najczęściej zawodził ten związany z temperaturą krystalizacji. To moment, w którym płyn przechodzi w stan stały i traci swoją użyteczność, czyli po prostu zamarza.

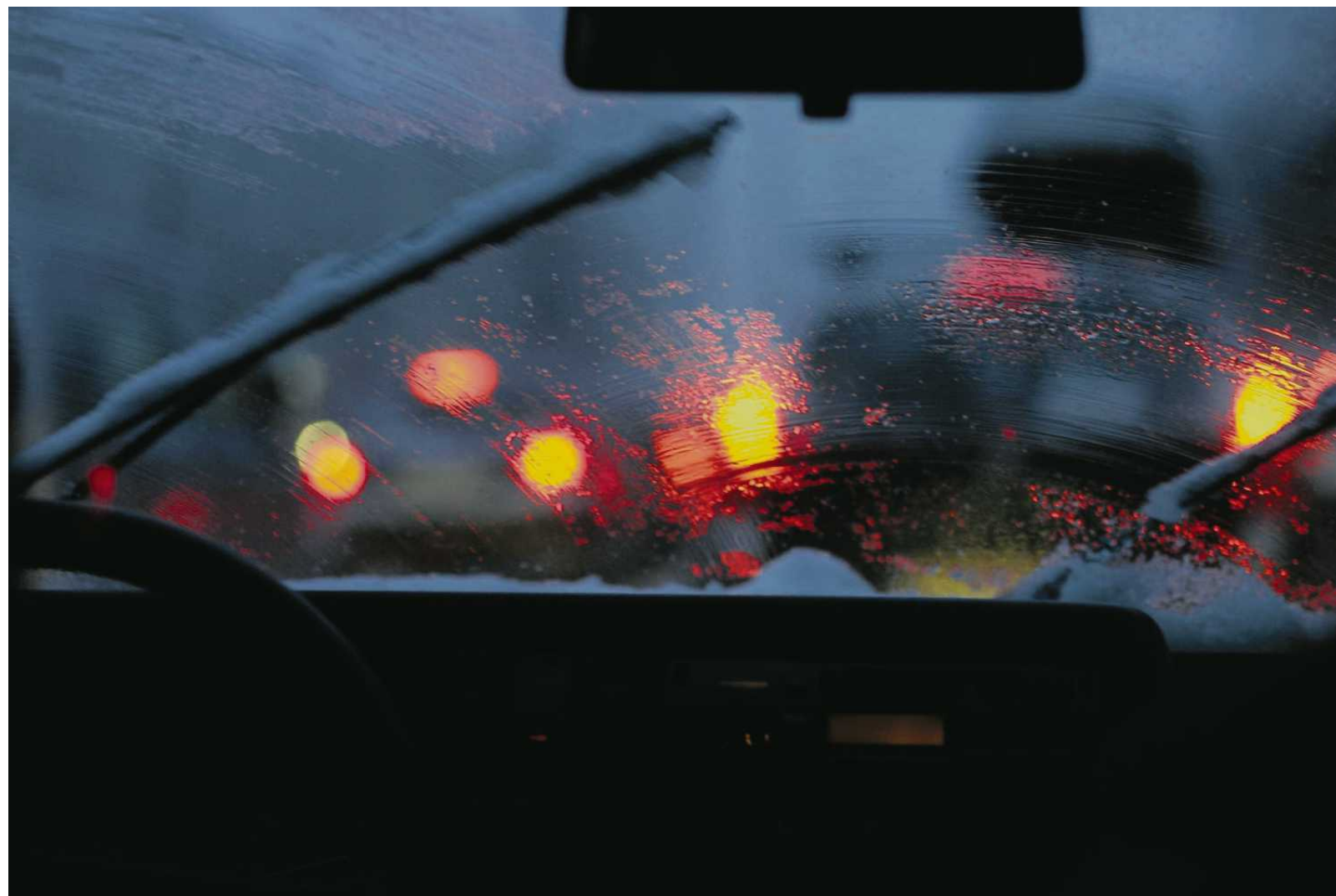
Wartość temperatury krystalizacji inną niż deklarowana na opakowaniu miało 95 płynów. Na opakowaniu 12 płynów podana temperatura krystalizacji była niższa, niż płyn miał w rzeczywistości; co akurat jest na korzyść klienta, bo ten kupował produkt o lepszych parametrach. Ale aż 83 płyny na opakowaniu miały podaną temperaturę krystalizacji wyższą niż rzeczywista.

Przykład: płyn reklamowany jako odporny do minus 20 C w rzeczywistości krystalizował się już przy minus 18, minus 19 C. Różnica wydaje się niewielka, ale badacze z ITS podkreślają, że w praktyce to niezwykle istotne, bo w przewodach systemu spryskiwacza dochodzi wtedy do zablokowania przepływu, a nawet jeśli płyn dotrze do szyby, to może zamarznąć po rozpyleniu już przy minus 10, minus 12 C.

– Te 1-2 stopnie robią znaczącą różnicę, bo wystarczy tylko jedna noc z temperaturą minus 15 C i płyn może zamarznąć w układzie natryskowym – podkreśla Ewa Rostek.

W trakcie badań wyszło na jaw, że nawet niektóre certyfikowane płyny nie przechodziły testów temperatury krystalizacji. Badacze podkreślają, że dystrybutorzy często monitorują ich jakość i wycofują nieprawidłowy towar z obrotu.

ITS odnotowało też błędne oznakowanie, np. płyny zimowe oznaczone jako „minus 15 C”, co de facto wskazywałoby na płyn przejściowy (tzw.



FOT. KAMIL GOZDAN / AGENCJA WYBORCZA.PL

jesienno-zimowy), a nie pełnoprawny roztwór zimowy. Nieprawidłowe oznaczenia – „płyn zimowy” choć powinien być „jesienno-wiosenny” umieszczone były na etykiecie 11 płynów.

Toksyczny metanol i inne zagrożenia

Aby obniżyć temperaturę krystalizacji, producenci sięgają po alkohol. Najczęściej jest to etanol, czasem izopropyl, a coraz częściej także metanol. Ten ostatni, choć skuteczny i tani, jest substancją silnie toksyczną. Płyny zawierające powyżej 3 proc. alkoholu metylowego mogą podrażniać oczy, skórę i drogi oddechowe, a ich opary kumulują się w kabinie pojazdu, co może wywoływać zawroty głowy.

W 2004 roku wprowadzono zakaz stosowania metanolu w chemii gospodarczej, ale od 2010 roku unijne regulacje pozwoliły na jego ograniczone użycie. Z badania ITS wynika, że producenci stosują oznakowania tak, by konsument nie dostrzegł zagrożenia – np. unikając charakterystycznych piktogramów informujących o zagrożeniach.

Nie wszyscy wytwórcy umieszczają też na opakowaniach bezpieczne zamknięcia (takie, które chronią np. przed otwarciem przez dzieci), co stwarza ryzyko przypadkowego kontaktu.

W trakcie badania, jak dowiedziało się Wyborcza.biz, nie stwierdzono zależności między nieprawidłowo-

ściami a miejscem dostępności płynu. Ponieważ badacze nie dysponowali informacjami na temat ceny wszystkich badanych płynów, nie analizowano zależności między ceną a jakością.

Dobra widoczność to podstawa

Jesienią i zimą, gdy szybko zapada zmrok i często pada deszcz lub śnieg, widoczność jest kluczowa dla bezpieczeństwa na drodze. Nawet niewielkie smugi mogą rozpraszać światła nadjeżdżających aut, powodując efekt oślepienia lub zaburzając ocenę odległości.

W trudnych warunkach pogodowych niezwykle istotny jest sprawny układ spryskiwaczy. I to, co do niego wlewamy. Płyny dobrej jakości skutecznie usuwają brud, sól i tłuste osady, poprawiając przejrzystość szyb. W niskich temperaturach jakość samego płynu (jego odporność na zamarzanie) nabiera szczególnego znaczenia i decyduje o tym,

czy system spryskiwaczy będzie działał wtedy, gdy będzie to najbardziej potrzebne.

– Jeden chłodny poranek wystarczy, by mniej odporny płyn zamarzł w przewodzie lub po rozpyleniu na szybie. W efekcie kierowca może stracić możliwość doprowadzenia środka czyszczącego do szyb lub otrzymać powierzchnię pokrytą cienką warstwą lodu, którą ciężko usunąć w warunkach ruchu i ograniczonego czasu – zwraca uwagę Ewa Rostek, kierowniczka Centrum Badań Materiałowych ITS.

Niewłaściwy preparat może zamarzać w przewodach i na szybach, ograniczać widoczność, a nawet uszkadzać elementy samochodu. Przy długotrwałym stosowaniu zawarte w takich płynach nieodpowiednie rozpuszczalniki mogą niszczyć gumowe pióra wycieraczek, uszczelki szyb czy nawet matowić lakier.

Warto zwrócić uwagę, że art. 66 ustawy Prawo o ruchu drogowym nakłada na kierowcę obowiązek zapewnienia dostatecznego pola widzenia oraz utrzymania auta w stanie niezagrażającym bezpieczeństwu. Jeśli tak nie jest (co może wynikać z tego, że przez niewłaściwy preparat nie da się oczyścić szyby), kierowca naraża się nie tylko na mandat, ale również na zatrzymanie dowodu rejestracyjnego. Policjant ma także prawo zakazać dalszej jazdy do czasu usunięcia usterki.

Jaki płyn wybrać?

Zimą płyn do spryskiwaczy to przede wszystkim kwestia bezpieczeństwa. Na co zatem zwrócić uwagę, zanim wlejemy płyn do zbiornika?

- Wybierajmy płyny odporne na niskie temperatury – o temperaturze krystalizacji co najmniej minus 20 C, a w chłodniejszych regionach kraju minus 25 C lub niższej. – Zbyt „słaby” płyn może zamarznąć już przy minus 10 C i unieruchomić system spryskiwacza – ostrzegają eksperci z ITS.
- Unikajmy produktów z metanolem.
- Nie kupujmy najtańszych, nieatestowanych preparatów. Tego typu płyny mogą zawierać nieodpowiednie rozpuszczalniki, które m.in. niszczą gumowe pióra wycieraczek i uszczelki szyb.
- Wybierajmy płyny oznaczone „Certyfikatem Zgodności” lub „Znakiem bezpieczeństwa B”. Atest potwierdza, że produkt przeszedł badania laboratoryjne i nie uszkodzi elementów pojazdu.
- Sprawdźmy opakowanie i etykietę. Butelka powinna mieć zabezpieczenie przed otwarciem przez dzieci, a etykieta – wyraźnie określoną temperaturę krystalizacji i skład.
- Kontrolujmy stan płynu i uzupełniajmy go regularnie. Płyn z czasem traci właściwości, szczególnie gdy jest rozcieńczany wodą.

Ekspert podkreśla przy tym, że nawet najlepszy płyn do szyb nie spełni swojej roli, jeśli pióra wycieraczek będą stare i nie będą przylegały właściwie do powierzchni szyby. ●

**Wartość temperatury
krystalizacji inną
niż deklarowaną
na opakowaniu miało
95 płynów**

Kosztowne rozhuśtanie kursu akcji

Wiceprzewodniczący rady nadzorczej PKP Cargo Marcin Wojewódka stracił to stanowisko po tym, jak w środę sprzedał swoje akcje spółki, zbijając ich kurs, a potem ponownie kupił po niższej cenie. **Transakcje weźmie też pod lupę Urząd Komisji Nadzoru Finansowego.**

Andrzej Kublik

„Środowe transakcje na akcjach spółki PKP Cargo podlegają analizie Urzędu KNF z punktu widzenia przepisów Rozporządzenia MAR” – ogłosił w czwartek UKNF, odwołując się do unijnego rozporządzenia MAR w sprawie wykorzystywania poufnych informacji i manipulacji giełdowych. W ten sposób odniósł się do zamieszania, jakie wywołały w środę transakcje akcjami PKP Cargo, przeprowadzone przez Marcina Wojewódkę, wiceprzewodniczącego rady nadzorczej tej spółki. A wcześniej także prezesa tej państwowej spółki.

Jeszcze szybciej na transakcje Wojewódki zareagowała spółka PKP, główny akcjonariusz PKP Cargo. W czwartek Wojewódka został odwołany z rady nadzorczej PKP Cargo.

Sprzedać, kupić i zarobić

W środę przed południem PKP Cargo w raporcie dla giełdy poinformowała, że Marcin Wojewódka

formowała, że Marcin Wojewódka sprzedał tego dnia cały swój pakiet 91 703 akcji spółki w cenie średnio 12,56 zł za sztukę.

Ta informacja wywołała obawy inwestorów o sytuację w PKP Cargo. Bo skoro wiceprzewodniczący rady nadzorczej nagle pozbywa się wszystkich akcji, to może wiedzieć o czymś niepokojącym.

W efekcie kurs akcji PKP Cargo spadł z 12,88 zł na początku sesji do 11,65 zł na jej zakończeniu, czyli aż o 9,06 proc. A kwadrans po zamknięciu warszawskiej giełdy PKP Cargo ogłosiła, że Marcin Wojewódka kupił 91 703 akcje spółki, tyle samo, ile sprzedał. Ale kupował je średnio już po 11,53 zł za sztukę. Czyli zachował swój udział w akcjonariacie spółki, ale jednocześnie zarobił na tych dwóch transakcjach blisko 100 tys. zł w gotówce.

Pośrednio Wojewódka zyskał jeszcze więcej. Bo w czwartek kurs akcji PKP Cargo zwyżkował i wczesnym popołudniem kosztowały one 12,67 zł



• **Marcin Wojewódka** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Szybki zarobek

BLISKO

100

TYS. ZŁ

• **Tyle zyskał Wojewódka na dwóch transakcjach w środę, sprzedając i kupując tyle samo akcji PKP Cargo**

za sztukę, o 8,8 proc. drożej niż na zamknięciu giełdy w środę.

W czwartek przed południem PKP Cargo poinformowała też, że Marcin Wojewódka kupił tego dnia 1 038 akcji spółki w cenie 12,68 zł za sztukę. Tym razem była to cena w ramach czwartkowych wahań kursu akcji PKP Cargo.

Z naglej środowej przeceny akcji PKP Cargo skorzystał również wiceprezes tej spółki Paweł Milek. Tuż przed zakończeniem środowej sesji na warszawskiej giełdzie PKP Cargo poinformowała, że tego dnia wice-

prezes Milek kupił 1000 akcji spółki w cenie średnio 11,16 zł za sztukę.

Cargo w restrukturyzacji

Takie transakcje członka władz PKP Cargo mogą budzić emocje. W połowie ubiegłego roku sąd rozpoczął postępowanie restrukturyzacyjne spółki i jej zarząd postanowił przeprowadzić zwolnienia grupowe, zmniejszając zatrudnienie o niemal 3,7 tys. osób.

W połowie tego roku zarząd PKP Cargo ogłosił plan kolejnych zwolnień grupowych, która zatrudniała wtedy około 10 tys. osób. Zgodnie z nim, w 2025 r. planowano zwolnić do 1 041 pracowników, a w przyszłym roku do 1 388 osób.

We wrześniu zarząd PKP Cargo ogłosił, że tegoroczne zwolnienia grupowe będą mniejsze niż wcześniej planowano i dotkną 500 osób. Samo PKP Cargo, choć jest spółką skarbu państwa, to podlega nie pod Ministerstwo Aktywów Państwowych, ale pod rządzone przez Dariusza Klimczaka z PSL Ministerstwo Infrastruktury. •

wyborcza.biz

• **Więcej czytaj na Wyborcza.biz**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34409602

DO 20 GRUDNIA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej” — na styczeń 2026 u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do wyborcza.pl**
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



***W prezencie książka „Prawdziwe zbrodnie”**



*Książka do odbioru od 16 stycznia 2026 w punkcie sprzedaży **Aby otrzymać dostęp do Klubowego pakietu prenumeraty Wyborcza.pl oraz do archiwum tekstów „Wyborczej”: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. ***Cena sugerowana

**CENA PRENUMERATY
199,99 zł*****

STAROSTA POZNAŃSKI

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszeń i przetargów ustnych nieograniczonych, na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa

Forma przetargu	Ustny nieograniczony	Ustny nieograniczony	Ustny nieograniczony
Przedmiot sprzedaży	Lokal mieszkalny nr 7 o pow. 69,70 m², położony w Przebędowie 21, gm. Murowana Goślina wraz z pomieszczeniem przynależnym (piwnicą o pow. 5 m²) oraz udziałem wynoszącym 747/3851 w części wspólnej nieruchomości oznaczonej geodezyjnie jako: obręb Trojanowo, ark. mapy 2, działka nr 94/19 o pow. 0.1206 ha, zapisanej w księdze wieczystej KW nr PO1P/00221267/8,	Lokal mieszkalny nr 4 o pow. 48,20 m², położony w Przebędowie 19, gm. Murowana Goślina wraz z pomieszczeniem przynależnym o pow. 0,80 m² (pomieszczenie znajduje się na klatce schodowej) oraz udziałem wynoszącym 490/3583 w części wspólnej nieruchomości oznaczonej geodezyjnie jako: obręb Trojanowo, ark. mapy 2, działka nr 94/11 o pow. 0.1136 ha, zapisanej w księdze wieczystej KW nr PO1P/00210458/4,	Lokal mieszkalny nr 3 o pow. 46,60 m², położony w Przebędowie 19, gm. Murowana Goślina wraz z udziałem wynoszącym 466/3583 w części wspólnej nieruchomości oznaczonej geodezyjnie jako: obręb Trojanowo, ark. mapy 2, działka nr 94/11 o pow. 0.1136 ha, zapisanej w księdze wieczystej KW nr PO1P/00210458/4,
Cena wywoławcza nieruchomości	Cenę wywoławczą nieruchomości ustalono na kwotę 131.000,00 zł (słownie złotych: sto trzydzieści jeden tysięcy 00/100). Zwolnienie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 i art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r., poz. 775 ze zm.).	Cenę wywoławczą nieruchomości ustalono na kwotę 104.000,00 zł (słownie złotych: sto cztery tysiące 00/100). Zwolnienie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 i art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r., poz. 775 ze zm.).	Cenę wywoławczą nieruchomości ustalono na kwotę 91.000,00 zł (słownie złotych: dziewięćdziesiąt jeden tysięcy 00/100). Zwolnienie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 i art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r., poz. 775 ze zm.).
Termin i miejsce przetargu	PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 27.01.2026 r. W STAROSTWIE POWIATOWYM W POZNANIU PRZY UL. SŁOWACKIEGO 8, W SALI KONFERENCYJNEJ (IV PIĘTRO) O GODZINIE 10:00.	PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 03.02.2026 r. W STAROSTWIE POWIATOWYM W POZNANIU PRZY UL. SŁOWACKIEGO 8, W SALI KONFERENCYJNEJ (IV PIĘTRO) O GODZINIE 10:00.	PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 10.02.2026 r. W STAROSTWIE POWIATOWYM W POZNANIU PRZY UL. SŁOWACKIEGO 8, W SALI KONFERENCYJNEJ (IV PIĘTRO) O GODZINIE 10:00.
Wadium	Uczestnik przetargu zobowiązany jest do wniesienia wadium w pieniądzu w wysokości 13.100,00 zł (słownie złotych: trzynaście tysięcy sto 00/100). W przetargu mogą wziąć udział osoby fizyczne, osoby prawne, jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej, które wniosą wadium w wyżej wymienionej kwocie i formie, w takim terminie, aby w dniu 23.01.2026 r. znalazło się na koncie Starostwa Powiatowego w Poznaniu: Bank Handlowy w Warszawie o/Poznań, 79 1030 1247 0000 0000 3491 6011	Uczestnik przetargu zobowiązany jest do wniesienia wadium w pieniądzu w wysokości 10.400,00 zł (słownie złotych: dziesięć tysięcy czterysta 00/100). W przetargu mogą wziąć udział osoby fizyczne, osoby prawne, jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej, które wniosą wadium w wyżej wymienionej kwocie i formie, w takim terminie, aby w dniu 30.01.2026 r. znalazło się na koncie Starostwa Powiatowego w Poznaniu: Bank Handlowy w Warszawie o/Poznań, 79 1030 1247 0000 0000 3491 6011	Uczestnik przetargu zobowiązany jest do wniesienia wadium w pieniądzu w wysokości 9.100,00 zł (słownie złotych: dziewięć tysięcy sto 00/100). W przetargu mogą wziąć udział osoby fizyczne, osoby prawne, jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej, które wniosą wadium w wyżej wymienionej kwocie i formie, w takim terminie, aby w dniu 06.02.2026 r. znalazło się na koncie Starostwa Powiatowego w Poznaniu: Bank Handlowy w Warszawie o/Poznań, 79 1030 1247 0000 0000 3491 6011
Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	Ogłoszenie o przetargu zostaje zamieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Powiatu Poznańskiego – Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18 – II piętro, w miejscu zwyczajowo przyjętym tj. na tablicy ogłoszeń w budynku przy ul. Słowackiego 8 (IV piętro) oraz na stronach internetowych: www.bip.powiat.poznan.pl , oraz www.powiat.poznan.pl . Ponadto, wyciąg z ogłoszenia o przetargu zamieszcza się co najmniej 30 dni przed wyznaczonym terminem przetargu, w prasie o zasięgu obejmującym co najmniej powiat, na terenie którego położona jest zbywana nieruchomość, ukazującej się nie rzadziej niż raz w tygodniu. Dodatkowe informacje na temat przedmiotu sprzedaży można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Poznaniu w Wydziale Gospodarowania Mieniem, pokój 408, IV piętro ul. Słowackiego 8 (tel. 61/8410-707).		

Poznań/34411760

WYKAZ

o zamiarze dzierżawy

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Oddział Terenowy w Łodzi,

działając na podstawie ustawy z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (tj. Dz.U. z 2025 r., poz. 826) oraz Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 14 stycznia 2009 r. w sprawie szczegółowego trybu przeprowadzania przetargów na dzierżawę nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa (tj. Dz. U. z 2021 r., poz. 1944) i Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 1 sierpnia 2016 r. w sprawie sposobu ustalania wysokości czynszu dzierżawnego w umowach dzierżawy nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa (tj. Dz. U. 2022 r., poz. 433), **podaje do publicznej wiadomości, że zamierza wydzierżawić niezabudowaną nieruchomość rolną, położoną w województwie łódzkim, w powiecie sieradzkim, w gminie Błaszki:**

Lp	Obręb	Nr działki	Powierzchnia /ha/	Użytki /ha/	Czynsz wywoławczy /dt pszenicy/
1	Kobylniki SHR	78	15,54	RIIIa – 1,57; RIIIb – 8,34; RIVa – 2,00 RIVb-Lzr – 0,59; łIII – 3,04	105

Stan prawny wyżej wymienionej nieruchomości uregulowany jest w Sądzie Rejonowym w Sieradzu, w księdze wieczystej **SR1S/00035551/5**.

Zgodnie ze Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy i Miasta Błaszki uchwalonym Uchwałą nr XII/88/2000 Rady Gminy i Miasta Błaszki z dnia 29 lutego 2000 r., Uchwałą nr XVII/112/08 z dnia 26 czerwca 2008 r., Uchwałą nr XXXVIII/282/14 z dnia 12 sierpnia 2014 r. oraz Uchwałą nr XXXVIII/232/21 z dnia 20 maja 2021 roku, Uchwałą nr LXVI/409/2023 z dnia 30 marca 2023 roku w sprawie zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy i Miasta Błaszki dla dz. nr **78** wyznaczono kierunki:

– funkcja wiodąca – lasy, oznaczono symbolem **ZL**; tereny rolne, oznaczone symbolem **R**; obszary ochrony rzek, cieków i naturalnych zbiorników wodnych(tereny zielone, łąki, nieużytki z możliwością okresowego podniesienia wód gruntowych), oznaczone symbolem **Rz**.

Nieruchomość opisana w tabeli powyżej zostanie wydzierżawiona w drodze przetargu.

Termin, miejsce i warunki przetargu zostaną podane do publicznej wiadomości w odrębnym ogłoszeniu.

Nieruchomość będzie podlegała wydzierżawieniu do dnia **30 września 2035 roku z możliwością przedłużenia.**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Łodzi ul. Północna 27/29 telefon: 42 636-53-26, **502-316-220** (Kamil Gniatkowski).

Wykaz podano do wiadomości publicznej poprzez wywieszenie przez okres 14 dni na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Błaszach, Izbie Rolniczej Województwa Łódzkiego, Oddziału Terenowego KOWR w Łodzi, na stronie internetowej www.gov.pl/web/kowr w zakładce „nieruchomości/oferty”, na stronie podmiotowej BIP KOWR a także poprzez publikację w prasie o zasięgu regionalnym (co najmniej wojewódzkim) a także poprzez publikację w prasie o zasięgu regionalnym (co najmniej wojewódzkim).

Łódź/34411988

Gdańskie Nieruchomości

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) **Gdańskie Nieruchomości Samorządowy Zakład Budżetowy** informują, że na tablicach ogłoszeń: w siedzibie przy ul. Partyzantów 74, Działu Nieruchomości i Lokali Użytkowych przy ul. Dyrekcyjnej 5, właściwych terytorialnie Obszarach Administracyjnych, Urzędu Miejskiego w Gdańsku przy ul. Nowe Ogrody 8/12, a także na stronach internetowych www.gdansk.pl, www.nieruchomoscigda.pl, zostało wywieszone na okres 21 dni **zarządzenie Nr 2166/25 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 09 grudnia 2025 roku** w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolne prawnie i fizycznie lokale użytkowe przeznaczone do oddania w najem w drodze przetargu publicznego ograniczonego – ustnej licytacji stawki czynszu, **zarządzenie Nr 2167/25 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 09 grudnia 2025 roku** w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolny prawnie i fizycznie lokal użytkowy, wchodzący w skład zasobu Gminy Miasta Gdańska, przeznaczony do oddania w najem w trybie bezprzetargowym, **zmieniające zarządzenie Nr 2168/25 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 09 grudnia 2025 roku** w sprawie użyczenia oraz zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego opis lokalu użytkowego przy ul. Wywolenia 48 w Gdańsku, przeznaczonego do oddania w użyczenie, **zarządzenie Nr 2169/25 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 09 grudnia 2025 roku** w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolny prawnie i fizycznie lokal użytkowy stanowiący własność Skarbu Państwa przeznaczony do oddania w najem w trybie bezprzetargowym, **zmieniające zarządzenie Nr 2170/25 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 09 grudnia 2025 roku** w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego opis lokalu użytkowego przy ul. Biskupiej 4 w Gdańsku, przeznaczonego do oddania w użyczenie, **zmieniające zarządzenie Nr 2171/25 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 09 grudnia 2025 roku** w sprawie użyczenia oraz zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego opis lokalu użytkowego przy ul. Wajdeloty 28A w Gdańsku, przeznaczonego do oddania w użyczenie, **zmieniające zarządzenie Nr 2172/25 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 09 grudnia 2025 roku** w sprawie użyczenia oraz zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego opis lokalu użytkowego przy ul. Sterniczej 2 w Gdańsku, przeznaczonego do oddania w użyczenie, **zmieniające zarządzenie Nr 2173/25 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 09 grudnia 2025 roku** w sprawie użyczenia oraz zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego opis lokalu użytkowego przy ul. Nowiny 7 w Gdańsku, przeznaczonego do oddania w użyczenie, **zmieniające zarządzenie Nr 2174/25 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 09 grudnia 2025 roku** w sprawie użyczenia oraz zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego opis lokalu użytkowego, przeznaczonego do oddania w użyczenie, **zmieniające zarządzenie Nr 2175/25 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 09 grudnia 2025 roku** w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolne prawnie i fizycznie lokale użytkowe przeznaczone do oddania w najem w trybie pisemnego konkursu ofert – w drodze zbierania i wyboru ofert, **zarządzenie Nr 2176/25 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 09 grudnia 2025 roku** w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonych do oddania w dzierżawę na czas oznaczony w trybie bezprzetargowym, **zarządzenie Nr 2177/25 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 09 grudnia 2025 roku** w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolne prawnie i fizycznie lokale użytkowe – garaże przeznaczone do oddania w najem w trybie pisemnego konkursu ofert – w drodze zbierania i wyboru ofert, **zarządzenie Nr 2178/25 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 09 grudnia 2025 roku** w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolne prawnie i fizycznie miejsca postojowe w halach garażowych przeznaczone do oddania w najem w trybie pisemnego konkursu ofert – w drodze zbierania i wyboru ofert, **zmieniające zarządzenie Nr 2179/25 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 09 grudnia 2025 roku** w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego nieruchomości gruntowe stanowiące własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczone do oddania w dzierżawę na czas oznaczony w trybie bezprzetargowym.

Gdańsk/34412088

Burmistrz Miasta Kowalewo Pomorskie

działając w oparciu o art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowalewie Pomorskim, przy ul. Konopnickiej 13, został wywieszony

wykaz dotyczący następującej nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem: część pow. dachowej - 25,00 m², oraz miejsce wewnątrz Wodociągowej Wieży Ciśnień – 20,00 m², zlokalizowanej na cz. dz. o nr geod. 156/3, w O3 obrębie ewid. miasta Kowalewo Pomorskie, z przeznaczeniem na instalację radiokomunikacyjną BTS 36711.

Bydgoszcz-Toruń/34411977

Choszczno

Burmistrz Choszczna

podaje do publicznej wiadomości na okres 21 dni

wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na czas oznaczony do 3 lat.

Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Choszcznie, ul. Wolności 24. Szczegółowych informacji udziela Wydział Nieruchomości i Administracji Lokalami Urzędu Miejskiego w Choszcznie (pokój nr 2), pod numerem telefonu 95 765 9344.

Szczecin/34411839

Polic

Burmistrz Polic informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Policach

wykazu nr 45/Dz/25 dotyczącego przeznaczenia nieruchomości do dzierżawy w trybie bezprzetargowym.

Szczecin/34412058

Konina

Prezydent Miasta Konina informuje, że od 15 grudnia 2025 r. do 05 stycznia 2026 r.

na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Koninie przy Placu Wolności 1 będzie wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność **Miasta Konina**, położonej w Koninie w obrębie **Starówka** przeznaczonej do oddania w użyczenie.

Poznań/34412038

Polic

Burmistrz Polic informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Policach

wykazu nr 53/2025 dotyczącego przeznaczenia nieruchomości do zbycia w drodze przetargu i wykazu nr 54/2025 dotyczącego przeznaczenia nieruchomości do zbycia w drodze bezprzetargowej.

Szczecin/34412131

Sulęcina

Burmistrz Sulęcina,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 t.j.) informuje, że

wykaz o numerze OA.0050.88.2025

nieruchomości przeznaczonych do bezprzetargowego wydzierżawienia na okres 3 lat i 10 lat nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Gminy Sulęcina został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Sulęcinie ul. Lipowa 18 i opublikowany na stronie internetowej urzędu www.sulecin.pl

Lubuskie/34412199

Jak przyspieszyć wzrost PKB

Kompromis potrzebny gospodarce

Niski poziom inwestycji w Polsce wynika nie z braku zdolności finansowych przedsiębiorstw, ale z niepewności prawnej i niestabilności systemu podatkowego.

Gadomski



Polityczny konsensus łatwo jest osiągnąć dla rozwiązań populistycznych, np. nowych programów socjalnych, generujących coraz większe wydatki budżetowe. Trudno o kompromis przy przyjmowaniu reform koniecznych dla wzmocnienia państwa i utrzymania w długim okresie wysokiego wzrostu gospodarczego. Rząd koalicji demokratycznej kontynuuje w tym zakresie politykę rządu PiS, właściwie bez żadnych zmian.

Niski poziom inwestycji w Polsce wynika nie z braku zdolności finansowych przedsiębiorstw, ale z niepewności prawnej i niestabilności systemu podatkowego. W ciągu trzech kwartałów 2025 roku nakłady inwestycyjne średnich i dużych przedsiębiorstw (zatrudniających co najmniej 10 osób i prowadzących pełną księgowość) wyniosły 144,5 mld zł, w ubiegłym roku 141,9 mld zł. Nominalny wzrost wyniósł zaledwie 1,8 proc., realny po uwzględnieniu wzrostów cen był praktycznie zerowy.

Rząd ma nadzieję, że inwestycje ruszą dzięki pieniądzą z KPO. Pytanie, czy będą wydawane efektywnie. Duże inwestycje często wywołują rozmaite prawne spory – między kontrahentami, właścicielami gruntów sąsiadujących z inwestycją itd. Boom inwestycyj-

ny w prywatnych przedsiębiorstwach nie zacznie się, dopóki każda transakcja może być podważona, a na prawomocny wyrok przedsiębiorca musi czekać latami, modląc się, by przeciwna strona sporu nie podważyła legalności sędziego.

Stworzenie osobnego sądownictwa dla rynku kapitałowego, jak proponował ostatnio doradca prezydenta Karola Nawrockiego Leszek Skiba, byłoby tylko legislacyjną protezą. Likwidacja prawnego dualizmu i wprowadzenie reform usprawniających działanie sądów to warunek utrzymania wzrostu gospodarczego w średnim i długim okresie. To wymaga politycznego konsensusu, który na razie wydaje się nierealny.

Bez konsensusu nie uda się naprawić finansów publicznych. Minister finansów już nawet nie udaje że ma plan ograniczenia deficytu budżetowego. Nie nastąpi to ani w przyszłym, ani w wyborczym 2027 roku. Stan finansów publicznych w coraz większym stopniu opiera się na rozwiązaniach doraźnych: kreatywnej księgowości, funduszach poza budżetem i przesuwaniu kosztów w przyszłość. Bez reform zwiększających przejrzystość i racjonalizujących wydatki państwo traci wiarygodność. To prowadzi do wyższych kosztów obsługi długu, ograniczenia inwestycji publicznych oraz mniejszej odporności na przyszłe szoki gospodarcze.

Państwo, czyli poprzedni i obecny rząd, zobowiązało się do wydatków, które są trwale wyższe niż osiąganego dochodu podatkowego. To się nie zmieni bez poważnych reform, na które muszą zgodzić się obie strony sporu politycznego. Nic jednak nie zapowiada, by miały taki zamiar.

Wzrost gospodarczy można by przyspieszyć, uruchamiając prywatyzację, zatrzymaną przed dziesięciu laty. Państwowe spółki marnotrawią gigantyczne pieniądze na źle zaprojektowane inwestycje, takie jak elektrownia Ostrołęka, instalacja Olefin III w Orlenie, czy Polimery Police. Te marnotrawne wydatki formalnie zaliczane są do inwestycji, ale nie zwiększają zdolności produkcyjnych naszej gospodarki, a przeciwnie, ciągną ją w dół. Ale każdy głos za prywatyzacją spotyka się z kontrą politycznych przeciwników, którzy demagogicznie mówią o wyprzedaży polskiego majątku. Politycy nie chcą też prywatyzacji z partykularnego powodu. Państwowe spółki dają zatrudnienie znajomym i rodzinom działaczy, pośrednio finansują polityczne partie.

Słaby wzrost gospodarczy będzie zmniejszał potencjał obronny państwa i wydolność usług publicznych

W interesie obu stron polskiego konfliktu politycznego jest przeprowadzenie reform strukturalnych gospodarki, naprawa finansów publicznych i sądownictwa. Bez tych działań będą lawinowo rosły kłopoty. Słabszy wzrost będzie zmniejszał obronny potencjał państwa i wydolność usług publicznych (opieki zdrowotnej, edukacji, bezpieczeństwa wewnętrznego). Chaos w sądownictwie sprawia, że konflikt z Unią Europejską stanie się permanentny, a rosnące koszty zawiera-

nia i egzekwowania umów będą stale obniżać konkurencyjność polskiej gospodarki.

Polityczny spór w Polsce można opisać w kategoriach dylematu więźnia, w którym dwie główne strony konfliktu – obóz rządzący i opozycja – podejmują decyzje racjonalne z punktu widzenia własnego interesu politycznego, lecz prowadzące do wyniku niekorzystnego dla obu. Każda ze stron obawia się, że poparcie reform gospodarczych i fiskalnych, takich jak naprawa finansów publicznych, ograniczenie wydatków czy prywatyzacja, zostanie wykorzystane przez przeciwnika jako dowód „zdrady interesów społecznych” lub pretekst do politycznego ataku.

W efekcie dominuje strategia defensywna: blokowanie lub odkładanie reform. Jeśli obie strony współpracowałyby i zgodziły się na kosztowne, lecz konieczne zmiany, korzyści w postaci stabilnych finansów, wyższego wzrostu i mniejszego ryzyka kryzysu byłyby wspólne. Jednak brak zaufania i krótkoterminowa kalkulacja wyborcza sprawiają, że każda strona wybiera strategię niekooperacyjną, co prowadzi do stagnacji gospodarczej i narastania problemów fiskalnych. W rezultacie, podobnie jak w klasycznym dylemacie więźnia, racjonalne decyzje indywidualne prowadzą do najgorszego rezultatu. ●

Witold Gadomski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34412090

Mrowiec sp. j. z siedzibą w miejscowości Lgota informuje, że

zabawka : rower trójkołowy Junior nr 002058123, kod EAN: 5908258100075 nie spełnia wymagań rozporządzenia Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016 r. w sprawie wymagań dla zabawek z uwagi na brak stabilności – po obciążeniu masą 25 kg rowerek przewrócił się ustawiony bokiem do dołu pochylni (bez popychacza oraz z zamontowanym popychaczem), co stwarza ryzyko urazu lub obrażeń fizycznych oraz stanowi zagrożenie dla użytkownika.

Ogłoszenie publikuje się w związku z postępowaniem prowadzonym przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34411489



PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy
informuje o ogłoszeniu VI przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż nieruchomości
stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy,
przeznaczonej pod budowę obiektów produkcyjnych, składów i magazynów

1. Oznaczenie nieruchomości:

	Położenie	Nr działki	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cenawywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Hutnicza obr. 267	4/8	1,1732	BY1B/00064946/6	2. 200.000,-*	270.000,-

***Uwaga:** cena wywoławcza nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych, które wprowadziła z dniem 1 maja 2004 r. ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 ze zm.). Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej ceny sprzedaży oraz obowiązującego w dniu sprzedaży podatku VAT.

2. Termin i miejsce przetargu: **19.02.2026 r. o godz. 11.00 w Ratuszu przy ul. Jezuckiej 2 w Sali Łochowskiego.**

3. Termin wpłaty wadium **11.02.2026 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.

4. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:

- na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
- na stronie internetowej : <http://bip.um.bydgoszcz.pl>.

5. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 56 412, w godzinach 8⁰⁰ -16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.).

Emilia Dłużewska

I o historia fascynująca na tak wielu poziomach, że trudno streścić ją w kilku zdaniach. Spróbujmy jednak: są bardzo mocne przesłanki by wierzyć, że autorem jednego z najsłynniejszych zdjęć w historii nie jest fotograf agencji Associated Press, który pół wieku temu dostał za nie Pulitzera, lecz freelancer, który sprzedał je AP za 20 dolarów.

Fotograf nagrodzony Pulitzere nazywa się Nick Ut. Freelancer: Nguyen Thanh Nghe. Obaj wciąż żyją. Podobnie jak człowiek, który twierdzi, że to on świadomie podpisał zdjęcie niewłaściwym nazwiskiem: były fotoedytor AP Carl Robinson. Dlaczego to zrobił? – Od pięćdziesięciu lat zadaje sobie to pytanie – odpowiada.

ZDJĘCIE, KTÓRE PRZESZŁO DO HISTORII

Zacznijmy od zdjęcia. Powstało 8 czerwca 1972 r. niedaleko miejscowości Trang Bang w południowowschodnim Wietnamie. Przedstawia kilku żołnierzy i grupę dzieci na podmiejskiej drodze. Za nimi unoszą się kłęby czarnego dymu – chwilę wcześniej południowowietnamskie samoloty omyłkowo zrzuciły napalm na swój własny oddział. Poparzonych zostało sześciu żołnierzy i pięcioro cywilów, w tym dziewięcioletnia Phan Thi Kim Phuc.

Kim Phuc znajduje się w centrum fotografii. Dziewczynka jest całkowicie naga – chwilę wcześniej zerwała z siebie płonące ubranie, biegnie drogą, rozkładając szeroko ręce, usta ma otwarte w krzyku. Oficjalnie zdjęcie nosi tytuł „The Terror of War”, „Zgroza wojny”, ale powszechnie znane jest jako „Napalm Girl”, „Napalmowa dziewczynka”.

Pół wieku po zakończeniu wojny w Wietnamie to zdjęcie wciąż znajduje się w czołówce najważniejszych i najbardziej rozpoznawalnych fotografii w historii. Nawet oglądane dziś robi wstrząsające wrażenie. Wówczas wywołało szok, szczególnie opinii publicznej w USA. W obiegowej opinii to właśnie widok przerażonego, nagiego dziecka, zmobilizował „zwykłych Amerykanów” do wzmożenia nacisków na rząd, by zakończyć wojnę.

Trudno tę opinię zweryfikować. Nie ma narzędzi, pozwalających zmierzyć siłę oddziaływania pojedynczej fotografii. Antywojenne protesty w USA nasilały się od końca lat 60., wraz z rosnącym w siłę ruchem hippisowskim. Nie tylko hippisi byli zmęczeni ciągłym się latami konfliktem, z którego dziesiątki tysięcy młodych Amerykanów wracało do kraju w trumnach albo koszmarnie pokiereszowanych fizycznie i psychicznie.

Nie ma jednak wątpliwości, że „Napalm Girl” odegrało w tej historii pewną rolę. Zdjęcie stało się symbolem okrucieństwa wojny w Wietnamie i cierpienia cywilnej ludności. Przedrukowały je gazety na całym świecie, odwoływały się do niego uczestnicy pacyfistycznych manifestacji. Wrażenie, jakie robiło, było tak duże, że – jak wiemy z ujawnionych po latach nagrań – ówczesny prezydent USA, Richard Nixon, zastanawiał się, czy fotografia nie była przypadkiem ustawką.

LEGENDARNY FOTOGRAF I JEGO PODWŁADNY

Co dokładnie wydarzyło się między porankiem 8 czerwca 1972 r., kiedy



Były fotoedytor AP: – Wiedziałem, że to nieprawda

KŁAMSTWO Z „NAPALM GIRL”

Fotograf, który dostał Pulitzera za to słynne zdjęcie, nie jest jego autorem? Zarzuty są tak wiarygodne, że fundacja World Press Photo wycofała nazwisko z podpisu.

• **Zdjęcie powstało 8 czerwca 1972 r. niedaleko miejscowości Trang Bang w południowowschodnim Wietnamie**

FOT. ASSOCIATED PRESS
/EAST NEWS

południowowietnamscy lotnicy zrzucili napalm na Trang Bang a porankiem 9 czerwca, gdy zdjęcie „Napalm Girl” ukazało się na czołówkach gazet na całym świecie? To kwestia sporna.

Co wiemy na pewno: gazety, które opublikowały zdjęcie, kupiły je od Associated Press, amerykańskiej agencji prasowej. Rolka filmu ze zdjęciem Kim Phuc została dostarczona do ich oddziału w Sajgonie (dziś Ho Chi Minh) wczesnym popołudniem. AP miało na miejscu ciemnię, w której wywoływało kliszę i wybierało z niej ujęcia, których chce użyć. Te przesyłane były fototelegrafem do biura w USA.

Za wybór odpowiadali fotoedytorzy. Wśród nich Carl Robinson, były pracownik amerykańskiej administracji, który w 1968 r. zaczął pracę w AP, co pozwoliło mu zostać w Wietnamie i utrzymywać rodzinę: pochodzącą z Wietnamu żonę oraz dwoje dzieci. Tego dnia w biurze było kilku innych fotoedyto-

rów, w tym kierownik działu fotografii AP i człowiek, który zatrudnił Robinsona: Horst Faas.

Horst Faas nie miał wówczas jeszcze czterdziestki, ale już był legendą fotografii wojennej. Urodził się w 1933 r. w Berlinie, karierę zaczynał jako osiemnastolatek, szybko zdobywając renomę. Miał 23 lata, gdy dołączył do AP, w wieku 29 był już szefem działu foto AP na Azję Południowo-Wschodnią. Swojego pierwszego Pulitzera, za foto-reportaż z Wietnamu, zdobył w 1965 r., jako 32-latek. Jest autorem wielu ikonicznych zdjęć, w tym słynnej fotografii młodego żołnierza patrzącego w obiektyw znad helmu z napisem „War is Hell” (wydawnictwo Karakter wykorzystało ją na okładce „Depesz” Michela Herra).

Faas był znany również jako fotoedytor, który nie boi się przekraczać granic. W 1968 r., cztery lata przed powstaniem „Napalm Girl”, zdecydował

o publikacji zdjęcia, na którym komendant policji w Sajgonie, Nguyen Ngoc Loan, zabija strzałem w głowę schwytanego żołnierza Wietkongu, Nguyen Van Lema. Fotoreporter AP Eddie Adams nacisnął spust migawki dokładnie w momencie wystrzału; twarz Lema jest zniekształcona siłą wbijającego się w głowę pocisku.

„Egzekucja w Sajgonie” do dziś jest złamaniem tabu: pokazuje moment śmierci, w dodatku uchwycony z bardzo bliska, szczegółowo widoczna jest twarz zabijanego. Ale AP przyniosła chwałę, a fotografowi nagrody: w 1969 r. Adams zdobył Pulitzera i World Press Photo.

Horst Faas umiera w 2012 r. z dwoma Pulitzerami, medalem Roberta Capy i wieloma innymi nagrodami na koncie. Dziesięć lat po jego śmierci Gary Knight, brytyjski fotoreporter oraz współzałożyciel prestiżowej VII Photo Agency dostaje wiadomość od Carla Robinsona. Fotoedytor oświadcza: na polecenie Faasa przypisałem autorstwo „Napalm Girl” Nickowi Utowi. Wiedziałem, że to nieprawda. Rolkę z tym zdjęciem dostarczył AP wietnamski freelancer o imieniu Nghe.

I jeszcze: ta sprawa nie daje mi spokoju od pięćdziesięciu lat. Jestem już po osiemdziesiątce, niedługo

umrę, chcę oddać temu człowiekowi sprawiedliwość.

CZŁOWIEK, KTÓRY ZROBIŁ ZDJĘCIE

Oświadczenie Robinsona nie przeszłoby pewnie bez echa, ale nietrudno wyobrazić sobie, jak można je podważyć: fotodystor nie ma na jego poparcie żadnych dowodów, nie zna nawet nazwiska freelancera, który miał rzekomo zrobić zdjęcie. Minęło 50 lat, może coś źle zapamiętał, może jest wariatem lub oszołozem próbującym zaistnieć, może żywi zadanwnioną urazę do AP albo do Horsta Faasa, który nie może się bronić, bo od dekady nie żyje. Żyje za to Nick Ut, który w ciągu ostatniego pół wieku tysiące razy opowiadał publicznie, jak je zrobił. Często obok niego stała Kim Phuc, która jako dorosła została antywojenną aktywistką.

Sytuacja zmienia się jednak, gdy na scenę wkracza kolejna postać: Nguyen Thanh Nghe. Wietnamski fotograf, który w czasie wojny pracował jako kierowca i freelancer, sprzedający zdjęcia m.in. AP. Tę wersję potwierdzają jego dzieci i brat. No i Carl Robinson, który zdjęcie przyjął do druku. Wszyscy mówią to przed kamerą w filmie „The Stringer. Człowiek, który zrobił zdjęcie”, w którym amerykański dokumentalista Bao Nguyen relacjonuje śledztwo Gary’ego Knighta.

Wersja Nguyen Thanh Nghego brzmi tak: tamtego dnia był świadkiem zrzucenia napalmu na zabudowania pod Trang Bang. Sfotografował dzieci uciekające szosą. Po powrocie do Sajgonu w towarzystwie brata zaniósł rolę z filmem do biura AP. Dostał za nią 20 dolarów. Dopiero kilka miesięcy później dowiedział się, że zdjęcie jest podpisane nazwiskiem Nicka Uta.

Tę wersję potwierdzają jego dzieci i brat. No i Carl Robinson, który zdjęcie przyjął do druku. Wszyscy mówią to przed kamerą w filmie „The Stringer. Człowiek, który zrobił zdjęcie”, w którym amerykański dokumentalista Bao Nguyen relacjonuje śledztwo Gary’ego Knighta.

TRZY PULITZERY Z WIETNAMU

Dziś cała historia nie miałaby racji bytu. Fotoreporterzy wojenni używają aparatów cyfrowych; nawet, jeśli ktoś decyduje się użyć kliszy, można zakładać, że ma jej skany. Ale w 1972 r. działało to inaczej: oddając rolę filmu, oddawało się jedyny dowód autorstwa. Zwyczajowo fotograf dostawał wtedy od agencji odbitkę sprzedanego zdjęcia. Nguyen Thanh Nghe potwierdza, że tak było w przypadku „Napalm Girl”. Ale, jak tłumaczy, kiedy jego żona zobaczyła zdjęcie nagiej, poparzonej dziewczynki, podarła je i wyrzuciła. Córka Nguyena opowiada w filmie, że odbitkę widziała. Dowodu jednak nie ma.

Nikt z zaangażowanych w sprawę nie neguje, że i Nguyen, i Ut byli w odpowiednim miejscu w odpowiednim czasie. Ani że obaj sfotografowali poparzoną Kim Phuc. Ba, Robinson twierdzi, że wybrał do publikacji właśnie zdjęcie Uta, który uchwycił dziewczynkę bokiem, bo zdjęcie nagiej dziewczynki było zbyt mocne. Ale Faas bez wahania wskazał właśnie na to. I dodał: „Nick Ut. Podpisz: Nick Ut”.

Po co właściwie Faas miałby to robić? Bo Nick Ut był pracownikiem AP – odpowiada Robinson. Faas chciał, by zdjęcie było przypisane komuś z AP, bo widział, że jest wybitne. Associated Press szczył się tym, że w ciągu ostatnich stu lat zebrało 36 fotograficznych Pulitzerów. Trzy z nich przyznane zostały za zdję-

cia z Wietnamu: w 1965 r. za fotoreportaż Faasa. W 1969 r. za zdjęcie Eddiego Adamsa. I w 1973 r. za „Napalm Girl”.

Czy to wiarygodny powód? Czy legendarny fotograf dopuścił się tak karygodnego fałszerstwa tylko po to, by dodać blasku swojej agencji?

Film „The Stringer” sugeruje, że w grze mogły być jeszcze inne, bardziej ludzkie czynniki. W momencie ataku w Trang Bang Nick Ut miał zaledwie 21 lat, a już od sześciu był związany z AP. Zaczynał jako asystent w ciemni. AP zatrudniła go tam, by pomóc jego rodzinie – starszy brat Nicka, Huynh Thanh My, był fotografem pracującym dla agencji, w 1965 r. zginął, realizując zlecenie.

Szefem fotografów AP był wówczas Horst Faas. Czy mógł mieć poczucie winy? Chcieć pomóc w karierze młodemu wietnamskiemu fotografowi, którego znał od dzieciaka? Czy byłby w stanie zrobić to kosztem obcego człowieka?

Trudno w to uwierzyć. Ale można też zadać inne pytanie: dlaczego Carl Robinson miałby to wszystko zmyślić?

Zwłaszcza że w jego wersji wydarzeń decyzja jest błyskawiczna, wręcz impulsywna. Faas mówi: „podpisz to Nick Ut”, a Robinson podpisuje. W filmie Knight pyta go, czemu się zgodził. Robinson odpowiada, że wciąż się nad tym zastanawia. Wylicza: wiele zawdzięczał Faasowi, pozycja szefa była niepodważalna, a on sam nie był człowiekiem, z którym się dyskutowało, miał na utrzymaniu rodzinę, bał się utraty pracy. – Ostatecznie zabrakło mi odwagi – mówi. Podjął więc tchórzliwą decyzję, a potem wrócił do domu i żył z nią przez kolejne pięćdziesiąt lat.

ILE METRÓW PRZEBIEGŁ NICK UT?

Historia jest mocna, ale to wciąż słowo przeciwko słowu. Rodzina Nguyena może kłamać, by wspierać jego wersję; Robinson może być wariatem albo się mścić; Horst Faas nie żyje i nie może się bronić.

Ale twórcom dokumentu w sukurs przychodzi technologia. A konkretnie INDEX, agencja działająca non-profit, która specjalizuje się w tworzeniu komputerowych modeli 3D na podstawie dostępnych źródeł, m.in. fotografii, nagrań, map satelitarnych, zeznań świadków. Najczęściej bada przypadki przemocy policyjnej, sprzedając, czy zeznania funkcjonariuszy zgadzają się z udokumentowanym przebiegiem sytuacji.

Na prośbę Knighta jej analitycy stworzyli trójwymiarowy model drogi pod Trang Bang 8 czerwca 1972 r. Było to o tyle łatwe, że materiałów jest dużo: są zdjęcia lotnicze, a na miejscu poza fotoreporterami były ekipy telewizyjne. Reporterzy wazili sobie nawzajem w kadr, chwyтали drogę z różnych możliwych kątów niemal minuta po minucie.

Na tej podstawie eksperci INDEX rozmieścili na drodze poszczególnych uczestników zdarzenia: Kim Phuc, Nicka Uta, Nguyen Thanh Nghego. Ustaliłi, w którym punkcie drogi i w którym momencie zostało zrobione słynne zdjęcie. I doszli do wniosku, że Nicka Uta w tym miejscu być nie mogło.

Poprawka: teoretycznie to możliwe, ale żeby się tam znaleźć Nick Ut musiałby najpierw zrobić zdjęcie Kim Phuc, następnie odwrócić się i w ciągu kilku sekund przebiec 60 metrów w dół drogi, targając ciężki sprzęt; zatrzymać się w oddali, gdzie sfilmowała go kamera telewizyjna, spokojnego i niezdyszanego; po czym z powrotem podbiec do przo-

du i ponownie, z bliska, sfotografować Kim Phuc.

Czy taki scenariusz można uznać za wiarygodny?

LEICA CZY PENTAX? CZYM ZROBIONO SŁYNNNE ZDJĘCIE

Na to pytanie usiłuje odpowiedzieć agencja AP. W styczniu, przez premierą dokumentu „The Stringer” na festiwalu Sundance, wypuściła wstępny raport, w którym odnosi się do głównej tezy filmu. Jego poszerzoną wersję opublikowała w maju.

Autorzy raportu podkreślają, że Ut był związany z agencją od piętnastego roku życia aż do emerytury i jest cenionym fotoreporterem. Podważają też wiarygodność Carla Robinsona: podkreślają, że przez lata nie kwestionował autorstwa Nicka Uta, a na zdjęciu z maja 1973 r. stoi obok Uta z butelką szampana, wznosząc toast podczas świętowania przyznanego mu Pulitzera. Piszą, że został zwolniony z agencji w 1978 r. i że był rozgoryczony – miał mieć pretensje do AP, że nakazała mu ewakuację z Sajgonu. Przytaczają też opinię Foxa Butterfielda, korespondenta „New York Timesa”: Robinson „żywił jakąś urazę do AP, ale nigdy nie dowiedziałem się, o co chodzi”.

Sęk w tym, że żadne z powyższych stwierdzeń nie przeczy wersji Robinsona. A niektóre zdają się wręcz ją potwierdzać.

AP zarzuca też twórcom filmu, że wybiórczo dobierali zawarte w nim wypowiedzi i przywołują słowa innych obecnych tego dnia w Trang Bang fotoreporterów, którzy zapewniali, że słynne zdjęcie zrobił Ut. Ale czy ktokolwiek z nich może to stwierdzić? Trudno sobie wyobrazić, by zamiast na swojej pracy, skupiali się na zapamiętywaniu i anali-



Zdjęcie stało się symbolem okrucieństwa wojny w Wietnamie i cierpienia cywilnej ludności. Przedrukowały je gazety na całym świecie, odwoływali się do niego uczestnicy pacyfistycznych manifestacji

zowaniu ustawienia kolegów. Kim Phuc w ogóle nic tego dnia nie pamięta, była ciężko poparzona i w szoku. Rodzina powiedziała jej, że zdjęcie zrobił Ut, jest przekonana, że tak było.

Czy Nick Ut znajdował się w odpowiednim położeniu, by zrobić zdjęcie? AP nie przesądza, choć podważa szacunek INDEX: według autorów Ut niekoniecznie musiałby biec 60 metrów, być może tylko połowę tego dystansu. Fotograf tłumaczy, że cofnął się, by mieć szersze ujęcie, ale wtedy dzieci zatrzymały się, więc ruszył z powrotem w ich stronę.

Sporą część raportu zajmuje kwestia użytego aparatu. Po analizie zdjęcia INDEX stwierdził, że zostało zrobione aparatem marki Pentax – takim, jakiego używał Nghe. Ut wielokrotnie opowiadał, że tego dnia miał ze sobą dwie Leiki i dwa Nikony i że „Napalm Girl” sfotografował Leiką – producent aparatów do dziś chwali się tym na swojej stronie. Raport AP potwierdził: zdjęcie zostało zrobione Pentaxem. Pytany o to Ut odpowiedział, że nie pamięta: miał różne aparaty, wiele stracił podczas ewakuacji Sajgonu, może po prostu się pomylił.

Brzmi wiarygodnie? Mniej czy bardziej wiarygodnie od twierdzenia Nghe, że jego żona wyrzuciła jedyną odbitkę „Napalm Girl”?

DOKUMENT „THE STRINGER”: KOGO WYZWOLI PRAWDA?

Ostateczny wniosek z raportu AP brzmi następująco: nie wszystkie wątpliwości udało się wyjaśnić, relacje świadków są sprzeczne, ale nie da się stwierdzić na pewno, że Nick Ut nie zrobił zdjęcia znanego jako „Napalm Girl”. A skoro tak, to pozostaje on jego autorem.

Do podobnych wniosków doszli autorzy raportu przygotowanego przez fundację World Press Photo, która w 1973 r. nagrodziła Uta. Decyzja fundacji jest jednak inna: skoro poważnych wątpliwości przedstawionych w „The Stringer” nie dało się rozwiązać, należy wycofać podpis spod zdjęcia. Na swojej stronie World Press Photo zaznacza obecnie, że nie wiadomo, kto jest jego autorem. „Jest bardzo mało prawdopodobne by zdjęcie zrobił Nick Ut” – piszą wprost autorzy raportu.

Co ciekawe, WPP wskazuje na trzeciego potencjalnego autora: Hunh Công Phúca, również freelancera. Zdaniem autorów raportu to on miał znajdować się najbliżej punktu, w którym zostało zrobione zdjęcie – ma być to utrwalone na nagraniu, które w „The Stringer” się nie znalazło. Ale to z kolei kłóci się z wersją Carla Robinsona, który zapamiętał imię Nghe. A także twierdzeniami obu pozostałych fotografów.

Nick Ut nie zgodził się na rozmowę z twórcami filmu, w „The Stringer” widzimy tylko fragmenty archiwalnych wywiadów. To duża biała plama, choć Nguyen i Knight ustawiają narrację tak, by Ut nie był w jej centrum. Sugerują, że fotoreporter w jakimś stopniu też jest ofiarą Faasa – nie miał z fałszerstwem nic wspólnego, decyzja została podjęta za jego plecami. Gdy obudził się następnego dnia, zdjęcie było już wszędzie, podpisane jego nazwiskiem.

Ut wypowiada się oszczędnie, acz kategorycznie. W oświadczeniu opublikowanym na Facebooku w lutym stwierdza: to kłamstwo, to on jest autorem fotografii. Nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego Carl Robinson twierdzi inaczej i dlaczego robi to po 50 latach. „Oskarżenie pana Robinsona jest policzkiem dla wszystkich, którzy poświęcili życie i kariery, by stworzyć autentyczne, prawdziwe obrazy tak trudnych sytuacji, jak wojna w Wietnamie” – napisał.

Jeszcze w styczniu Ut zapowiedział, że pozwie twórców „The Stringer” o zniesławienie. Sprawa podzieliła środowisko fotoreporterów. Wielu z nich, zwłaszcza starszego pokolenia, stanęło za Utem murem i ostro krytykowało decyzję World Press Photo. W maju, kiedy był gościem festiwalu w Perpignan, poświęconego fotografii wojennej, którego organizatorzy publicznie podkreślali swoją solidarność z Utem i krytykowali twórców dokumentu.

Również w maju Netflix poinformował, że kupił prawa do dokumentu Nguyena. Reprezentujący Uta Jim Horstein przesłał wówczas do mediów oświadczenie, w którym powtórzył, że oskarżenia są fałszywe, a fotograf jest gotów bronić dobrego imienia w sądzie. Cytuje w nim Uta: „Świadomość, że Netflix da tym oskarżeniom globalną platformę, jest bolesna”.

Horstein dodał, że fotograf nie chce skupiać się na kłamstwach, ale na celebrowaniu wartości, jakie jednoczą fotoreporterów. „Jesteśmy strażnikami pamięci. Ryzykujemy życiem, by mieć pewność, że prawda nie zostanie zapomniana” – napisał Ut.

„Nic nie jest ważniejsze od prawdy” – pisze na swojej stronie internetowej Gary Knight. ●

Ekspert ma wątpliwości dotyczące wypadku bmw i kii na A1

Tajemnica koła do rozwikłania

– Jeśli kia jechała z założonym kołem dojazdowym, to przyczyna zderzenia z bmw mogła być inna, niż założyła to prokuratura – wynika z opinii, do której dotarła „Wyborcza”. Ekspertyzę, na zlecenie obrony, sporządził specjalista z zakresu techniki samochodowej.

Marcin Pietraszewski

Do tragicznego wypadku doszło we wrześniu 2023 roku na autostradzie A1 w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego. Sebastian M. – jadąc bmw z prędkością przekraczającą 250 km na godz. – zderzył się z kią, którą znad morza wracała rodzina z Myszkowa. Kia stanęła w płomieniach, a w pożarze zginęli matka, ojciec i pięcioletnie dziecko.

Sebastian M. nie odniósł żadnych obrażeń i początkowo policja potraktowała go jako świadka. Biznesmen sugerował, że wypadek był efektem nieostrożnej jazdy kierowcy kii. Potem mężczyzna wyjechał z kraju. Po wydaniu międzynarodowego listu gończego, został zatrzymany w Dubaju. Mężczyzna wyszedł na wolność po wpłaceniu kaucji i nie zgadzał się na ekstradycję do Polski. Otrzymał status rezydenta w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, założył tam firmę.

Sebastian M. oskarżony

W końcu polskie władze doprowadziły do jego ekstradycji, a prokuratura w Katowicach oskarżyła go o spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym. „Opinie biegłych potwierdziły, że wyłączną przyczyną zdarzenia było zachowanie kierowcy bmw na drodze” – napisali śledczy w akcie oskarżenia.

Według prokuratury, jadący lewym pasem z prędkością ponad 250 km na

godz. Sebastian M. uderzył w tył znajdującej się na środkowym pasie kii, która jechała z prędkością 140 km na godz. Kia obróciła się i uderzyła w bariery energochłonne. Wtedy doszło do rozszczelnienia baku, a chwilę potem zapłonu paliwa. Z relacji świadków wynika, że Sebastian M. po zdarzeniu nie próbował ratować poszkodowanych. Wysiadł z bmw i – jak ustalili śledczy – dzwonił w tym czasie do ojca.

Kierowca bmw jest w areszcie, grozi mu 8 lat więzienia. We wrześniu w Piotrkowie Trybunalskim rozpoczął się jego proces.

Obrona zleciła sporządzenie prywatnej opinii z zakresu mechaniki samochodowej. – Chciałam, aby biegły zweryfikował ustalenia prokuratury i pozwolił dotrzeć do prawdy dotyczącej przebiegu zdarzenia na autostradzie A1 – wyjaśnia mecenas Katarzyna Hebda, obrończyni Sebastiana M.

Szereg niezbadanych dowodów

Opinię przygotował doktor inżynier Łukasz Gil z Centralnego Biura Ekspertyz Sądowych. To specjalista zajmujący się rekonstrukcją wypadków drogowych. Był na miejscu blisko 10 tysięcy takich zdarzeń. Wydając ekspertyzę w sprawie wypadku na A1 bazował na całości akt prokuratury, pojechał też na miejsce tragedii. Swoje ustalenia opisał na 105 stronach. „Wybor-



• Do tragicznego wypadku doszło we wrześniu 2023 roku na autostradzie A1 w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego FOT. KMP PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Sąd w Piotrkowie Trybunalskim uznał opinię biegłego za dokument prywatny

cza” dotarła do tego dokumentu. Gil stawia w nim hipotezę, która przeczy wersji przedstawionej przez śledczych. – Analizując akta sprawy wskazałem, że istnieje szereg niezbadanych materiałów dowodowych lub dokonano ich nieprawidłowego odczytu i interpretacji – powiedział „Wyborczej” powołany przez obronę specjalista. Podkreśla, że z niezrozumiałych dla niego powodów pracujący na zlecenie prokuratury specjaliści nie dokonali odczytów z systemów komputerowych obu pojazdów war-

tości ciśnienia w kołach, a także kąta skrętu kierownicy kii.

Dlaczego to takie ważne? Bo na środkowym pasie na miejscu tragedii znaleziono uszkodzone koło dojazdowe. Znajdowała się na nim informacja, że pojazd z takim kołem nie może jechać szybciej niż 50 km na godz.

W aktach sprawy nie ma jednak informacji, czy w bagażniku kii znaleziono inne koło, a także, jaki był mechanizm uszkodzenia znalezionego koła dojazdowego.

W ocenie Łukasza Gila, gdyby okazało się, że kia poruszała się, mając założone koło dojazdowe, to przekroczenie dopuszczalnej prędkości 50 km na godz. „w znacznym stopniu mogłoby spowodować utratę stabilności ruchu, stateczności, rozerwanie opony lub odpadnięcie koła”. W takiej sytuacji to kia mogła zjechać z pasa środkowego na lewy, tuż przed pędzące bmw.

Czy opona mogła wystrzelić?

W ocenie eksperta obrony, do potwierdzenia tej teorii konieczne jest odczytanie ciśnienia kół w obu pojazdach, a także ustalenie kąta skrętu kierownicy kii. Poznanie tych wartości pozwoli ustalić, „co było przyczyną powstania zdarzenia: boczne zderzenia pojazdów na lewym pasie ruchu, zjechanie kii na lewy pas ruchu tuż przed tor jazdy bmw, czy wystrzał jednego z kół pojazdu (bmw lub kia) na chwilę przed zdarzeniem, czy np. odpadnięcie dojazdowego koła z ki po jego wystrzale (np. na skutek jazdy z prędkością blisko 3-krotnie większą niż dopuszczalna dla tego koła – 140 zamiast 50 (km/h))”.

– Ślady znajdujące się na lewym pasie ruchu zostały nieprawidłowo nazwane przez policję jako ślady znośzenia i blokowania kół, tymczasem są to ślady jazdy kół bez ciśnienia powietrza. Błędy te zostały bezkrytycznie powielone przez opiniujących biegłych i całkowicie pominięte w analizie zdarzenia – powiedział „Wyborczej” Łukasz Gil.

Sąd w Piotrkowie Trybunalskim uznał opinię biegłego za dokument prywatny. Katowicka prokuratura nie komentuje jego treści. „Oskarżyciel ustosunkuje się do wniosku dowodowego obrońcy, którego elementem jest wskazana ekspertyza, w terminie określonym przez sąd, to jest do dnia 23 grudnia” – napisał prokurator Aleksander Duda, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Katowicach.

Także mecenas Łukasz Kowalski, obrońca rodziny ofiar, nie chciał komentować przedstawionej przez obronę ekspertyzy. – To prywatny dokument – stwierdził adwokat. ●

Budowa tunelu średnicowego

Czy inwestor kupi mieszkania w zagrożonej kamienicy?

Lokatorzy kamienicy z alei 1 Maja 21 wciąż nie poznali konkretów na temat wykupu swoich mieszkań przez inwestora tunelu średnicowego.

W ostatnią środę przedstawiciele PKP PLK S.A. spotkali się z lokatorami kamienicy zagrożonej zawaleniem. W efekcie przedstawiciele inwestora budowy tunelu średnicowego uzyskali zgodę wszystkich właścicieli lokali na prowadzenie dalszych rozmów dotyczących sprzedaży mieszkań.

W przesłanym przez PKP PLK S.A. komunikacie czytamy, że „PKP PLK S.A. przedstawiła ramy prawne procesu oraz założenia projektu zmian do ustawy senackiej o transporcie kolejowym (aktualnie znajduje się w Sejmie – przyp. red.). Omówiono również proponowane akty prawne, które mogą mieć istotny wpływ na realizację inwestycji, a przede wszystkim na poprawę sytuacji mieszkańców, których nieruchomości znajdują się na trasie drążenia tunelu”. Przedstawiciele spółki „wyrazili troskę i zrozumienie dla obecnej sytuacji relokowanych mieszkańców”.

Podkreślono też, że reprezentanci inwestora „zadeklarowali wsparcie w rozwiązywaniu bieżących problemów zgłaszanych podczas spotkania. Podkreślają też pełną gotowość do dialogu z mieszkańcami, zapowiadają analizę ich postulatów związanych z zaistniałą sytuacją oraz dziękują za otwartą postawę i aktywny udział mieszkańców”.

Kolejne spotkanie ma się odbyć w połowie stycznia.

Co to oznacza? Przede wszystkim to, że tarcza TBM „Katarzyna” – wbrew wcześniejszym deklaracjom składanym podczas posiedzenia sejmowej Komisji Infrastruktury – nie rozpocznie pracy 16 stycznia, aby mogła dotrzeć do komory serwisowej, a po przeglądzie technicznym rozpocząć drążenie ostatniego, niemal kilometrowego odcinka tunelu w kierunku dworca Łódź Fabryczna.

Choć poinformowano, że strony osiągnęły porozumienie w sprawie wykupu lokali, nie podano konkretnej daty ani ceny sprzedaży mieszkań. Tymczasem tzw. ustawa senacka o transporcie kolejowym, którą

oprotestowują mieszkańcy zagrożonych kamienic, trafiła już do Sejmu. Pierwsze czytanie projektu zmian do ustawy odbędzie się 16 grudnia, a ich uzasadnienie przedstawi senator Krzysztof Kwiatkowski.

Projekt ustawy autorstwa łódzkiego senatora zakłada, że po jej uchwaleniu inwestor mógłby wejść na nieruchomości bez zgody lokatorów w celu prowadzenia prac budowlanych, a także wykupić mieszkania. – Zasadniczo ustawa jest potrzebna, ale warunki wykupu proponowane przez inwestora nikogo nie satysfakcjonują – tłumaczy pan Andrzej, członek wspólnoty mieszkaniowej oraz jeden z organizatorów protestu przeciw ustawie przesłanego do Senatu i Sejmu. – Sam komentarz do ustawy zajmował kilkanaście stron maszynopisu – dodaje.

Patrząc na kalendarz, nie ma realnej możliwości, by tarcza TBM „Katarzyna” mogła ruszyć 16 stycznia. Lokatorzy co prawda zgodzili się na wykup mieszkań, ale potrzebny jest czas na uzgodnienie warunków. Dopiero po sfinalizowaniu wykupu kamienicy przy al. 1 Maja 21 inwestor będzie

mógł podjąć decyzję o jej ewentualnym wyburzeniu, co prawdopodobnie okaże się konieczne, aby tarcza mogła przejść do komory serwisowej.

Ponadto wykonawca będzie musiał dodatkowo wzmocnić ściany kamienic przy alei 1 Maja 19 i 23, które przylegają do budynku zagrożonego zawaleniem. Ostatnio kamienica przy alei 1 Maja 16, której stan techniczny był fatalny, została wyburzona, bo po wznowieniu prac groziła zawaleniem.

Łódzki tunel średnicowy, o długości niemal ośmiu kilometrów, ma połączyć dworzec Łódź Fabryczna ze stacją Żabieniec i dworcem Łódź Kaliska. Tarcza TBM „Katarzyna” była unieruchomiona przez ponad rok, a mieszkańcy przylegających budynków zostali przeniesieni do hoteli lub wynajętych lokali. To blisko 250 osób z trzech kamienic: przy alei 1 Maja 19, 21 i 23. Koszt ich miesięcznej relokacji wynosi około dwóch milionów złotych. ● **Jerzy Walczyk**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34412132

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim
V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. Upadłościowych
i Restrukturyzacyjnych zawiadamia, że w postępowaniu upadłościowym Zbigniewa Tokarza prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Technologie Ekologiczne Zbigniew Tokarz w Bogumiłowie, sygn. akt – V GU p 1/14, postanowieniem z dnia 28 listopada 2025 roku umorzono postępowanie upadłościowe.

Dziura podatkowa na Pomorzu

Opóźniony efekt likwidacji Lotosu

Urzednicy pomorskiego marszałka przekonują, że niższe o 172 mln zł wpływy podatkowe są skutkiem likwidacji Grupy Lotos.

Krzysztof Katka

Z dokumentów Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku wynika, że ustalony przez resort finansów udział województwa pomorskiego w podatku CIT wyniesie 832 mln zł w roku 2026 r. Zasady naliczania są takie same, jak w roku bieżącym, jednak w porównaniu z 2025 r. wpływy będą o 172 mln zł mniejsze (spadek o 17 proc.). Wpływy z PIT wyniosą zaś 462 mln zł, o 39 mln zł więcej.

Niższe łączne wpływy podatkowe mają zostać zrekompensowane częściowo subwencją, która wzrośnie z 8 do 97 mln zł. Roczny budżet województwa to blisko 2,4 mld zł.

Duża strata Pomorza

W projekcie budżetu czytamy, że dochody z podatków zostały ustalone na podstawie zeznań podatkowych złożonych za rok 2024. „Baza dochodowa podatników CIT nie obejmowała Grupy Lotos (w 2022 r. została sfi-



• Reaktory hydrokrawingu zbudowane w ramach programu 10+ rafinerii grupy Lotos, Gdańsk, 28 marca 2011 r.

FOT. DOMINIK WERNER / AGENCJA WYBORCZA.PL

nalizowana fuzja Grupy PKN Orlen z Grupą Lotos, w wyniku której siedziba naszego głównego płatnika CIT została przeniesiona do województwa mazowieckiego)."

W listopadzie, podczas konferencji zorganizowanej w Gdańsku przez spółkę Polskie Elektrownie Jądrowe, marszałek Mieczysław Struk mówił: „Pomorze bardzo dużo straciło przez wchłonięcie Lotosu i Energi przez Orlen. Straty podatkowe przekraczają 300 mln zł rocznie.” Podkreślał, że są to skutki decyzji poprzedniego rządu.

Płażyński domyśla się odpowiedzi

O przyczynę spadku dochodów z podatku CIT pytało małżeństwo

Płażyńskich. Radna sejmiku Natalia Nitek-Płażyńska (PiS) napisała interpelację, zaś poseł Kacper Płażyński (PiS) zorganizował w tej sprawie konferencję prasową. Bronił przejścia Lotosu przez Orlen.

– Szokujące informacje o kondycji samorządów wylaniają się z projektów budżetów na 2026 rok. W porównaniu do 2025 roku z podatku CIT w Miasto Gdańsk ma być mniej o 240 mln zł, a w województwie Pomorskie o 314 mln zł. W skali kraju jedynym dużym samorządem, który ma mieć mniejsze dochody z CIT jest Warszawa. Panie premierze Donald Tusk, skoro w kraju jest tak dobrze, to czemu jest tak źle? Pani prezydent Aleksandra Dulkiewicz, panie marszałku Mieczysław Struk, jak wyja-

śnić te fatalne wyniki, zarządzanych przez was samorządów? – pytał Kacper Płażyński.

Różnice w określaniu straty podatkowej (172 mln czy 314 mln) wynikają ze sposobu obliczania. Pierwsza wartość to różnica między planami na 2026 i 2025 r. Druga zaś – między aktualizacją tych planów.

Płażyński nie tylko pytał, ale przedstawił też, jakiej odpowiedzi się domyśla.

– Mieczysław Struk, czy Aleksandra Dulkiewicz będą zarzucać, że to wszystko wina wstrętnego PiS-u, bo połączyli Orlen z Lotosem. Większość spółek-córek Lotosu została na terenie województwa pomorskiego i wciąż płaci tu podatki. Co roku wpływy z CIT-u do województwa pomorskiego i Gdańska wyniosły kilka milionów złotych. Połączenie Lotosu z Orlenem to absurdałne wyjaśnienie na wszystko, co złe. Zakłady działają, ludzie wciąż tam pracują, podatki są płacone, a maksymalny ubytek w skali roku to kilka milionów złotych dla Gdańska i kilka milionów złotych dla województwa pomorskiego – przekonywał w Radiu Gdańsk Kacper Płażyński.

– Jeśli w Gdańsku przyrosło podatników CIT, a dochody spadły o 5 miliardów w ciągu jednego roku, to ubytek wynika ze zniknięcia duże-

go gracza na naszym rynku – odpowiedziała skarbnik Gdańska, Izabela Kuś.

Gdynia, gdzie nie działała Grupa Lotos, podobnego spadku nie zanotowała.

Po likwidacji wielkiej spółki

Ale Grupa Lotos została zlikwidowana w 2022 r. Dlaczego dopiero teraz mielibyśmy odczuwać spadek wpływów podatkowych?

– Lotos zakończył działalność pod koniec 2022 r. Zeznanie podatkowe złożył w 2023 r. i było ono podstawą do wyliczenia prognozy dochodów na rok 2025 – przekonuje jeden z urzędników marszałka.

Za 2022 r. Grupa Lotos wykazała ponad 5 mld zł zysku netto. Rok wcześniej było to 3,2 mld zł.

Niektóre spółki grupy przestały istnieć, gdy ich majątek został sprzedany – np. Lotos Paliwa, Lotos Terminale. W Gdańsku pozostały Lotos Kolej (obecnie Orlen Kolej), czy Lotos Upstream. Dochodowe złoża norweskie Lotosu są dziś w spółce Orlen. W Gdańsku rozlicza się natomiast Rafineria Gdańska, która za 2023 wykazała 311 mln zł zysku.

Likwidacja Grupy Lotos to być może główny, ale niejedyny problem. Urzednicy nie dysponują jednak analizami dotyczącymi innych spółek. ●

Od dziś korki na autostradzie A1

Drogowcy zamkną węzeł Swarozyn

Duże utrudnienia na pomorskim odcinku autostrady A1 będą związane z naprawą konstrukcji wiaty Stacji Poboru Oplat. Prace przy węźle Swarozyn potrwać do 20 grudnia.

Ostatni przedświąteczny tydzień przyniesie słodko-gorzkie informacje dla kierowców korzystających z autostrady Amber One. Korki mogą się tworzyć w okolicach węzła Swarozyn, który dziś zostanie zamknięty prawie na cały tydzień.

– Wjazd na autostradę na węzeł będzie całkowicie zamknięty. Możliwy będzie jedynie zjazd z autostrady na drogę krajową 22. W czasie prowadzenia prac przy naprawie wiaty Stacji Poboru Oplat liczba bramek zjazdowych zostanie ograniczona do jednej – informuje Anna Kordecka z Gdańsk Transport Company, zarządcy Amber One.

Lepsze wieści drogowcy mają z południowego odcinka Amber One. Tam w przyszłym tygodniu ma zakończyć się naprawa nawierzchni w kierunku Łodzi (na odcinku od km 81+300 do km 90+000) pomiędzy węzłami Warlubie i Nowe Marzy. Ruch odbywa się tam teraz dwoma pasami w kierunku Gdańska i jednym w stronę Łodzi, a sam węzeł Nowe Marzy, jest częściowo



• Rusocin, autostrada A1 FOT. BARTOSZ BANKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

wo zamknięty (nie ma możliwości zjazdu z autostrady na S5 kierunek Poznań (dla obu kierunków) i na drogę krajową 91 (jadąc w kier. Łodzi) ani wjazdu na autostradę w kierunku Łodzi).

Przypominamy, że kończący się rok jest drugim z pięcioletniego planu remontowego, jaki realizuje zarządca Amber One.

– Standardowo wymiany nawierzchni realizuje się co 10-15 lat. Badania przeprowadzone na naszej autostradzie wskazują, że droga

jest w dobrym stanie technicznym i spełnia wymagane parametry. Dla zachowania najwyższego standardu konieczne jest jednak przeprowadzanie remontów. Rozplanowaliśmy je na pięć lat, w każdym roku zmodernizujemy około 60 kilometrów nawierzchni. Prowadzone prace związane są głównie z wymianą warstwy ściernalnej, częściową wymianą warstwy wiążącej oraz wzmocnieniem konstrukcji nawierzchni – tłumaczy Anna Kordecka. ●

Maciej Pietrzak

Trzeba będzie jeździć aż do Wrzeszcza

Znika ważny punkt

Gdański Zarząd Dróg i Zieleni zamyka punkt, który służył mieszkańcom Śródmieścia do załatwiania spraw związanych z wjazdem do Strefy Platnego Parkowania.

Niewielki punkt Gdańskiego Zarządu Dróg i Zieleni przez kilka lat funkcjonował przy ul. Wodopój (w pobliżu kanału Raduni). Dzięki niemu mieszkańcy mogli sprawnie i od ręki załatwić sprawy związane z wyrobieniem identyfikatorów uprawniających do wjazdu na teren Strefy Ograniczonej Dostępności obowiązującej na terenie Głównego Miasta.

Od 1 stycznia punkt będzie zamknięty.

– Decyzja została podjęta na podstawie analizy obejmującej m.in. obłożenie placówki, zainteresowanie mieszkańców oraz koszty jej utrzymania – poinformowała „Wyborczą” Weronika Korol, zastępczyni kierownika działu promocji i komunikacji GZDiZ.

Mieszkańcy Śródmieścia są rozczarowani decyzją. Wielu z nich korzystało z punktu kilka lub kilkanaście razy w roku. Do Strefy Ograniczonej Dostępności nie można wjechać bez specjalnego identyfikatora. Oznacza to, że mieszkańcy, zamawiając usługi hydrauliczne, naprawcze, remontowe, muszą zapewnić wykonawcom wjazdówki GZDiZ.

– W tym roku robiłam niewielki remont – mówi Małgorzata, mieszkanka Śródmieścia. – Żeby wyrobić jednodniowe wjazdówki, musiałam za każdym razem iść do punktu GZDiZ. Czasem dokument potrzebny

był dosłownie z godziny na godzinę, bo zmieniały się terminy dostępności fachowców. Nie było to wielkim problemem, mogłam to załatwić w ciągu kilkunastu minut, od ręki. Teraz będę musiała jeździć do Wrzeszcza. Trudno oprzeć się wrażeniu, że ze Śródmieścia znika kolejne miejsce, które służyło mieszkańcom.

Na ulicy Wodopój, w sąsiedztwie punktu GZDiZ, powstaje właśnie nowa inwestycja deweloperska. Stanie tu 37-metrowy budynek z apartamentami na wynajem. Niedawno zamknięta została też pobliska Hala Targowa. Budynek przechodzi rewitalizację, w przyszłym sezonie otwarty zostanie w nim food-hall.

Weronika Korol z GZDiZ zapewnia, że zamknięcie punktu dla mieszkańców nie ma związku z inwestycją budowlaną sąsiadującą z punktem i przekształceniem tej części miasta.

– Budynek wraca do zasobów Gdańskich Nieruchomości, które będą decydować o jego dalszym przeznaczeniu – informuje. – Wyniki analizy przeprowadzonej przez GZDiZ wykazały, że likwidacja placówki nie będzie miała istotnego wpływu na codzienne funkcjonowanie mieszkańców ani na szybkość załatwiania spraw. W obecnej chwili nie ma planów otwarcia punktu w innej lokalizacji.

Od stycznia mieszkańcy Śródmieścia będą załatwiać sprawy w Biurze Obsługi Klienta przy ul. Partyzantów 36 w Gdańsku. ●

Dorota Karaś

ne

krologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść
neкроlog

Złóż
kondolencje

Dodaj
wspomnienie

neкроlogi@wyborcza.pl

pomoc@odeszli.pl

tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399,
22 55 55 555

Gdański
Zarząd Dróg
i Zieleni

OGŁOSZENIE

o naborze

DYREKTOR GDAŃSKIEGO
ZARZĄDU DRÓG I ZIELENI
UL. PARTYZANTÓW 36, 80-254 GDAŃSK

na podstawie art. 11 ust.1 ustawy z dnia
21 listopada 2008 r. o pracownikach samo-
rządowych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1135)

**ogłasza nabór na wolne stanowiska
urzędnicze:**

1. Referent/starszy referent/specjalista
ds. utrzymania oznakowania drogowe-
go i elementów bezpieczeństwa ruchu
drogowego w Dziale Inżynierii Ruchu

Termin składania dokumentów aplika-
cyjnych od dnia **10.12.2025 r.** do dnia
22.12.2025 r. (liczy się data wpływu
do GZDiZ).

2. Od starszego referenta do specjalisty
ds. zajęć pasa drogowego w Dziale użyt-
kowania Przestrzeni Publicznej

Termin składania dokumentów aplika-
cyjnych od dnia **10.12.2025 r.** do dnia
22.12.2025 r. (liczy się data wpływu
do GZDiZ).

3. Od referenta do specjalisty ds. zajęć
pasa drogowego w Dziale Zajęć Pasa
Drogowego

Termin składania dokumentów aplika-
cyjnych od dnia **10.12.2025 r.** do dnia
29.12.2025 r. (liczy się data wpływu
do GZDiZ).

4. Od starszego referenta do specjalisty
ds. archiwizacji w Dziale Administracyj-
no-Osobowym

Termin składania dokumentów aplika-
cyjnych od dnia **10.12.2025 r.** do dnia
22.12.2025 r. (liczy się data wpływu
do GZDiZ).

Szczegółowe wymagania stawiane kandyda-
tom, zakres zadań wykonywanych na danym
stanowisku oraz niezbędne dokumenty
aplikacyjne podane są na stronie Biuletynu
Informacji Publicznej www.bip.gdansk.pl
lub www.gzdiz.gda.pl.

Gdańsk/34411974

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

SP

Stanisława Rutkowskiego

Dyrektora Polskiego Ratownictwa Okrętowego w latach 1991 - 2010

W naszej pamięci pozostanie jako Dyrektor
oddany służbie dla morza
cieszący się uznaniem i szacunkiem

Zarząd i Pracownicy
Polskiego Ratownictwa Okrętowego sp. z o.o.

www.neкроlogi.wyborcza.pl/34412008

Sabinie Hincke

wraży głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd oraz koleżanki i koledzy
z Inter Marine Group w Gdyni

www.neкроlogi.wyborcza.pl/34412085

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jerzego Waldemara
Adamskiego

radcy prawnego, radnego Miasta Gdańska w latach 1994-2006,
zaangażowanego działacza na rzecz osób z niepełnosprawnościami,
wieloletniego pracownika muzeum.

Składamy wyraży głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

dyrekcja i zespół Muzeum Narodowego w Gdańsku

www.neкроlogi.wyborcza.pl/34411958

Ewie Adamskiej

Ewo,
składamy Ci szczere wyraży współczucia
z powodu śmierci Twojego

Meża

zespół Biura Prezydenta ds. Kultury

www.neкроlogi.wyborcza.pl/34412213

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl

Wojewoda
Zachodniopomorski

Znak: AP-4.7820.344.2025.AE(3)

Szczecin, 11 grudnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że na wniosek z 20.11.2025 r. (uzupełniony 09.12.2025 r.) Pana Bartosza Jagodzińskiego występującego w imieniu Województwa Zachodniopomorskiego, zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 106 polegająca na budowie chodnika w miejscowości Barnim”.
Działki objęte inwestycją przeznaczone w całości lub w części pod pas drogowy:
Powiat pyrzycki, gmina Warnice, obręb 0007 Barnim:
dz. ew. nr: 79, 51/1, 51/6.
Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 10 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) organy administracji publicznej obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.
Zapoznanie się przez strony postępowania z zebranymi dokumentami dotyczącymi prowadzonego postępowania, ewentualnie wniesienie uwag i wyjaśnień w sprawie może nastąpić w formie podania na piśmie, jak również za pośrednictwem środków komunikacji zdalnej (tj. za pośrednictwem skrzynki ePUAP, platformy eDoręczenia). Zgodnie z art. 63 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.
W przypadku gdy realizacja prawa czynnego udziału stron w postępowaniu za pośrednictwem ww. środków nie będzie możliwa, zapoznanie się z zebranymi dokumentami dotyczącymi postępowania może nastąpić na miejscu, tj. w Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie (ul. Wały Chrobrego 4) od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8.00 do 13.00 po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym daty wizyty.
Dane do kontaktu: (91) 43-03-419 lub (91) 43-03-470.

Szczecin/34412046

PREZYDENT
MIASTA PIŁY

Piła, 9 grudnia 2025 r.

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących
sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
miasta Piły – rejon północnego Gdądzszewa

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 pkt 1, 2, 3, 4, 5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz w związku z uchwałą Nr XIV/116/25 Rady Miasta Piły z dnia 29 kwietnia 2025 r., ogłaszam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piły – rejon północnego Gdądzszewa wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Z projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko można zapoznać się w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.pila.pl, zakładka: Zagospodarowanie przestrzenne – Projekty aktów planowania przestrzennego) oraz w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Pile, plac Staszica 10 (pok. 328) w dni robocze w godz. 9:30 – 14:00 przez cały okres trwania konsultacji społecznych.

Konsultacje społeczne, prowadzone będą **od 15 grudnia 2025 r. do 29 stycznia 2026 r.** i zgodnie z art. 8i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym obejmą: **zbieranie uwag, spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektu aktu planowania przestrzennego, dyżury projektanta oraz spacer studyjny.**

- 1) Zbieranie uwag w terminie od 15 grudnia 2025 r. do 29 stycznia 2026 r.
Uwagi należy składać do Prezydenta Miasta Piły, za pomocą formularza dotyczącego aktu planowania przestrzennego dostępnego w siedzibie urzędu oraz na stronie BIP (zakładka: zagospodarowanie przestrzenne – wnioski i uwagi, <https://bip.pila.pl/wnioski-i-uwagi.html>). Uwagi na wyżej wymienionym formularzu można składać: w formie papierowej w kancelarii głównej urzędu lub pocztą tradycyjną na adres Urzędu Miasta Piły, plac Staszica 10, 64 – 920 Piła, za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: um@um.pila.pl lub elektronicznej skrzynki podawczej: /o22j5e3gnq/SkrytkaESP lub AE:PL-34998-11215-VHCBV-26.
Składający uwagę do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.
- 2) Spotkanie otwarte dla wszystkich zainteresowanych odbędzie się w dniu 15 stycznia 2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta Piły, plac Staszica 10, 64 – 920 Piła, pok. nr 328, piętro III, w godz. od 15:30 do 16:30.
- 3) Dyżur projektanta odbędzie się w dniu 13 stycznia 2026 r. oraz w dniu 20 stycznia 2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta Piły, pok. nr 328, piętro III, w godz. od 15:30 do 16:30.
- 4) Spacer studyjny odbędzie się w dniu 8 stycznia 2026 r., rozpoczęcie o godz. 16:00 przy pętli autobusowej – ul. Kamienna.
Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Prezydent Miasta Piły.

z up. PREZYDENTA MIASTA
/-/Jolanta Sobieszcyk
Zastępca Prezydenta

Poznań/34411563

eprasa.pl 3878d727ae

2 S2G



Wojewoda
Zachodniopomorski

AP-4.7820.332.2025.PM(18)

Szczecin, 10 grudnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11fust. 3 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) i art. 72 ust. 6 ustawy z 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112) zawiadamia się, że na wniosek z 05.05.2025 r. (uzupełniony 25.06.2025 r.) Pana Marka Stalmacha występującego w imieniu Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, 09.12.2025 r. Wojewoda Zachodniopomorski wydał decyzję nr 17/2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa drogi S10 Szczecin – Piła na odcinku koniec obwodnicy Stargardu – początek obwodnicy Piły (z węzłem „Koszyce”) z wyłączeniem miejscowości Wałcz, odcinek 2: węzeł „Stargard Wschód” (bez węzła) – węzeł „Suchań” (bez węzła)”.

Działki objęte inwestycją przeznaczone w całości lub w części pod pas drogowy:

Powiat: stargardzki, Gmina: Stargard, Obręb: 0025 Święte
dz. nr: 49, 50/1, 50/2, 51/1, 51/4, 52/1, 52/2, 53/1, 53/2, 55/3, 56/2, 56/5, 62/3, 62/5, 63/1, 63/2, 63/3, 64, 65, 66/1, 66/2, 67/1, 67/2, 68/1, 68/3, 68/4, 68/5, 69/1, 69/2, 70/1, 70/2, 73/1, 73/2, 73/3

Powiat: stargardzki, Gmina: Stargard, Obręb: 0026 Tychowo
dz. nr: 11, 28/1, 29, 30, 36, 38/5, 38/6, 38/8, 38/9, 38/11, 38/15, 38/18, 38/19, 38/20, 38/31, 38/32, 38/33, 38/42, 38/43, 46/1, 46/3, 46/16, 47/2, 47/5, 47/6, 47/7, 48, 49, 56/1, 57, 58, 60/1, 60/3, 60/4, 61, 62, 63, 64, 65, 67, 123/4, 124/5, 124/6, 124/15, 124/16, 125, 126, 127, 128/5, 128/6, 128/9, 132/2, 165, 166, 167, 168/2, 178/1, 179, 180, 181, 182, 184/1, 585

Powiat: stargardzki, Gmina: Stargard, Obręb: 0027 Trzebiatów
dz. nr: 186, 187/1, 187/2, 187/8, 194

Powiat: stargardzki, Gmina: Stargard, Obręb: 0011 Krapiel
dz. nr: 3/93, 8/1, 8/3, 8/4, 9/1, 9/2, 10/6, 10/7, 10/8, 10/12, 10/15, 11, 12/1, 17/5, 17/7, 17/20, 17/21, 17/22, 17/23, 17/24, 17/25, 17/26, 17/27, 17/28, 17/29, 17/30, 17/34, 17/36, 17/38, 17/39, 19/1, 19/3, 19/6, 19/12, 19/13, 19/15, 19/16, 19/18, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 93, 115, 116/1, 117

Powiat: stargardzki, Gmina: Suchań, Obręb: 0004 Sadłowo
dz. nr: 17, 33/3, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 42, 43, 48, 49, 53, 54, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 63, 64, 65, 66, 68, 69, 73, 139, 140, 141, 142, 173, 224, 229, 231, 296

Powiat: stargardzki, Gmina: Suchań, Obręb: 0010 Żukowo
dz. nr: 81/1, 81/2, 89/3, 89/4, 140/1, 141, 142/2, 142/4, 142/5, 142/6, 142/7, 145/1, 149/1, 150

Działki z ograniczonym sposobem korzystania dla obowiązku budowy/przebudowy sieci uzbrojenia terenu i/lub obowiązku budowy/przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych i/lub obowiązku budowy/przebudowy innych dróg publicznych i/lub obowiązku budowy/przebudowy zjazdów i/lub obowiązku budowy tymczasowych obiektów budowlanych i/lub obowiązku rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania oraz tymczasowych obiektów budowlanych:

Powiat: stargardzki, Gmina: Stargard, Obręb: 0025 Święte
dz. nr: 50/2, 51/3, 51/4, 52/2, 53/2, 55/3, 66/2, 70/2, 73/3

Powiat: stargardzki, Gmina: Stargard, Obręb: 0026 Tychowo
dz. nr: 11, 28/1, 29, 30, 36, 38/5, 38/6, 38/8, 38/9, 38/11, 38/15, 38/18, 38/20, 38/21, 38/31, 38/32, 38/33, 38/42, 38/43, 46/1, 46/3, 46/16, 47/1, 47/2, 47/5, 47/6, 47/7, 56/1, 57, 58, 60/1, 60/3, 60/4, 61, 62, 63, 65, 71/1, 72, 115/1, 115/2, 117/4, 117/6, 118/4, 118/6, 119/2, 119/9, 120/2, 121/1, 122/4, 123/4, 124/3, 124/4, 124/5, 124/15, 124/16, 126, 127, 128/5, 128/6, 128/9, 128/10, 129/1, 132/2, 132/5, 165, 167, 168/2, 179, 180, 181, 184/1, 585, 590/7

Powiat: stargardzki, Gmina: Stargard, Obręb: 0027 Trzebiatów

dz. nr: 186, 187/1, 187/2, 187/8

Powiat: stargardzki, Gmina: Stargard, Obręb: 0011 Krapiel

dz. nr: 3/93, 8/3, 8/4, 9/2, 10/6, 10/7, 10/8, 10/9, 10/14, 10/15, 11, 12/2, 15/3, 16, 17/5, 17/7, 17/20, 17/21, 17/22, 17/23, 17/24, 17/25, 17/27, 17/28, 17/29, 17/30, 17/34, 17/38, 19/3, 22, 23, 24, 27, 28, 93, 115, 116/1

Powiat: stargardzki, Gmina: Suchań, Obręb: 0010 Żukowo

dz. nr: 81/1, 121/10, 140/1, 141, 142/7, 145/1, 149/1, 150, 472, 473/6

Powiat: stargardzki, Gmina: Suchań, Obręb: 0004 Sadłowo

dz. nr: 17, 36, 40, 42, 56, 57, 58, 59, 61, 63, 64, 65, 66, 68, 69, 73, 140, 141, 142, 173, 231, 234/1, 295, 296

Działki w stosunku do których inwestor posiada prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane:

Powiat: stargardzki, Gmina: Stargard, Obręb: 0025 Święte

dz. nr: 61/1, 74/4, 142/4, 148/2, 149/2, 150/1, 150/2, 151/1, 152/1

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 10 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) zawiadamia się, że z zebranymi materiałami dotyczącymi tego postępowania można zapoznać się w Wydziale Architektury i Gospodarki Przestrzennej Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie.

Zapoznanie się przez strony postępowania z zebranymi dokumentami dotyczącymi prowadzonego postępowania może nastąpić w formie podania na piśmie, jak również za pośrednictwem środków komunikacji zdalnej (tj. za pośrednictwem skrzynki ePUAP, platformy eDoręczenia). Zgodnie z art. 63 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.

W przypadku gdy realizacja prawa czynnego udziału stron w postępowaniu za pośrednictwem ww. środków nie będzie możliwa, zapoznanie się z zebranymi dokumentami dotyczącymi postępowania może nastąpić na miejscu, tj. w Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie (ul. Wały Chrobrego 4) od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8.00 do 13.00 po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym daty wizyty. Dane do kontaktu: (91) 43-03-570 lub (91) 43-03-470.

Wskazuje się 30.12.2025 r. jako rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania od decyzji. Odwołanie od decyzji Wojewody wnosi się w terminie 14 dni od 30.12.2025 r. do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Zachodniopomorskiego, Wały Chrobrego 4, 70-502 Szczecin.

Zgodnie z art. 49 § 2 Kpa wskazuje się 15.12.2025 r. jako dzień, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

Treść decyzji będzie udostępniona 15.12.2025 r. na okres 14 dni w Biuletynie Informacji Publicznej Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie.

Szczecin/34411757



Wojewoda
Zachodniopomorski

Znak: AP-4.7820.241.2025.JR(3)

Szczecin, 10 grudnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że na wniosek z 07.10.2025 r. (uzupełniony 20.11.2025 r.) Pana Mariusza Mierzwy występującego w imieniu Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w zakresie geodezyjnego określenia ograniczeń w sposobie korzystania z nieruchomości w obszarze terenu przebiegającego wzdłuż nowoprojektowanej linii przesyłowej NN 400 kV (relacja Dunowo – Słupsk) oraz WN 110 kV (relacja Dunowo – Jeżyczki) o łącznej szacowanej długości 7500 m w ramach inwestycji pn.: „Budowa obwodnicy Koszalina i Sianowa na S6 wraz z odcinkiem S11 od węzła Bielice do węzła Koszalin Zachód”.

Działki z ograniczonym sposobem korzystania dla realizacji ww. obowiązku zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit e oraz i ww. ustawy:

Powiat koszański, gmina Biesiekierz, obręb 0045 Stare Bielice

dz. nr: 40/1, 40/3, 40/4, 40/5, 40/6, 47/3, 55/3, 56/1, 56/16, 56/17, 56/2, 58/27, 58/16, 58/18, 58/20, 58/3, 58/41, 58/9, 61/7, 61/8, 62/2, 52/7, 53/10

Powiat: m. Koszalin, gmina m. Koszalin, obręb 0055 Koszalin

dz. nr: 54/11, 54/13, 97

Powiat: m. Koszalin, gmina m. Koszalin, obręb 0005 Koszalin

dz. nr: 2/45, 2/46, 2/29, 1/2, 2/21, 2/37

Powiat: m. Koszalin, gmina m. Koszalin, obręb 0004 Koszalin

dz. nr: 1/6, 2/6, 15/24, 15/40, 15/4, 3/4, 15/23, 15/47, 3/7, 4/2, 5, 15/20

Powiat koszański, gmina Sianów, obręb 0002 Sianów

dz. nr: 36, 37, 41/2, 41/3, 41/6, 41/10, 42, 43/1, 43/2, 44/2, 45/2, 47/2, 48/2, 136

Powiat koszański, gmina Sianów, obręb 0028 Skibno

dz. nr: 194/3, 195/1, 195/2, 196/5, 197/8, 282/8, 245/8, 246/6, 283/10, 283/16, 245/10, 245/12, 245/5, 245/7, 247/4, 248/11, 252, 254, 255/2, 259/3, 259/5

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 10 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) organy administracji publicznej obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Zapoznanie się przez strony postępowania z zebranymi dokumentami dotyczącymi prowadzonego postępowania, ewentualnie wniesienie uwag i wyjaśnień w sprawie może nastąpić w formie podania na piśmie, jak również za pośrednictwem środków komunikacji zdalnej (tj. za pośrednictwem skrzynki ePUAP, platformy eDoręczenia). Zgodnie z art. 63 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.

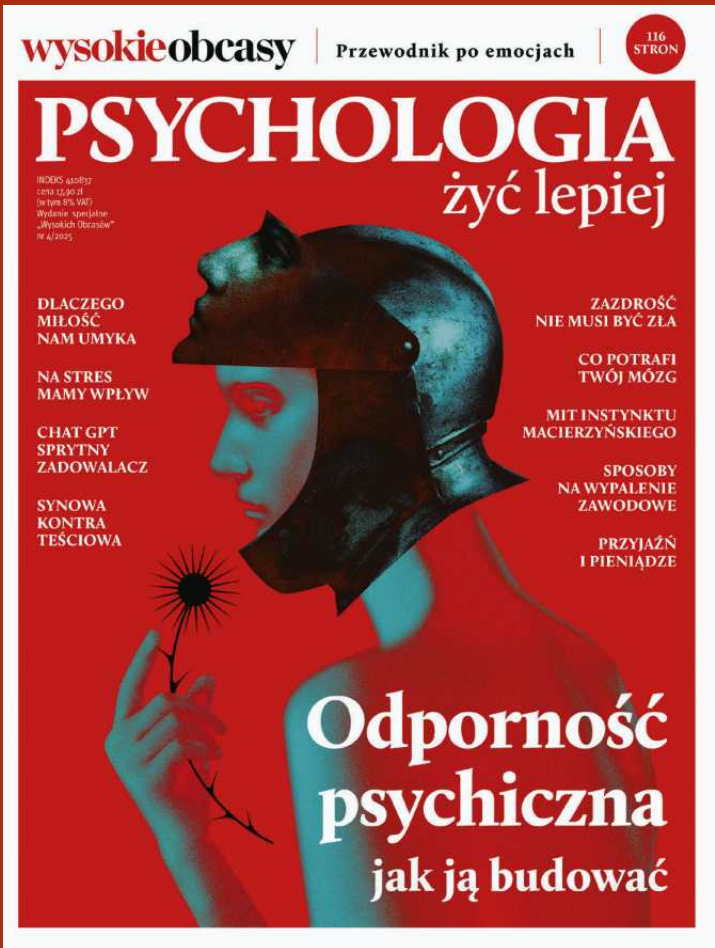
W przypadku gdy realizacja prawa czynnego udziału stron w postępowaniu za pośrednictwem ww. środków nie będzie możliwa, zapoznanie się z zebranymi dokumentami dotyczącymi postępowania może nastąpić na miejscu, tj. w Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie (ul. Wały Chrobrego 4) od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8.00 do 13.00 po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym daty wizyty. Dane do kontaktu: (91) 43-03-476 lub (91) 43-03-470.

Szczecin/34412051

W sprzedaży!

TEMAT NUMERU:
ODPORNOSC
PSYCHICZNA

- Sposoby na wypalenie zawodowe
- Zazdrość nie musi być zła
- Synowa kontra teściowa
- Na stres mamy wpływ



Historyczny sukces piłkarzy Palestyny

To jedna ze sportowych opowieści roku. Z poruszającą główną rolą trenera Ehaba Abu Jazara, którego rodzina mieszka w Strefie Gazy w namiocie, bez podstawowych dóbr. Matka dzwoni, gdy akurat ma zasięg i naładowaną baterię w telefonie.

Rafał Stec

Palestyna nie należy do ONZ, ale do FIFA została przyjęta już w 1998 roku, więc jej piłkarze rywalizują w normalnych rozgrywkach drużyn narodowych, plasując się nawet w górnej połowie globalnego rankingu – zajmują 96. miejsce pośród 210 sklasyfikowanych reprezentacji.

Turniejowych sukcesów nie odnosili, z oczywistych względów. Aż do teraz – na mistrzostwach państw arabskich, na które zakwalifikowali się po raz szósty, wreszcie wyszli z grupy, odpadli dopiero w ćwierćfinale. To impreza u nas mało znana, ale zdecydowanie nietowarzyska, organizowana pod egidą FIFA i coraz silniej obsadzona, bo obejmuje regiony dynamicznie rozwijające się futbolowo. Rosnące dzięki gigantycznym inwestycjom – jak w Arabii Saudyjskiej, której reprezentacja na ostatnim mundialu zdołała pokonać Argentynę – albo przemyślanej strategii, pracy u podstaw – jak w Maroku, które awansowało tam do półfinału. Piłkarze tego ostatniego dokonali wyczynu bezprecedensowego, nigdy wcześniej piłkarze z żadnego afrykańskiego kraju nie sięgnęli tak wysoko.

A teraz sensację, na swoją miarę, wywołali Palestyńczycy – na tych samych imponujących katarskich stadionach, na których odbyły się przed trzema laty mistrzostwa świata.

Kto kibicuje Palestynie

W inauguracyjnym meczu – poprzedzonym odśpiewaniem hymnu przez Rolę Azar, ich urodzoną w Nazarecie gwiazdę piosenki – pokonali 1:0 gospodarzy, a internet zalały filmy z dawno niewidzianymi, radosnymi scenami ze Strefy Gazy. Tam, gdzie był prąd i czynne kawiarnie, mieszkańcy zrujnowanych przez izraelską armię okolic zbierali się na wspólne oglądanie, potem świętowali na ulicach. Nawet ci, którzy stracili wszystko. – Cierpimy jak wszyscy. Brakuje wody, elektryczności, gotuję nad ogniskiem, właśnie załóż nam namioty. Przebywają tutaj z nami pobawieni domów przez Hamedę Hamdana, który urodził się w mieście Gaza, w lokalnym klubie trenował do osiągnięcia pełnoletności, obecnie gra w lidze egipskiej. Jego bliscy zostali w rodzinnych stronach po wojskowej odpowiedzi Izraela na atak Hamasu w październiku



• Mistrzostwa państw arabskich, mecz Palestyna-Arabia Saudyjska FOT. REUTERS / MOHAMMED SALEM

Tam, gdzie był prąd i czynne kawiarnie, mieszkańcy zrujnowanej Strefy Gazy zbierali się na wspólne oglądanie, potem świętowali na ulicach. Nawet ci, którzy stracili wszystko

ku 2023 roku, kilkoro z nich zginęło, inni stracili cały dobytek.

Rundę grupową palestyńscy piłkarze spuentowali bezbramkowym remisem z Syrią, który dał im utrzymanie pozycji lidera tabeli i pozwolił na wspólne celebrowanie sukcesu z drużyną przeciwnika, bo ją ten wynik również wpuszczał do ćwierćfinału. Oni generalnie cieszyli się wsparciem międzynarodowym, okazywanym na trybunach – poprzez śpiewy, wymachiwanie flagami etc. – przez kibiców z innych arabskich państw.

Najliczniejszy, ponad 77-tysięczny tłum zjawił się na meczu o półfinał, w którym Palestyńczycy zmierzli się z Arabią Saudyjską w Lusajl – mieście zbudowanym od gołej ziemi z powodu mundialu, na ultranowoczesnym obiekcie ze złotą fasadą, tam, gdzie przed trzema laty fascynującą batalię o złoto stoczyły Argentyna i Francja, podczas wieczoru rozgwieżdżonego przez natchnionych Leo Messiego i Kyliana Mbappé.

Sprostować temu wyzwaniu było już potwornie trudno, rywale to regionalna potęga. I palestyńscy piłkarze odpadli, ale opór stawiali przez 120 minut, także w dogrywce, co wydawało się niemożliwe. Tworzą przecież reprezentację na wygnaniu, zmuszoną do rozwiązywania problemów, których konkurenci nie znają. Nie tylko dlatego, że po wybuchu wojny kluby przestały działać, rozgrywki ligowe zostały wstrzymane,

część ich uczestników zginęła, a wielu powołanych do kadry zawodników to emigranci kopiący piłkę daleko od ojczyzny.

Mała palestyńska rodzina

Palestyńskie drużyny narodowe wszelkich kategorii wiekowych – od juniorskich, przez młodzieżowe, po seniorskie – przygotowują się do pojedynczych meczów lub turniejów w różnych częściach świata, zazwyczaj na koszt przyjmujących je gospodarzy. W pobliskich Katarze czy Kuwejcie, ale także na Malediwach, w Bangladeszu lub Chile. Najważniejsza reprezentacja przed mistrzostwami państw arabskich ćwiczyła między innymi w Hiszpanii, w ośrodku treningowym Athletic Bilbao, czyli w okolicy, której mieszkańcy organizowali wyjątkowo tłumne i mocne propalestyńskie, antyizraelskie protesty. W listopadzie rozegrała nawet pokazowy mecz z zespołem Kraju Basków, dochód z biletów kupionych przez 50 tysięcy kibiców przeznaczając na pomoc ofiarom hekatomb w Strefie Gazy.

Właśnie wtedy trener Ehab Abu Jazara, który wskutek izraelskich ataków stracił mnóstwo krewnych i przyjaciół oraz dom, zaktywizował się jako ambasador błagający świat o ratunek dla masakrowanych rodaków. – To nie mecz, lecz misja. Nasze przesłanie brzmi tak: wyrzycie presję na okupantów, aby zakończyli ludobójstwo. W Gazie panują śmierć i głód, nie ma

schronienia. Zbliża się zima, a namioty nie chronią ani przed zimowym chłodem, ani przed letnim upałem. Dlatego apelujemy do całej ludzkości – wyrzycie jak największą presję, ponieważ w Palestynie jest naród, który zasługuje na państwo i godne życie – mówił hiszpańskim reporterom.

Na arabskim mundialu częściej opowiada o sprawach osobistych. Na przykład o matce – mieszkającej w namiocie z jego bratem, szwagierką i ich dziećmi – która przez telefon, jeśli akurat ma zasięg i naładowaną baterię, daje mu sportowe rady, zamiast skarżyć się na warunki, w jakich żyje.

– Rozmawia ze mną tylko o drużynie. Pyta o piłkarzy, o to, kto zagra w podstawowym składzie, a kto nie, o taktykę, morale zespołu i okoliczności, które nas otaczają. Dlatego jeszcze lepiej rozumiem, jak ważne dla moich braci jest to, co robimy. Zawsze powtarzamy, że tworzymy małą palestyńską rodzinę reprezentującą większą rodzinę. Wszystko, co zawodnicy demonstrują na boisku, wyraża palestyńskiego ducha i determinację. Czujemy presję, ale to jest presja pozytywna. Poprzez występy na Arab Cup wysyłamy sygnał, że jesteśmy narodem kupującym życie. Że jeśli zapewni się nam odpowiedni warunki, możemy osiągnąć sukces w każdej dziedzinie – mówił Abu Jazara przed ćwierćfinałem. Przegrany, a zarazem zwycięskim. ●

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

Telefon: 22 555 66 00
(czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik

PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55,
faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Biedronka to my – wszyscy!



Drodzy Klienci Biedronki,

mijający 2025 rok jest dla nas wyjątkowy, bowiem świętujemy 30-lecie Biedronki w Polsce. W tym specjalnym momencie chcemy Wam szczególnie podziękować za zaufanie do naszej marki i za to, że jesteście z nami na co dzień. Już od 30 lat Biedronka jest częścią codziennego życia w Polsce - w małych miejscowościach i dużych miastach, od wczesnego rana do późnego wieczora, w chwilach radości i w momentach niepewności. Przez te trzy dekady zapraszaliśmy nas do swoich domów, kuchni, czy na świąteczne stoły, by kształtować Waszą codzienność. Jesteśmy Wam za to ogromnie wdzięczni!

Przez ostatnie 30 lat nie brakowało momentów, które były wyzwaniem dla nas wszystkich. Gdy wybuchła pandemia COVID-19, podjęliśmy odważną decyzję o całodobowym otwarciu sklepów, aby lepiej rozłożyć ruch klientów w czasie, tym samym ograniczając ryzyko zakażeń. Gdy Rosja rozpoczęła wojnę w Ukrainie, natychmiast zareagowaliśmy, tworząc wspólnie z Wami program „Pomoc dla Ukrainy”. A gdy inflacja przekroczyła zawrotny poziom 20%, wiedzieliśmy, że musimy Was dodatkowo wesprzeć. Dlatego stworzyliśmy Antyinflacyjną Tarczę Biedronki - listę obejmującą 150 najczęściej kupowanych przez Was artykułów. Daliśmy Wam zobowiązanie, że nie podniesiemy ich cen przez 79 dni - wszystko po to, aby chronić domowe budżety Polaków w czasie, gdy to wsparcie było naprawdę potrzebne. Niskie ceny to dowód na to, że możecie na nas liczyć! Bo bycie blisko Was zawsze wynika z naszego poczucia odpowiedzialności. Jesteśmy dumni, że staliśmy się ważną częścią polskiego społeczeństwa - jako największy prywatny pracodawca w kraju zatrudniający ponad 80 tysięcy pracowników oraz największy płatnik podatku CIT wśród sieci handlowych. Tylko z tytułu tego podatku, w samym 2024 roku, przekazaliśmy do polskiego budżetu 760 mln zł - kwotę, za którą można wybudować 150 szkół.

Dzięki temu samemu poczuciu odpowiedzialności wiemy, że nie zawsze spełniamy wszystkie Wasze oczekiwania. Zatrudniając ponad 80 tys. pracowników, którzy każdego dnia obsługują blisko sześć milionów klientów w ponad 3800 sklepach, jak wszyscy ludzie, również i my nie jesteśmy wolni od błędów. Czasem działamy zbyt szybko i może zdarzyć się, że nasze koleżanki i koledzy uzupełniając towary najpierw zadbają o dostępność jabłek, pomidorów czy ziemniaków na sklepowych półkach od razu po dostawie, a dopiero później o pozostałe formalności. Innym razem działamy zbyt wolno, kiedy paleta nie zostaje rozpakowana od razu po dostawie do sklepu. Jednak za każdym działaniem i każdą decyzją - tą trafioną i tą mniej udaną - przez wszystkie te 30 lat stoi niezmiennie poczucie misji: zapewniać Wam produkty najlepszej jakości w możliwie najniższych cenach. Wczoraj, dziś i na zawsze.

To nasze słowo honoru i jednocześnie sens istnienia Biedronki. Każdego dnia odwiedza nas niemal sześć milionów klientów. To niesamowita liczba - ale jeszcze ważniejsze jest to, że kryje się za nią wyjątkowość każdej wizyty, każdego koszyka i każdej decyzji zakupowej. Każda z nich ma dla nas znaczenie i jesteśmy niezmiernie dumni, że możemy Wam służyć i że od wielu lat wybieracie właśnie nas na miejsce codziennych zakupów.

W tym wyjątkowym świątecznym czasie, gdy domy wypełniają się ciepłem i światłem dzięki chwilom spędzonym z najbliższymi, chcemy podkreślić, jak wiele Wasze zaufanie znaczy dla ponad 80 tysięcy pracowników Biedronki. Od 30 lat pozwalacie, by Biedronka i nasze produkty były częścią Waszych świątecznych stołów, tradycji i uroczystości - od prostych codziennych momentów po najważniejsze rodzinne spotkania. To dla nas ogromny zaszczyt i każdego dnia robimy wszystko, aby sprostać Waszym oczekiwaniom. Życzymy Wam wielu magicznych chwil oraz radosnego czasu spędzonego z bliskimi w Święta Bożego Narodzenia.

Dziękujemy za te trzy dekady.

Za Wasze zaufanie.

Za lojalność.

Za cierpliwość, gdy uczymy się jak być lepszymi.

Za inspirację do rozwoju.

I za to, że idziecie tą drogą razem z nami.

Bo Biedronka to nie tylko sklep. **Biedronka to społeczność.**

Biedronka to my – wszyscy!

Luís Araújo
Dyrektor Generalny sieci Biedronka

Manuela Barros
Członek Zarządu, Dyrektor Finansowy

Marcin Ładak
Członek Zarządu, Dyrektor Pionu Prawnego

Jarosław Sobczyk
Członek Zarządu, Dyrektor Personalny

Paweł Stolecki
Członek Zarządu, Dyrektor Operacyjny